OKRĄGŁY STÓŁ

PODZESPÓŁ DO SPRAW ROLNICTWA

STENOGRAM

z pierwszego posiedzenia Podzespołu do Spraw Rolnictwa

w dniu 15 lutego 1989 r.

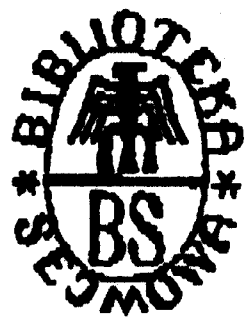

WARSZAWA 1990

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON

Inw. 46068

S T E N O G R A M

z posiedzenia podzespołu do spraw rolnictwa

w dniu 15.II.1989 r.

/Obradom przewodniczy prof. Andrzej Stelmachowski/

Przewodniczacy:

Ze współprzewodniczącym dzisuejszym obradom panem Sliwińskim witamy państwa serdecznie na pierwzym posiedzeniu zespołu do spraw rolnych. Akurat na skutek układu alfabetu przypadł mi pierwszy głos, ale to ma znaczenie tylko formalne.

Jeśli chodzi o sprawy techniczne, to jest propozycja żebyśmy dzisiejsze obrady nie ciągnęli nadmiernie długo i skończyli między 16 a 17.30. natomiast ciąg dalszy będzie i tak w krótkim czasie, bo w piątek.

Jeśli chodzi o tematykę dzisiejszego posiedzenia to jak rozumiem punktem wyjścia jest propozycja wspólna Ministerstwa Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowe oraz Ministersw Rynku Wewnętrznego , propozycja w sprawie uregulowienia gospodarki żywnościowej.

Czy wszyscy państwo dostli tekst tego?

/Głosy z sali: Nie./

Jeżeli nie to tutaj będziemy prosili żeby jednak odbito na ksero tyle ile trzeba, bo rzeczywiście powinien każdy to mieć.

W odpowiedzi jak gdyby na to jest tutaj propozycja tematyki obrad zespołu rolniczego z naszej strony.

Wiem, że większość z państwa k st wzrokowcami wobec tego tam już odbijają to na ksero, że wszyscy jak mam badzieję w rótc dostaną, ale poniew[illegible] na razie tego nie ma, rzecz jest półtora stronnicowa, pozwolę sobie odczytać.

1/ W propozycji datowanej z dnia 7 II niewątpliwie trfnie została zarysowana diagnoza istniejącego systemu mechanizmów kształtujących obrót produktami rolnymi. Docelowo słuszne jest dążenie do pełnego urynkowienia obrotu artyk łami rolno-spożywczymi jak również słuszne jest propozycja rozpoczęcia procesu urynkowienia od wprowadzenia cen wolnych, w skupie żywca wołowego iźł wieprzowego.

Słabą stroną propozcji jest całkowite pominięcie uwarunkowań zarówno społeczno-politycznych jak i ekono micznych. Grozi to jeszcze jedną nieudaną operacją cenową. Chcąc zapewnić całej operacji sukces, trzeba zrealizować pakiet spraw stanowiącycg niezbędny jej zabezpieczenie.

Widzimy też potrzebę uzyskania uzgodnienia stanowisk co do pewnych generałów. Teksty generaliów też powielo ny będzie, żeby nie tracić zbyt wiele czasu.

2/ Zabezpieczenia natury społeczno-poltycznej. a/ uważamy za konieczne stworzenie związków zawodowych rolników w tym NSZZ -RI "Solidarność", które byłyby stałym partnerem w rozw ązywaniu problemów wsi i rolnic twa. 2/ Konieczne jest przeobganitowanie struktury i funkcji sa orządu terytorilnego, 3/ konieczne jest podjęcie wysiłków ma rzeczb destalinizacji i demokra-

łyzacji stosunków na wsi.

To jest pierwszy pakiet, oczywiście to są hasła, które będą rozwinięte.

3/ Zabezpieczenia natury ekonomicznej.

1/ Należy zabezpieczyć poziom dochodów rolniczych gwarantujących opłacalność produkcji rolnej, Widzimy tu potrzebę

a/ wprowadzenia systemu cen minimalnych gwarabtowansch,

b/ wprowadzenia systemu cen kroczącyhh zapewniających wlściwe relacje między cenami na artykuły potrzebne do produkcji rolnej a cenami skupu produktów rolnych,

c/ uruchomienie kredytów z czym łączy się usunięcie limitów i usamodzielnienie banków spółdzielczych, d/zapewnidnie właściwej poli yki podatkowej.

Po drugie w ramach tego punktu trzeciego III/ należy dokonać głębokiej zmiany struktur:

a/ poprzez demonopooiłację aparazu skupu

b/ poprzez uregulowanie zaopatrzenia wraz odpowiednią demonopolizacją aparatu zaopatrzenia

c/ demonopolizacje handlu zagranicznego.

Mamy oczywiście na myśli sprawy dotyczące prduktów rolnych.

4/ Ustalenie zasad polityki wobec chłopo-robotników. Chodzi o rozważenie przyszłości małych gospodarstw w obliczu pełnego urynkowienia obrotu produktami rolnymi.

5/ Rozważenie konsekwencji zakresie:

1/ polityki gr ntowej, wolny rynek w zakr4esie obrotu produktami rolnymi winien mieć swój odpowiednik w posta

ci wolbego obrotu ziemią. Tutaj widzimy również cały kompleks spraw gospodarki przetrzennej.

2/Polityki socjalnej, Wplny rynek wywołuje potrzebę zmian w zakresie ubezpieczenia społecznego rolników.

6/ Rpzważenienroli państwa w sprawach, w których również w przyszłości nie da się rozwiązać siłami samych rolników.

Tu są trzy zagadnienia, mianowicie dokonanie inwestycji w zakresie infrastruktury materialnej, w zakresie niezbędnym w poszczególnych regionach, chodzi tu o usuwanie wąskich gardeł, co wymaga regionalizacji polityki rol ej w tym zakresie.

Po drugie chodzi o przebudowę infrastruktury w zakresie oświaty, zdrowia i kultury i wreszcie posunięcia w zakresie ochrony środowiska, czyli szerojo rozumianej ekologii. Jest tu oczywiście pewien jadłospis, który ma tylko za zadanie przedstawienie całości jako pewnego pakietu.

Niemniej jednak wydaje się, że być może strona rządowa miałaby pragnęłaby uzupełnić, czy dać komentarz do swoich propozycji, wobec tego chciałbym głos oddać panu sekretarzowi Sliwińskiemu.

Ob. Stanisław Sliwiński:

eformy gospodarcze, które podejmujemy i ragniemy wdrażać muszą i powany uzyskać społeczną aprobatę. W szmie razem prowadzić to powinno do wprowadzena zasad g sposrki rynkowej, Rynek jest i będzie weryfokatoren efektywnościowym wszystkich podmiotów gospodarczych.

Zasddom rynku chcemy podporząd ować talże kompleks gospodarki żywnościowej we wszystkich płyszc yznach a mianowicie w sferze produkcji, obrotu, przetwórstwa oraz handlu. UwaOamy bowiem, że urynkowienie komp eksu gospodarki żywnościowej będzie również wektorem zmian restrukturyzacyjnych dla całej gospodrki.

Ze względu na jego wagę tak po stronie produkcji materialnej jak i rynku. Jak wiadomo decyzje administracyj ne w tym zakresie co potwierdzają doświadczenia minionych lat nie przynoszą pożądanych korzystnych zmian. Jesteśmy świadomi barier w przebudowie naszej gospodarki na gospo dsrkę rynkową, wy ikających z utrwalanej przez lata nie efektywnej strukturze nakładów inwestycyjnych. Gra rynkowa popyt muszą wywołać procesy podażowe, to jest uruchamianie produkcji zerówno zaopatrzeniowej jak i konsumpcyjnej. Naszym zdaniem rolnictwo i gospodarka żywnościowa jest działem, który to może uczynić najszybciej.

Wolne ceny w produkcji wywołają napewno zaintereso wanie u samych producentów, rozwojem określonych kierun ków produkcji. Obrót i przetwórstwo we wszystkich sektorac stworzy warunki dla rozwoju poprzez społecznie akceptowa-

ną i uzasadnioną akumulację.

Popyt z kolei na określone artykuły żywnościowe ze strony konsumentów wywoła pożądane zmiany w przemyśle rolno-spożywczym w przemysłach zaś zasilających rolnictwo i przetwórstwo rolne a także stworzy racjonalne przesłanki do trwałego i opłacalnego eksportu surowców rolnych i artykułów żywnościowych. Są to naszym zdaniem na dziś konieczne i niezbędne decyzje, które tworzą warunki dlacałościowych przekształceń zreformowanej gospodarki na zasadach rynkowych.

Zdajemy sobie sprawę ze społecznych obaw przed wprowadzeniem tych zasad. Dlatego też proponujemy przeniesienie znacznej części dotacji lokowanych obecnie w produkcji rolnej i przetwórstwie do konsumpcji, czyli do wybagrodzeń. Sądzimy, iż zbieżność naszych opinii pozwoli nam na wypracowanie w tym zakresie jednoznacznego stanowiska.

Przyspieszenie rozwoju samego rolnictwa widzi y w realizacji następujących przedsięwzięć:

uruchomienie swobodnego obrotu ziemię i zmieniesie wszelkich norm obszarowych, o czym przed chwilą mówił pan prof. Stelmachowski, utzymaniu liniowego poda ku rolnego z określonym systemem ulg inwestycyjnych, zniesienie limitowania kredytów i swobodnego do nich dostępu gospodarstw inwestujących a szczególnie nowopowsta ących.

Odrębnego przygotowania z odpowiednim pogłębionym systemem ekonomicznym i przyspieszonym rozwojem infra-

struktury technicznej i socjalnej wymagają tereny szczególnie rolniczo zaniedbane.

W Ministerstwie Rolmnictwa. Leśnictwa Gospodarki Żywnościowej trwają intensywne prace nad opracowaiem koncepcji regionalizacji polityki rolnej. W koncepcji tej oprócz innych kweszii szczególne miejsce zajmuje sfera warunków pracy i życia rolników i mieszkańców wsi,w rejonac o przewadze gleb lekkich i trudnych rolniczo. Rejony te w przeszłości w wyniku splotu różnych okoliczności zostały zdegradowane tak pod względem produkcyjnym jak i socjal no-kulturoym. Wyrażam przekonanie, że wszyscy jesteśmy świadomi tego, jż zamierzenia te można będzie realizować w większości poprzez zaangaOowanie budżetu państwa.

Zdaje.y sobie również sprawę, że wzrost produkcjo żywnościowej możliwy jest jedynie w warunkach jednocześ nie zdecydowanej poprawy zaopatrzenia rolnictwa i przet wórstwa w środki produkcji. Sądzę, że powinniśmy zająć jedr nolite stanowisko w sprawie przyspieszonego rozwoju przemysłów elektromaszynowego i chemicznego pracujących na rzecz rolnictwa i przetwórstwa rolnego. Lista potrzeb w tym zakresie jest powszechnie znana.

Postęp w tym zakresie stworzy bowie realne pfzesłan i do rozwoju spółdzoelczych, prywatnych i mieszanych zakładów przetwórczych a tym samym spowoduje, że demono poliżycja w skupie i w przetwórstwie stanie się realnym faktem a nie deklaracją.

er 2/1

W minionym okresie odnotowaliśmy pewien postęp w rozwoju przemysłów rolniczych, umownie nazywając. I to jest bezsporne. Jednak postęp ten jest dalece niewystarczający, zarówno wobec oczekiwań producentów żywności jak i potrzeb społecznych. Sądzimy, że nowe prawo gospodarcze prowadzić będzie do przyspieszenia restrukturyzacji przemysłu na rzecz rynkowych działów gospodarki, w tym szczególnie kompleksu żywnościowego.

Opowiadając się za wolnymi cenami środków produkcji popieramy tym samym ich opłacalny rozwój.

Konsekwencją urynkowienia gospodarki żywnościowej będzie zaniechanie wszelkich form rozdzielnictwa środków produkcji. To z kolei zracjonalizuje ich obrót i wyeliminuje zbędnych pośredników. Są jednak sfery działania w zakresie obsługi rolnictwa, które muszą być rozwijane, głównie w oparciu o środki budżetowe, a mianowicie wy/zmieniając chociażby elewatory, magazyny, chłodnie itp. Tu musimy realizować aktualne - naszym zdaniem oczywiście - i modyfikowane rządowe programy. I jak oceniamy, jest to jedno z pierwszoplanowych zadań na dzień dzisiejszy. Programy te jak dotąd realizowane są w miarę poprawnie i sądzimy, iż do końca przyszłej 5-latki zostaną zrealizowane postawione w tych programach zadania.

Uważamy także, że w nowych warunkach uruchomione zostaną zakłady spółdzielcze, prywatne dla produkcji środków produkcji dla rolnictwa i przetwórstwa. Wymaga to jednak czasu. Decyzje uruchamiające te przedsięwzięcia są już za nami Mówię o decyzjach prawnych.

Oczekujemy więc na pierwsze efekty, które wpłynąć powinny na angażowanie kapitałów wszystkich sektorów gospodarki narodowej a także kapitałów zagranicznych.

Musimy stwierdzić, iż wszystko to, co pragniemy osiągnąć, to jest określony wolumen produkcji rolniczej oraz środków produkcji dla jego uzyskania będzie realizowane przez ludzi. W związku z czym, nie może być obojętne, w jakich warunkach żyje wieś i jej mieszkańcy. Uznajemy wszyscy, że poziom - ja mówię o stronie naszej - dochodów rolniczych to nie tylko pokrycie kosztów produkcji, ale również źródło środków finansowych zapewniających systematyczny wzrost poziomu życia. Stąd też warto właśnie w tym miejscu odnieść się do realizacji umów społecznych zawartych pomiędzy komisją rządową a komitetem strajkowym w Rzeszowie w dniu 18 lutego 1981 r. oraz w Ustrzykach Dolnych w dniu 20 lutego 1981 r. Głównym celem tego porozumienia była zmiana systemu ubezpieczeń społecznych rolników i ich rodzin. Przyjęta ustawa w roku 1982 w całości a nawet z pewnym wyprzedzeniem realizowała przyjęte ustalenia. A mimo to widzimy potrzebę i konieczność dalszych zmian w tym zakresie.

Porozumienia rzeszowsko-ustrzyckie dowodzą, jak chłop polski rozumiejąc trudną sytuację gospodarczą kraju wykazuje realizm i skromność w swoich postulatach. Proces wyrównywania ~~życia~~ standardu życia na wsi w stosunku do miasta wymaga gruntownej poprawy infrastruktury wiejskiej. To jest zaopatrzenia w wodę, rozwoju ~~xxxxxx~~ wiejskiej telefonizacji i doprowadzenia gazu do gospodarstw domowych i rolnych jako źródła energii, rozwoju dróg, rozelektryfika-

cji sieci elektrycznej itd. itd. W sferze nadbudowy niezbędna jest poprawa poziomu oświaty oraz ochrony zdrowia ludności wolniczej. Sądzimy, że dla rozwiązania powyższych problemów służyć będą zmiany w systemie ubezpieczeń rolników i ich rodzin. fundusz socjalny wsi, którego ibicjatorem jest Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, fundusz gazyfikacji i telefonizacji wsi, oraz realizowany program zaopatrzenia wsi w wodę.

Naszym zdaniem takie są cele, zadania i kierunki, których realizację powinniśmy wspólnie podjąć, aby wieś żyła godnie a jej mieszkańcy stali się pełnoprawnymi obywatelami swego państwa.

Naszym zdaniem, i nie tylko naszym zdaniem, realizacja tych celów służyć będzie również zaspokajaniu najbardziej żywotnych potrzeb całego społeczeństwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo panu sekretarzowi. Czy ktoś z państwa miałby, chciałby może uzupełnić to co powiedział pan sekretarz, względzie propozycje, jakie zostały przedstawione przez Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo Rynku Wewnętrznego? Pan minister Młynarczy - proszę bardzo.

Minister Wiesław Młynarczyk: Szanowni Państwo! Propozycje urynkowienia produkcji rolniczej i obrotu rolnego zaprezentowane wspólnie w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa Rynku Wewnętrznego zmierzają ku realizacji właściwie wszystkich celów, które był łaskaw pan prof. Stelmachowski tutaj zasygnalizować. I się wiążą. Przy czym w pierwszej propozycji ideowej temat nie został przedstawiony we wszystkich szczegółach z uwagi na potrzebę ewentualnego zdeklarowania się, czy kierunek ma być przyjęty. Skoro został przyjęty, to w takim razie nic nie stoi na przeszkodzie, aby go rozpatrywać w układzie poszczególnych punktów.

Chciałem powiedzieć, że w tym układzie jest już właściwie dalej rozpracowany, jak zaprezentowana notatka. Bowiem i mamy prawo wnioskować taki temat ze względu na doświadczenia gospodarcze minionych lat. Padają często pytania, czy aby iść w tym kierunku, jeżeli to nie obejmuje całej gospodarki. Poszło się skutecznie w pewnym dziale produkcji rolniczej, który dowiódł, iż właśnie funkcjonowanie mechanizmów rynkowych zabezpiecza właściwy układ bodźcowo-motywacyjny rozwoju bazy materialnej i zabezpieczenia potrzeb.

Uważamy zatem, że akurat sprawa urynkowienia produkcji jest dziedziną, któraj rozwiązanie leży w interesie zarówno sfery producentów rolnych jak i całego społeczeństwa. I zatem bardzo istotnym jest spełnienie tylko wszystkich warunków właściwej realizacji tego zadania.

W pełni należy się zatem zgodzić, iż wychodząc z urynkowieniem w obronie interesów producentów rolnych, nale-

ży zagwarantować ceny m.in. gwarantowane. W propozycji tak to jest, bowiem dzisiaj startem do cen gwarantowanych rolników jest m.in. dzisiejszy poziom cen skupu, który odbiega znacznie od cen detalicznych. Jest bliższy cenom realnym lub cenom rynkowym, jak ceny detaliczne żywności.

Przy czym tenże poziom weryfikowany musiałby być w czasie poprzez koszty produkcji i automatycznie spełniałby jednocześnie postulat mieszczący się w haśle ceny kroczącej. Czyli jego zmiana byłaby w takim razie podniesieniem pułapu gwarancji na skutek zachodzących zmian w sferze ekonomicznej rynku środków produkcji.

Natomiast jeżeli dhodzi o gwarancje przyjęcia tego przez społeczeństwo, to jest pytanie, czy iść szerokim frontem wszystkich artykułów, czy zacząć od pewnej dziedziny? Najkorzystniejszy jest układ pełny. Natomiast najtrudniejszy dotychczas był zawsze układ sfery rynku mięsnego. Dlatego też wszystkie rozważania są prowadzone na przykładzie tego wycinka produkcji. I poziomu podaży.

Można sobie zadać pytanie, jak przejść, aby operacja ewentualnego przejścia na ceny rynkowe była skuteczna i społecznie akceptowalna? Tylko z uwzględnieniem jednego warunku - pełnej rekompensaty zmian wyceny. I tak to rozumiemy. Ten rachunek pełnej rekompensaty wyceny też już jest dokonany. Ja nie chciałbym tutaj specjalnie pójść szerokim układem. Ale dzisiaj wiemy, że przeciętnie sprzedawany kilogram wyrobów łącznie z mięsem kosztuje według cen urzędowych około 600 zł. I dzisiaj wiemy, że przeniesienie

wszystkich dotacji, uwzględnienie także i wymagalnego wzrostu cen skupu do poziomu wolnorynkowego, wymagałby zmiany tej ceny o około 170 proc.

Zatem dzisiaj wiemy, że wymagałby wzrostu ceny o około tysiąca zł. na kilogramie. A zatem wycena rekompensaty w stosunku do w tej chwili wymiarów sprzedawanych obejmowałaby po prostu według średniego poziomu od 2,5 tys. zł za nominał 2,5 kg do 7 tys. zł na nominał 7 kg, jaki ma miejsce. w warunkach przeciętnych.

Istotne jest w takim razie postawienie sprawy także i całemu społeczeństwu na zasadzie, czy w tym rachunku, w tej sprawie chciałoby zaakceptować tego typu zmiany, których efekt winien doprowadzić w rezultacie do ustabilizowania trendów produkcyjnych w zakresie żywności, wzmóc motywację produkcyjną rolnictwa, zabezpieczyć jego siłę ekonomiczną na takim poziomie, aby akumulacja miała charakter też ciągły pozytywny i szła w kierunkach motywujących warsztat rolniczy, poprawiający wydajność pracy, w rezultacie, no i automatycznie oddziaływujący na przemiany agrarnę w sposób naturalny, przy przyjmowaniu warunków ekonomicznych.

Jeżeli chodzi o cały splot pozostałych zagadnień, na które pan profesor był łaskaw zwrócić uwagę, a znalazły one swoje odbicie w wypowiedzi sekretarza Śliwińskiego, ja może już w tej fazie tych spraw nie poruszę. Natomiast prosiłbym o przyjęcie tematu, jako tematu istotnego z punktu widzenia interesów producentów rolnych, ale także i interesów całego społeczeństwa. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Kto jeszcze z

państwa? może chciałby? Bylibyśmy zwłaszcza zainteresowani, żeby wiedzieć, jak strona rządowa wyobraża sobie sprawę demonoplizacji, bo to takie jest nie całkiem jasny punkt. Więc gdyby można prosić o naświetlenie, to byłoby bardzo dobrze.

Minister Wiesła Młynarczyk: Przepraszam, że się narzucam, ale to tak jak z wywołaniem do tablicy.

Więc jeżeli chodzi o demonopolizację, rzeczywiście pan profesor zwrócił na to uwagę, iż to jest tylko jeden z warunków. Strona rządowa wyobraża sobie demonopllizację w pełnym tego słowa znaczeniu z odpowiednikiem ekonomicznym tego hasła. zyli odejście od monopolu w każdym zakresie. Tylko sprawy odejścia widzimy jako proces, który żeśmy naszym zdaniem, rozpoczęli, nie tylko w układzie legislacyjnym, prawnym, ale już w rzeczywistości.

Ponieważ proces demonopolizacji wiąże się z układem aktualnie posiadanego kapitału i z koniecznością rozwoju tego kapitału w innych sferach, to z tego tytułu musi mieć charakter ciągły. I uważamy, że dzisiejszy układ struktury gospodarczej nie powinien być barierą w układzie urynkowienia produkcji i wdrażania procesu demonopolizacji. Tak w rzeczywistości jest. Przy czym jest kwestia aktywizacji sfer.

Na dzień dzisiejszy można powiedzieć, że odeszliśmy od demonopalizacji znosząc m.in. dekret

z tego tytułu muxi mieć charakter ciągły i uważymy, że dzisiejszy układ struktury gospodarczej nie powonien bć barierą w układzie urynkowienia produkcji i wdrażania procesu demonopoliża cji. Tak w rzeczywistości jest przy czym jest kwestia aktywizaci sfer. Na dzień dzisiejszy można powiedzi ć, że odeszliśmy od demonopolizacji znosząc między innymi dekret z 1952 na którego podstawie skazano podmioty upoważnione do obrotu. To ograniczenie zostało zdjęte i z małym zabezpieczeniem ograniczenia sekt racyjnego pod kątem obaw czy w takim razie będzie można zabezpieczyć w pierwszej fazie w pełni potrzeby dużych aglomeracji miejskich, jeżeli chodzi o zaopatrueni w żywność. Powiedzmy sobie to cżŁściowe rozwiązanie prawi może budzić obawy, czy w takim razie nie ma to mieć charakterz ciągłego. Nie, i czy ma prawo stanowić jaką kolwiek blokadę? Nie. bo już dzisiaj nie stanowi. Z punktu widzenia onowiązującego prawa w mięśśe każdy przy obec nych rozwiązaniach ma prawo po wolnych cenach skupować jeżeli nie jest podmiotem uspołecznionym ale ten podmiot uspołeczniony ogranicza już tylko jedna rzecz - wykaz cen urzę owych.Jeżeli byśmy od strony xxx prawnej znieś li wykaz cen urzędowych czyli odstąpili od cen urzędowych mamy pełną swobodę gry rynkowej i wtedy można postawić ocenę taką: cóż z tego jeżeli jest z punktu widzenia koncentracji kapitału, organizacja, która skupia jaj woęcej w zakresie uboju zwierząt.

W tym miejsvu musimy po prostu reali ować proces który będzie łatwiejszy w momencie doprowadzenia do urynkowienia cen. Jeżeli natomiast utrzymamy ceny urzędo

we i tego kto posiada największy kapitał uhojowy, w tym układzie będziemy utrzymywali, to nikt dalej się nie będzie działo, natomiast jeżeli dopuścimy grę rynkową to w takim razie on się zacznie w tej chwili różnicować sam, bowiem składa się tak, że z podmiorów mniejszych, o zróżnicowanej alokacji, o zróżnicowanych kosztach produk cji automatycznie, o zróżnicowanym oddaleniu od rynków zbyt itd.

Już dziś niejedne zakłady mięsne nie chcą się identy fikować z członkostwem do z przynależnością do określo nej zbiorowości przemysłu mięsnego jako takiego.
Na skutek tego, że zrobiliśmy pierwszy krok w kierunku racjonalizacji w ogóle samego systemu dotowania. W momenci kiedy zlikwidowaliśmy rachunek wyrównawczy i odytąpiliśmy od zasady iż ka demu do jego kosztów uzupełniamy tę różnicę w dajemy stawkę za określony wyrób i na tej stawce jeden ma prawo ewentualnie wypracować zysk a drugi jeżeli poniesie straty to się ujawni jako odmiot gospodarczo niewydolny automatycznie pod iot do likwida cji.

Natomiast nie zakładamy w tym procesie żadnch działań sztucznych. Chcemy natomiast od wszystkicg sztucz nych które jeszcze istnieją odstępować, czyli życzylibyś my sobie abyśmy jak najszybciej mogli odstąpić od tego rozporządzea Rady Ministrów które ogranicza w tej chw li obrót zbożami, konsumpcyjnymi. Natomiast ono funkcjonuje tylko dlatego, aby zabezpieczyć niezbędne minimum na zaopatrzenie rynku w cgleb. w stosunku do dwóch gatunków

chłebowych.

To tyle jeżeli wolno o wyjaśnienie. Przepraszam, że

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

W takim razie jeżeli nie widzę mOże państwo pozwoliliby że z nasze strony pan pro. Okuniewski, proszę bardzo.

Prof. Józef Okuniewski =

Dziękuję bardzo panie przewodniczący. Ja bym chciał na pewne tylko na pozór drobne k estie zwrócić uwagę k óre wiąż- się w istotny sposób z tą listę wymienioma przez spraw, związanych z urynkowieniem wymienioną przez paha przewodniczącego. Mianowicie istotny bardzo punkt to ceny minimalne, Ale ja myślę, że drugi niemniej istony, to ceny maksymalne na środki produkcji. Tutaj przy całymszacunku dla mechanizmu rynkowego zwłaszcza w okresie orzejściowym nie obejdzie się przed pewną ingere cją państwa. Chciałbym na to zwrócić uwagę jak również myślę jest bardzo poważnym sygnałem skrótowo tutaj przed stawionym przez pana przewodniczącego sprawa cen kroczł cych, która jak rozumiem wiąże si ze znacznie szerszym problemem indeksacji, ceny kroczące w istocie rzeczy byłaby to rolnicza indeksacja, jak rozumiem.

Nie znamy wyników zespołu, który tym tamatem się zajmował, ale myślę, że musimy nawzajem się komuniko wać, i to brać pod uwagę. Ale ja chciałby jeśli pan przewodniczący pozwoli zwrócić jeszcze na jedną okoliczno ść uwagę, która być może w dalszej dyskusji będzie miała istotne znaczenie. Mianowicie wszystim nam cierpnie skóra wtedy, kiedy pomyślimy sobie jeżeli by tę koncep cję realizować konsekwentnie,jaki to będzie niebotyczny wzrost cen żywnoLci, czyli jak to artykułują niektórzy no właśnie pierwszy krok w hiperinflację.

Otóż wyda e mi się, że na to trzeba jednak popatrze bez emocji, a z rachunkiem, Proszę Państw! w istocie rzeczy te same pieniądze płyną i d isiaj, tylko płyną

innym kanałem.Podniesieie cen jest inflację cenowo otwartą, a subwencje są inflacją kosztową utajoną. W istoc cie rzeczy nic tu wielkiego się nie zmieni, jeśli zakłada my, że dalszy ruch cen będzie innymi mechynizmami kompenso wany. Chciałbym artykułując tę kwestię podkreślić, żebyśmy rzeczywiście głębiej, gruntowbiej weszli w te problemy i nie stwarzali sobie duchu, w którym będziemy si; bać w trakcie naszej przecieżmpoważnejbzmierzającej do rozwiązania problemów dysmusji. To tyle na razie panie przewodniczący, jśli pan pozwoli później jeszcze bym się włączył.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Jeżeli ze strony ruądowej nie byłoby dalszych głosów na tym etapie oczywiście - to w takim razie jeśli by państwo pozwolili to przeszlobyśmy do tego proponowanego przez nasjadłospisu, to znaczy pierwszy punkt to byłyby kwestie zabezpieczeń natury społeczno-politycznej.

Może tutaj chodziło nam tylko o zarysowanie krótko tych spraw, w sprawah związkowych pan Balazs może zechce zabrać głos?

Ob.Artur Balazs

Reprezentuję "Solidarność" rolniczą. Myślę, że dla nurtu tego, który reprezentuję i który przyprowadził nas do "Okrągłego ytołu" podstawową kwestię i najważniejszą na dziś jest odzyskanie swojej podmitwości to znaczy jasne określen e skąd przychodzimy i kim jesteśmy. Takiej podmotwości do dzisiaj nie ozydkaliś y larego też jako ten punkt zasadniczy i pierwszy w ramach gwarancji kwestie odzyskania tej podmitwości chcemy postawić i poruszyć.

"alka rolników o prawa do niezależnych związkó zawodowych w Polsce Ludowej rozpoczęła się w roku 1976 przez stworze ie Kômitetu Samoobrony ~~społecz~~ Chłopskiej Etap tej walki taki zasadniczy zakończył się porozumie niem bydgoskim w roku 1981, na którego mocy Solidarjość" na wsi została zarejestrowana 12 maja roku 1981.

Legalna działalność związku trwała bardzo krótko bo tylko 7 miesięcy i 13 grudnia zostaliśmy skazani na działalność w podziemiu, a wielu naszych działaczy zosta ło ibternowanych. Konsekwentnie o odzyskanie prawa do zwiłzków zawodowych 2alczyliśmy przez ostatatni 7 lat i ta idea doprowadziła nas dzisiaj tutaj do Okrągłego stołu.

W innym przypadku pewnie nie bylibyśmy tutaj dlatego też tamie ważne est dla nas rolników odzyskanie tego prawa do posiadania własnego związku zawodowego.
Obecnie często zadawane jest pytanie dlaczego rolnicy

tak mocno i konsekwentnie dobijają się o to prawo, dlacze go nie starcza im stowarzyszenia lub inne ormy organiza cyjne. Chcemy się wyzwolić z pod konrtoli administracji a w przypadku stowarzyszeń to właśnie taka kon rola by była nad nami roztaczana. Nastłpnym argumentem na to jest włączenie ruchu zawodowego na wsi w ramy europejskich organizacji - mówię tu konkretnie o Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Uważamy, że niezbędne są do spełnienia następujące arunki, które by spowodowaąy legalizację naszego związku. Pierwsza rzecz i zasadnicza w tej najszybszym czasie to jest zmiana ustawy związkach zawodowych i wpis do tej ustawy prawa rolników d posiadania do organizowania się również w związki zawodowe i to mogłoby nastąpić w stpsunkowo szybkim czasie.

Również uważamy, że w czasie już nieco dłuższym dalszym lecz nie tak bardzo jest ratyfikacja konwencji 141 z 4 czeraca 1975 r. dotycząca organizacji pracow ników rol ych i ich roli w rozwoju gospodrczymi spłecz nym.

Uważamy, że obecne deklaracje władz ktŕe mówią ogólnie o stawianiu na rolnictwo powinny stworzyć warunki do legalizacji "Solidarności" rolnoczej. Dejlaracje według naszych ocen nie pokrywają ssię z tym co sę-zdzieje obecnie na wsi. Ale na ten temat nie będę się szerzej wypowiadał. Natomiast byłoby bar dzo ważną kwestią w tej chwili uznanie tego naturalnego prawa człowieka do prganizowania się w struktury zgodne

z własnym wyborem, w tym wypadku z oczekiwaniami rolni ków, to znaczy z tym żebyśmy mogli się organizować w niezależne związki zawodowe. Dzisiaj tu na tej sali myślę, że zanim rozpocznie się ta dyskusja dalsza, która określi tryb rozmów i rozwiązywania problemów dotyczących rolnictwa, tch ogólnych bardzo ważna jest wypowiedź i deklaracja władz o woli polityczbej legalizacji "solidarności" rolniczej na wsi, że taka deklaracja otworzy nam drogę do tego co jest najważniejsze, w tych wypowiedziach wcześniejszych przebijała taka myśl i to mnie martwo właściwie, że mówiło się tylko o tym, jak rolników zaprzęgnąć do tego wozu i jak oni mają robić w produkcji,jak oni mają produkować żywność i żeby to nastąpiło szyb o i tanio. Musicie państwo uznać nasze prawa i to, że warunkiem produkcji tej żywności jest określenie naszej podmitowości i to jest niezbędne jeżeli mamy się poruszać dalej w tym uakresie gospodarczy i to na poczłtek tyle, Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Może w ramach tego bloku zabezpieczeń społeczno-politycznych krótko na temat samorządu terytorialnego zechciałby parę słów pan Baumgart powiedzieć.

Dziękuję bardzo. Może w ramach tego bloku zabezpieczeń społeczno-politycznych, krótko na temat samorządu terytorialnego zechciałby parę słów pan Baumgart powiedzieć.

Ob. Piotr Baumgart: Myślę, że również warunkiem niezbędnym do ożywienia działalności gospodarczej na wsi jest uwiarygodnienie również politycznych praw rolnika obywatela poprzez wprowadzenie autentycznej samorządności na wsi, na gminie i w województwie. Są to sprawy pierwszorzędne. 44 lata pewnych deklaracji, pewnego pustosłowia spowodowało w tej chwili głęboką niewiarę w to, co się w tej chwili kolejny raz deklaruje, co się kolejny raz jakby stwarza takie możliwości.

Chcielibyśmy, aby tym razem było to autentyczne i wiarygodne, Żeby spowodowało te zasadnicze przemiany i to ożywienie na wsi. W czasie ostatnich spotkań na wsiach, niestety, mimo że jest powne ożywienie, zainteresowanie ponowne samorządnością, jednak nadal nie ma tej wiary.

W tym temacie ja tylko chciałbym tak ogólnie tak zasygnalizować, że te zmiany autentyczne i wprowadzenie autentycznej samorządności, demokratycznych wyborów na wszystkich szczeblach władzy terenowej, przedstawicielstwa tej władzy, szczegółowo przygotowany do tego jest tutaj nasz kolega i myślę, że on to szerzej w odpowiednim czasie przedłoży.

Przewodniczący: Prosiłbym jeszcze pana Szymanderskiego o rozszyfrowanie, co my rozumiemy przez destalinizację stosunków na wsi i konieczne kroki demokratyzacyjne.

Ob. Jacek Szymanderski: Ja myślę, że gdyby ktoś zapytał, na czym polega stalinizm w ogóle, to można by powiedzieć, że na takim oto przekonaniu, iż administracja państwowa a nawet więcej, partia polityczna posiada pewną mądrość do do właściwego kierunku rozwoju społeczeństwa i mądrość tę swoją realizuje przy pomocy administracji państwowej.

Jeżeli napotyka na opór ze strony ludności, to wówczas dla dobra historycznego rozwoju klasy robotniczej opór ów łamie wszelkimi dostępnymi środkami. Ponieważ na ogół środki dostępne są to środki przymusu fizycznego, więc z nich przede wszystkim korzysta.

Człowiek powinien zrozumiawszy ową wyższą mądrość podporządkować się jej przede wszystkim. Na szczeblu niższym, na tym szczeblu styku między reprezentantami władzy w stopniu kaprali milicji obywatelskiej, w stopniu niższych referentów urzędów itd. itd. Ta doktryna wygląda tak mniej więcej, że po prostu to administracja ma rację, a petent nie ma racji. To administracja ma mówić, co człowiek ma robić, natomiast nie człowiek ma prosić administrację o wykonanie czegokolwiek. Jeżeli jest tak, że administracja mówi, co człowiek ma robić, a jednocześnie ma przewagę fizyczną nad nim, to jest to w gruncie rzeczy bezpośrednia władza. I taka władza bezpośrednia jest odczuwana na wsi. Można powiedzieć, że ludzie na wsi w dużym stopniu czują się jakby przedmiotem własności administracji. I to jest rzecz, to jest uczucie i to jest nastrój, który będzie stał na przeszkodzie wszelkim zmianom politycznym i wszelkim

er 4/3

zmianom społecznym.

Jeżeli tego nastroju nie uda nam się w jakikolwiek sposób zmienić, to możemy sobie powiedzieć, że te zmiany nie dojdą do stkuku. Proszę państwa, co my tutaj w gruncie rzeczy robimy? Będziemy siedzieć i wypowiadać jednobrzmiące twierdzenia o tym, że powinno być lepiej na rynku mięsnym, że powinno być lepiejna jeszcze tam jakimś innym rynku, że w ogóle powinno być lepiej, i co do tego będzie pełna zgodność. No, a następnie jak rozumiem, strona rządowa będzie mogła powiedzieć, że oto uzgodniwszy w trybie konsultacji ze stroną społeczną zrealizuje przez posiadany aparat teraz ten program, który powie, że będzie lepiej.

Ja myślę, że stalinowski syxstem administrowania krajem nie zdał rezultatu, nie tylko dlatego, że był nieefektywny, ale dlatego, że był zbrodniczy. Jest to system, który nie tylko jest obciążony niezgulstwem, ale jest obciążony moralnie. I ten system należy zlikwidować.

Jeżeli mamy wprowadzić jakiekolwiek reformy na wsi musimy przede wszystkim zdobyć zaufanie ludzi wiejskich, czyli musimy pozwolić im wykonać tą reformę.

Jeżeli będzie tak, że w tej chwili zaczniemy reformować na tej zasadzie, że rozbudowane aparaty administracji gminnej po prostu będą usiłowały w starym trybie przeprowadzić to, co tutaj zadecydujemy, to nie będzie to żadna nowa reforma. Będzie to rzecz, którą wieś przyjmie jako kolejną manipulację dokonywaną przez elity. A nie możemy dopuścić do tego, żeby to co my tu robimy było ~~to~~

przez naród widziane jako porozumienie elit.

Dlatego krokiem w destalinizacji jest to, o czym mówił kolega Balazs, to jest stworzenie niezależnego od władzy i partii i związku zawodowego. Krokiem w destalinizacji jest, proszę państwa, likwidacja struktur administracyjnych na poziomie gminy i zastąpienie ich strukturami samorządowymi. To jest następna bardzo ważna sprawa.

Problem destalinizacji, to jest wreszcie, proszę państwa rzecz bardzo zasadnicza, to jest poszukanie przez stronę rządową nowej legitymizacji władzy. Legitymizacji, która może być dana wyłącznie od dołu a nie przez porozumienie elit. Pamiętajcie państwo, że wszystkie struktury, które są tu reprezentowane przez stronę rządową powstały w tzw. okresie stalinowskim. Zarówno rządząca partia jak i trójporozumienie partyjne. Pojęcie o moralno-politycznej jedności narodu. To wszystko będzie ciążyć nad tymi obradami. Musimy podjąć zasadniczą decyzję - reformy przeprowadzamy od dołu. Pozwalamy zbudować infrastrukturę demokratyczną, dopiero ta infrastruktura demokratyczna, nie my tutaj, zatwierdzi, czy takie reformy są chciane i kto je popiera. I tylko w ten sposób można przeprowadzić destalinizację. Inaczej nie znajdziecie państwo legitymizacji, której poszukujecie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Teraz powstaje pytanie. Mamy ten blok tzw. zabezpieczeń społeczno-politycznych. Czy państwo życzyliby sobie teraz może zajęcie jakiegoś stanowiska, a potem przeszlibyśmy do bloku ekonomicznego, bo to niby nie jest to samo.

Ob. Mieczysław Stachura: W sprawie formalnej. Panie przewodniczący, byłbym bardzo wdzięczny, jeśli pan zwracając się do tej strony tutaj obecnych na naradzie, zechciał zrezygnować ze sformułowania "strona rządowa", ponieważ tutaj jest zespół ludzi takich, którzy się nie identyfikują bezpośrednio z rządem, chociaż my jako posłowie i działacze społeczni współpracujemy i w komisjach itd. Natomiast mnie się wydaje, że... no, byłbym bardzo wdzięczny, ponieważ ja osobiście od chwili kiedy skończyłem szkołę średnią później wyższą, walczę o podniesienie poziomu cywilizacyjnego wsi i nieraz przychodzi mi walczyć na komisjach rolnictwa, której jestem członkiem, z poglądami rządowymi.

Więc tutaj nie chodzi o to, żebym się wypierał tutaj współpracy, ale jakoś na mój gust to mi nie odpowiada nazwanie strony społecznej, a tak jak gdyby myśmy nie byli stroną społeczną. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Z przyjemnością się dostosuję W takim razie proszę o propozycję nazwy, żeby to nikogo nie raziło. Bardzo proszę.

Ob. Józef Okuniewski: A może, panie profesorze, byśmy ustalili, że strona nie rządowa, nazwijmy to, nie ma monopolu tylko na reprezentację społeczeństwa. Jeżeli walczymy z monopolami, to może umówmy się, że będziemy tą tezę konsekwentnie przestrzegali także i w naszych relacjach i dyskusjach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Zgoda, Wobec tego propozycja nazwy,

jak się mamy nazwać?

Ob. _____: Wszyscy mamy nazwiska... nazywamy się....

Przewodniczący: Dobrze. Będę zatem starał się działać w sposób niedrażniący. Proszę bardzo, czy moglibyśmy jakoś prosić o łaskawe ustosunkowanie się w ramach tego pierwszego - bo chodzi mi o to, czy i o ile mamy consensus. Pan Maksymiuk, proszę bardzo.

Ob. Janusz Maksymiuk: W zasadzie zacznę od tego, że obojętne mnie jest, po jakiej stronie mnie kto zakwalifikuje, bo to jest wola tej strony, która kwalifikuje. Chciałem zaznaczyć, że chodzę po ziemi, prowadzę gospodarstwo rolne i będę zmierzał zawsze do tego, żeby mnie i moim sąsiadom żyło się lepiej. I to jest dla mnie najważniejsze. Nie będę się upierał przy nazwie, bo nie mam na to wpływu.

Ale zacznę od tego, że tutaj z kolegami reprezentujemy kółka rolnicze i może od truizmu, że działacze kółek rolniczych zawsze uważali, że kółka są dla chłopów. I przy okazji troszeczkę dla rolnictwa polskiego, no bo taka jest również rola każdego obywatela. I ja się poczuwam do tego. Nigdy nie odwrotnie. Nigdy nie uważaliśmy, że istniejemy jako działacze po to, żeby podtrzymywać kółka czy jakąkolwiek inną organizację. I to jest sens, wokół którego się obracamy.

Temat ten na początku, ten związkowy, zdominował nasze obrady. Chciałbym jednak kilka słów właśnie w tym temacie. Jak to my widzimy, jako kółka rolnicze? Oczywiście również chodzi nam o tożsamość, również twierdzimy - ja się tutaj absolutnie przychylam do tego, co koledzy mówili - że trzeba zacząć to wszystko robić od dołu. Trzeba dać szanse ludziom, szanse decydowania, bez narzucania im swoich mądrości. Bo cóż, każdy z nas jest mądry, każdy oddzielnie, ale nikt z nas nie jest mądrzejszy od nas wszystkich razem wziętych. I to przeba przenieść

na każde gremium.

Niemniej jednak jakoś musimy widzieć, jak z tej sytuacji wyjść, bo mówić to sobie możemy, ale trzeba również coś proponować.

Rola kółek rolniczych - widzimy w przyszłości i domagaliśmy się tego również zawsze jako związku zawodowego. Myśmy też mieli zapis. Nam też stan wojenny zabrał to prawo i myśmy też jako kółka cały czas o to walczyli. Z efektem jednakowym. Spotkaliśmy się na tym samym etapie. My też chcemy sobie to zagwarantować. Nie koniecznie pod tą samą nazwą. To jest nie pod nazwą kółek, nie pod nazwą inną, to jest sprawa ludzi. Ludzie zadecydują.

Teraz widzielibyśmy, jak te związki

rola kółek rolniczych widzimy w przyszłości i domagali.my się tego również zawsze jako związk zawodowego. Mśmy też mieli zapis. nam też stan wojenny zabrał to prawo i myśmy też jako kółka cały czas o to walczyli. z efekem jednakowym, spotkaliśmy się na tym samym etapie, My też chemy so ie to zagwaranto3wać, niekoniecznie pod tą samą nazwą. To jest nie pod nazwą kółek, nie pod nazwą inną, to jest sprawa ludzi, ludzie zadecydują. Teraz widzielibyśmy jak te związki w przyszłości? Jako ch,op to powtarzam, chłop na 46 ha. Widzaiłbym te związki jako napradę niezależne od nikogo. nawet od własnej admi nistracji związkowej, własnej, którą wybiorę , bo ta administracja będzie po tp, żeby robiła to co ja chłop będę sobie życzył, bp ja nie mam gwarancji, że ja w tej administracji zawsze będę, niemniej jednak muszę stworzyć takie warunki, żeby ta administracja i z wy oru i z powołania jeżeli taka będzie w każej organizacji pracowała na rzecz tego chłopa i widziałbym stworzenie - powtarzam jeśtemy Na tym samym etap e dośszliśmy do tego momentu, że praktycznie o jedno się nie sprzecza my a o jedno walczymy. Należałoby wydaje mi się, taki jest mók jeszcze punkt widzenia, nie mamy jakiegoś stanowis ka glejtu, ale możemy to powiedzieć na podstawie wypowie dzi, Ja słucham różnych wypowiedzi i działaczy k łkowych i innych, wydake mi się, że powinniśmy stworzyć organiza cję niezależną od nikogo, organizację, która będzie miała

prawa związku zawodoweo, żeby się w świecie znaleźć w Europie. zgadzam się z tm absolutnie i organizacje która będzie miała wpływ na życie społeczno-politycz e w tym kraju, nie tylko na to, jak więcej zebrać i jak więcej żywności dostarczyć. Nie chciałbym tutaj rozwojać tematu, yle pragnę połączyć dwie sprawy, sprawę tej destalinizacji, o której tutaj kolega był uprzejmie ztak dużo mówić o sprawę związku zawodowego. Ja myślę, że oprac wanie nowro aktu prawegp, przy tym tym zajmie się napewno kto inna, nie nasza komisja, chyba ta komisja do spraw pluralizmu, tam uważam ja bynjmniej są lepsi od nas fachowcy, no bo tak się to jednak układa, że jakoś ludzi grupujemy ludzi, te dwie sprawy można kapitalnie połączyć Tezeba sobie w ustawie o związkach zawodowych zagwaranto wać sankcje dla administracji i dla wszystkich którzy prawa zej ustawy łamią a niestety do tej pory tego nie ma Jest ustawa o społeczno-zawodowych organizacjach rolni ków, jext to ustawa, która daje nam bardzo wiele, ale każdy urzędnik,który łamie tę ustawę nie ma do niego żadnej sankcji, on może być najwyżej przez telefon wykrzyczany alno na drugi dzień po plecach poklepany że dobrze zrobił, że chłopów wykołował.

To jest też jeden z momentów detalinizacji. Jeżeli układamy prawa, to i dla drugiej strony obowiązki wów czas to ma jakieś szanse. Ja nie chciałbym tutaj już więcej głosić teorii żadnych bo i nie mam , ale powie że intencjach absolutnie jako kpąka się identyfokujemy z tymi dotychczasowymi wypowiedziami i wydaje mi się,

że cel mamy jeden. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Czy w tym temacie ktoś jeszcze z państwa by chciał uabrać głos?

Pnof. Km^Okuniewski, proszę bardzo.

Prof. Józef Okuniewski:

Korzystając z tego że nie ma monopolu jak eozu iem w naszym gronie także na zadawanie pytań, to ja bym pozwoli sobie też może na pewne pytania w zwiiązku z udostępnionym nam dokumentem. Mianowicie padło tu pod adresem rolnictwa ogromne oskarżenie, a mianowicie że rolnictwo jest właś ciwie tym który miało główną winę w załamaniach, które były detonatorem kryzysów społecznych. Pytanie moje brzmi: co jest pfzyczyną, co jest skutkiem i czy rzeczywiście to była wina rolnictwa? A w każdym razie czy tylko?

3 Drugie moje pytanie brzmi: czy rzeczywiście jaskrawe nierówności między miastem a wsią zbudowane zostały w okresie stalinizmu w tym kraju?

Truecie moje pytanie brzmi: C_o o nacza fraza bardzo ładnie brzmiąca że odnudowanie nadziei wiary w perspekty wy na przyszłość wręcz entuzjazmu wymaga podjęcia działań o charakterze nadzwyczjanym i przełomowym, Słusznie. pytanie brzmi: jakich?

Dziękuję to na razoe wszystkie moje pytania.

Przewodmiczący: Dziękuję bardzp.

Pan minister prosił o głos. Pan minister Młynar czyk oczywiście.

Ob. Wiesław Młynarczyk:

Istotną jest sprawa poruszona rzeczywiście i zxefinio wana, że człowiek na wsi poczuł się jak gdyby własnością administracji. Jeżeli tak jest, to jest to problem bardzo poważny i wtedy należy sobie odpowiedzieć co może zmienić ten fakt. Ja osobiście uważam, że tym większa zależność im większe uprawnienia tej administracji, a ranga rozmiar uprawnień narastał w układze braku sprzężenia na pew nych etapach, właściwego formułowania celów społecznych zbieżnmści z celami osobistymi obywateli.

Rozwj batomiasz poprawny może wtedy natępować, jeżeli cel społeczny realizowane jednocześnie pozwala na pełną realizację celpw osobistych każdego współucz stniczącego w tym w układzie i duże zniekształcenie spowodowało właśnie zniekształcenie układu gospodarczego, pozbawienie, wytrą cenie mechanozmów ekonomicznych z g y gospodarczej i przejście na układ gospodarki nakazowo-rozdzielczej rzeczywiście dało e uprawnienia.

Proszę jednak zauważyć, że od kilku lat nie czyni się nic innego, jak prostowanie tego i pozbawianie tych uprwnień tejże administracji, czyli nie czyni się nic innego, ja uniezależnienie każdego obywatela od tylko jest to procesem w znacznej czę ci zablokowanym przez właśnie brak gry rynkowej. Bowiem dzisiaj jeżeli padło wypowiedó, iż czuje się własnością administracji, to ja mo ę rozumieć tak, iż jeżeli chce kupić środek produkcji to nie może tego zrobić sam z tytulu własnej decyzji posiadanych wypracowanych, środków tylko musi rzeczywiś-cie uz skać jeszcze ten przydzuał. Fakt, jeżeli zniesiemy

tego typu ograniczenia, zrealizujemy ten kierunek, który jest postulowany i dlatego nie wiem który z elementów jest istotniejsz, czy tworzenie warunków czy ewentualnie ustalenia zmiany nazw?Ja osobiście uważam, że powinniśmy uniknąć jednego, zastąó enia jednejadministracji przez drugą.

I to jest najistotniejsze natomiast rzeczywiście ukierunkowania działalności administracj na te tors, w któdych jest jak gdyby apara em nadzorującym właściwe wykonanie zadań określonych przez ciała samorządowe Wtedy będziemy mieli układ droższy społ czno-ółolitycznie

I dlatego też może dobfze by było zrealizować myśl poddaną przez rolnika Maksymiuka, niech sprawy szczegółów legislacyjno-prawnych funkcjpnowania samorządu czy związku zawodowego rozstrzyga zesłół do tego upoważniony, a my rozstrzygajmy sprawy, któ'd tworzą samoistitnie warunki do właściwego funkcjoniwania tychże ciał samprządowych czy związkowych. które tworzą warunki pozbawiające siły tak powszechnie krytykowanej administracji, której niestety członkiem też jestem. Ale nie przyjmuję tego nigdy jako coś, co obciąża indywi ualnie. Każdy czyni to aby wyjść na drogę racjonalizującą funlcjonowanie państwa.

Na określpnych etapach zgodnie z moim przekonaniem najkorzyst iej, ale tkwi w układzie uwarunkowań,które można racjonalizować i to wdrożebie ich jednak wymaga jak gdyby pozyskania na swojją rzecz wszytkich sił społecznych.

I tutaj ta racja jest oczywista. Nie podejrzewam żadnego obywatela,iż miałby inne racje na widoku. Natomiast może tkwić tylko w innej azie działań, wmonnym

miejscu. Natomias autentycznie szedł bym w kierunku tworzwnianwarunków samorealizacji, k órej efekt celów osovistych może się składać na maksymalizację celów tej społecuno-gospodarfczego w kierunku rozwoju kraju.

Dziękuję i przppraszam.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Tutaj mamy w bej chwili godzinę, no jeszcze możemy do wpół do pierwszej. Proszę bardzo, pan minister Grzesiak, nie, teraz już sekretarz, kierownik wydziału.

Ob. Kazimierz Grzesiak: Chciałbym panowie przewodniczący, szanowni państwo, spróbować wejść konstruktywnie do tych propozycji, któro tu zostały zgłoszono. Nie do wszystkich oczywiście, ale chociaż do jednej.

To znaczy, chciałbym po pierwsze stwierdzić, że wielopostaciowość form organizacyjnych zarówno politycznych jak i społecznych na wsi jest faktem. Więś na najbardziej chyba ze wszystkich podmiotów gospodarczych, na najbardziej rozwinięte właśnie sfery polityczne i związkowe. Na wsi jest rozwinięty ruch młodzieżowy. Myślę o ZMW, ZHS, harcerstwie. Na wsi działają partie polityczne. Na wsi działa potężna organizacja kółek rolniczych, zrzeszająca przeszło 2 mln członków. Na wsi działa 21 związków branżowych roników, zrzeszających około 2 mln członków.
Na wsi mamy rozwiniętą spółdzielczość. Wspomnę i n nowych strukturach, chociażby o pięćdziesięciu paru ośrodkach duszpasterstwa rolników.

Czyli jeżeli mówimy o pluraliźmie na wsi, to jest baza i są doświadczenia. Ale czy toł oznacza, że już nic w tym nie można zmienić i tam się już nic nie zmieści? Nie. Uważam, że tak, patrząc chociażby na mapę kółek rolniczych. Mamy 7 800 wsi, w których nie ma kółek rolniczych dziś w Polsce.

Czyli robiąc ten wstęp i mając świadomość, że sprawa związku jako takiego będzie przesądzana przy tym zespole, w którym będzie decydowana sprawa pluralizmu związkowego, to chciałbym zaproponować, żeby nasze gremium złożyło coś w rodzaju deklaracji woli. I po prostu żebyśmy nie wchodzili Bo my dzisiaj jak wejdziemy w dyskusję statutowe, prawne, to my się tutaj zadyskutujemy i merytorycznych spraw, które postawiliśmy sobie, a które szczególnie prof. Stelmachowski wymienił w tym swoim rejestrze, nie popchniemy naprzód.

Czyli ja myślę, że ja nie działam tutaj... bo największym łajdactwem w polityce to jest zdradzanie partnera po drodze. Więc ja tu nie działam chyba w poprzek i tej organizacji, którą popieramy, myślę o kółkach rolniczych. Ale uważam, że po prostu w tym wielobarwnym życiu społecznym i politycznym wsi jest miejsce dla innych organizacji. I proponowałbym, żebyśmy podjęli dyskutując właśnie ten temat, żebyśmy zamknęli ten temat stwierdzeniem deklaracji woli, że uznajemy możliwość tworzenia innych organizacji na terenie wsi. I uważam, że to będzie konstruktywne podejście z naszej strony. Jeżeli ta propozycja... Oczywiście nie mam formuły redakcyjnej, ale sądzę, że jak prof. Stelmachowski ogłosi przerwę, to w przerwie można by było sformułować jakiś mały zespół redakcyjny, który by spróbował taką formułę wypracować. I potem byśmy krótko podjęli dyskusję na ten temat i zakończyli sprawę, żeby przejść Bo ja jestem po prostu pragmatykiem i chciałbym żebyśmy coś do przodu posunęli w tej dyskusji. dziękuję bardzo.

<u>Przewodniczący</u>: Stwierdzam całkowitą zgodność intencji. Proszę uprzejmie.

Ob. Edward Gnat: Szanowny Panie Przewodniczący Szanowni Zebrani?,

Pragnę powiedzieć, że jestem rolnikiem z woj. skierniewickiego a jednocześnie działaczem Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. Chcę trochę wstępu, choć w wystąpieniu nie odkryję żadnej Ameryki - chcę powiedzieć. Ale chcę stwierdzić jednocześnie, żeby zastanowić się, że rynek żywnościowy stabilizuje sytuację w kraju.

Rolnictwo jest kierunkiem w naszej gospodarce odtwarzalnym i tego nie możemy zapominać i to trzeba brać mocno pod uwagę. Expose premiera Rakowskiego wygłoszone wSejmie, premier ujął w swoim expose, że rolnictwo powinno się stać przemysłem narodowym. Sądzę, że po zakończeniu "okrągłego stołu" najwyższy czas, żeby tak się stało. Trzeba przyznać, że mową gospodarki rolniczej, ani w ogóle w państwie nie dźwignięmy, a tej mowy na przestrzeni minionych lat było aż nadto. Popełniamy błędy od okresu powojennego i dzisiaj mówiofe było o okresie stalinowskim, a wiemy co to w gospodarce indywidualnej było. To było m.in. niszczenie gospodarstw dużych. Było to ~~ng~~ błędem, który się ~~msk~~ mści do obecnej chwili. I wszystkie grzechy popełniane w młodszym wieku, tak mówię, pomszczą się do może końca życia. Mamy tego przykłady.

Nie można liczyć tylko na przywiązanie rolnika do ziemi, Nie może w dalszym ciągu trwać taka sytuacja, że rolnik pracuje tylko 7 dni w tygodniu po 15 godzin bez żadnej wolnej soboty- niedzieli, urlppu i całego szeregu innych spraw. I jest skazany na to, że jest to tylko

obowiązkiem rolnika produkowanie żywności. Rolnictwo do tego jest. Ale niemniej jednak rolnictwu trzeba stwarzać systematycznie warunki, o których była mowa tutaj wcześniej.

Chcę powiedzieć, że urynkowienie gospodarki uważam że w poważnym stopniu pozwoli na rozwiązanie pewnych problemów, problemów ekonomicznych wsi, większego zaopatrzenia rynkowego jak również powiększenia eksportu. Ja nie widzę możliwości dalszego prowadzenia gospodarki w oparciu o eksport surowców, które posiadamy i które - szczerze mówiąc - nam się systamatycznie kończą. Niestety, rolnictwo już udowodniło, że potrafi zaopatrzyć w trudnych warunkach, niedostępnych dość środków produkcji w pełni, potrafi zaopatrzyć rynek żywnościowy i systematycznie rozwijać eksport. I z tego eksportu uzyskiwać dewizy. Nie ma innego wyjścia w tym kraju, nie popierając w szerokim stopniu rolnictwa i przeznaczania określonych środków.

Mam doświadczenie jako działacz, że jeśli się mówi o rolnictwie, bardzo wielu tu, m.in. i decydentów popiera w Warszawie. Ale jeśli chodzi o dzielenie środków i przeznaczanie konkretnych złotówek i dewiz wtedy powstaje konsternacja. I nie można liczyć, bo i stal w ogniu się hartowała i ma określone wytrzymałości. I ludzie na wsi również.

Dalsze prowadzenie takiej polityki doprowadzi do tego, że rzeczywiście nie będzie kto pracować na tej ziemi. Mamy tego przykłady.

I wnioski konkretne, można cały szereg ich sprecyzować Sądzę, że dzisiaj wszystkiego się nie uda, bo nie kończymy całości tych spraw. Ale niemniej jednak zdecydo-

wanie przemysł maszynowy, ciągnikowy, chemiczny musi pracować na rzecz rolnictwa i dostosowanym być do rolnictwa. A nie odwrotnie, jak do tej pory czyniono, że rolnictwo musi się dostosować do przemysłu. Są to błędy. Mamy fakty. Pełne zabezpieczenie, jeśli chodzi o środki na melioracje, wodociągowanie, gazyfikację, telefonizację, systematyczne poprawianie warunków ludności rolniczej. Jest to wręcz konieczność.

Dalsze kredytowanie. Dostępne kredyty i na korzystnych warunkach. Rolnictwo nigdy kredytów, że tak można powiedzieć wulgarnie, nie zmarnowało. Inwestuje a poprzez inwestycje wzrasta produkcja. Dowodem tego wszystkiego i na dowód urynkowienia gospodarki jest bardzo dobry przykład rynku owocowo-warzywnego, który nigdy nie był w żadnym programie rządowym, w żadnym priorytecie i trzeba przyznać, może stwierdzenie, że jest bardzo dobrze, może by było przesadne, ale niemniej jednak, że dobrze to jest fakt.

I chcę powiedzieć, że Krajowy Związek systematycznie zabiegał, choć nie wszystko się udało uczynić. Bo mieliśmy, choćbym nawet sięgnął do XI wspólnego Plenum, do uchwał. Były to w większym stopniu mądre uchwały, tylko z jednym mankamentem, że my tego nie realizujemy. I jeśli po dzisiejszym i po zakończeniu "okrągłego stołu" nie będziemy realizować przyjętych programów i nakreślonych, to nie pomoże dalszych kolejnych ileś tam stołów okrągłych. Musimy czynnie się włączać. I my jako kółka będziemy czynnie się włączać w nowo wypracowany program dla rolnictwa, dla gospodarki i będziemy wspierać jak zwykle pracą i wydajnością i

przeznaczaniem na rynek dla poprawy ludności wiejskiej, jak również całego naszego społeczeństwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję uprzejmie. Proszę bardzo. W kwestii formalnej czy merytorycznej?

Ob. Kazimierz Iwaniec: W kwestii formalnej. Prosiłbym o uporządkowanie naszych obrad. Na"okrągłym stole" nazwijmy go plenarnym zapadła decyzja, aby do poszczególny di tematów ustalić, czy powołać, czy zorganizować poszczególne podzespoły. Takim podzespołem jest zespół ds. rolnictwa. Gdybyśmy mieli dyskutować dzisiaj na temat pluralizmu związkowego, na temat "Solidarności" wiejskiej to się obobiście przyznaję, że nie ta fachowość uczestników przy dzisiejszym spotkaniu.

Dlatego bardzo bym prosił, żeby przejść do strony ekonomicznej warunków w rolnictwie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Jednak zmierzamy tutaj - bo ja się solidaryzuję z tym, co mówił pan kierownik Grzesiak, że w tych sprawach społeczno-politycznych, do pewnej deklaracji intencji, która będzie przeprowadzona. Ale to jest kwestia zabezpieczników społeczno-politycznych. Nie będziemy tego bardzo długo ciągnąć. Ale pozwólmy się jednak wypowiedzieć.

Prosił pan, tylko nazwisko? Adamczuk.

Ob. Tomasz Adamczuk - Przyznam się szczerze, że nie, bo krótko mam taką uwagę, bo bardzo ważną i pierwsząs sprawą jest destanili izacja całego systemu, natomiast wtórną sprawą jest sprawa wolnego rynku, sprawa ekonomii itd, Doceniam jedną i drugą sprawę. Chciałbym powiedzieć, że nawet przy osgrpmnej demokracji, przy wszystki innym jeżeli chłop będzie biedny, to po prostu będzie zależny. Dokąd będzie musiał wyciągnąć rękę do kogoś o wspomożenie, to on zawsse będzie zależny.

Dlatego też myślę, że w naszym gronie nie pomijajmy tutaj rzeczy bardzo ważnej, którą mimo wszystko jest spraw, wolnego rynku, sprawa cen, sprawy ekonomiczne wsi. To są rzeczy bardzo istotne. Ja też odbywałem nie tak dawno spotkania. Oczywiście, ludzie emo ocnują się również naszymi obradami po jednej, po drugiej stronie, ale przede wszystkim ludzie są zmęczeni. Sązmęczeni i trzeba przyznać, że tak jak przednówek w ubiegłym roku pojawił się w czerwcu na wsi, a w tej chwili już w zasadzie ten przednówek zaczyna się pojawiać. Bardzo niskie plony w ubiegłym roku, nie wiem jak jest w innych województwach, ale w naszym województwie masowa wyprzedaż również materiału matecznego, jeśli chodzi o trzodę chlewną itd.

I jedna jeszcze uwaga odnośnie samorządności. Byłbym daleki od stwierdzenia, że samorządność w ogóle nie istnieje. Daleki byłbym dlatego, że byłoby to obraźliwe dla wielu mieszkańców wsi, chłopów, którzy w sposób samorządny budują świetlice, drogi i szereg innych rzeczy. Myślę, że trzeba unikać tego tysu uproszczeń. Myślę, że jeśli chodzi o samą wieś, na pewno rozwój samorządności będzie również

potrzebny i nawet będzie on również rzeczą wtórną do tego, że w końcu państwo przestanie rządzić produktami i owocami chłopskiej pracy. Bo chłop będzie się musiał organizować do tego żeby między innymi owocami swojej pracy nad nimi panować i nimi gospodarzyć. I ten rozwój samorządności będzie potrzebny i na pewno nie w takiej skali jak dzisiaj. Ale trzeba przyznać jednocześnie, że te pierwsze elementy już na wsi się wytworzyły i że wcale nie jest takie, że wieś nie ma, do tej pory nie wytworzyła żadnych sposobów na to, żeby wspólnie działać. Jest to również sprawa rad sołeckich. Jest to rzeczywiście autentyczność działania chłopskiego. Tak, że myślę, że tutaj mówienie, że takie formuły się nie wytworzyły też byłoby przesadą.

To tyle, dziękuję. bardzo.

<u>Przewodniczący -</u> Dziękuję bardzo Pan Bałazc. Potem pan Lipiec.

Artur Balazc - Ja tylko chciałem powiedzieć do tego, co pan przewodniczący, pan profesor Stelmachowski powiedział. Uważam, że trzebaby deklarację woli, którą zaproponował kierownik Przesiak, taki tekst deklaracji ustalić i to stworzyłoby możliwość dyskutowania o tematach zasadniczych, dotyczących rolnictwa i gospodarki.

Natomiast o jeszcze jednej rzeczy chciałem powiedzieć, która tutaj była przez ministra i przez kolegę, który ostatnio przemawiał, podnoszona. O tym, że jest na wsi bardzo dużo organizacji, które są demokratyczne itd.

Proszę panów. Jedno jest niezaprzeczalne i chłopi to odbierają. Że na przestrzeni ostatnich siedmiu lat dysparytet dochodów obniżył się tak, w czasie istnienia tych demokratycznych organizacji, jak nigdy jeszcze się nie obniżył. Że istnieje biologiczne zagrożenie bytu rolników na wsi. Że wynosił on znacznie poniżej 80, a niektórzy mówią, że około 70 punktów. I o tym dyskutując tu dzisiaj należy pamiętać. Dlatego tak niezbędne jest stworzenie tych bezpieczników, o których my mówimy. I te bezpieczniki otwierają możliwość dyskusji wszystkich tematów. Ja myślę, że nie będzie kłopotów z ustaleniem tekstu tej deklaracji woli, która na mocy consensusu wszystkich stron zostanie tutaj dzisiaj przyjęta. I to tylko tyle. Dziękuję.

Przewodniczący - Tak. Pan Lipiec, proszę bardzo,

Edward Lipiec - Jestem z województwa zielonogróskiego. Chciałem odpowiedzieć panu, który mówił właśnie, że to nie jest miejsce przy tym stole. Do tej pory tak się składało, że wszyscy deklarowali się, że priorytet dla gospodarki rolnej, że musi być gospodarka opłacalna, ale niestety od lat, tak jak był 3 - 4 procent przemysłu pracowało na rzecz rolnictwa, to tak pracuje i nic się nie zmienia. To znaczy, że te organizacje, które działają są nie skuteczne. Musimy stworzyć zabezpieczenie takie, które będzie w jakiś sposób broniło tych interesów,skuteczną organizację. Taką organizacją jest związek zawodowy, który będzie bronił interesów chłopskich. Obojętnie, czy to będzie Związek Kółek Rolniczych, czy to będzie "Solidarność", czy to będzie i "SOlidarność" i Związek Kółek, ale będą to organizacje, które będą bronić tyc interesów. I dlatego uważam, że ta deklaracja woli jest konieczna.

Na naszej wsi jest taka sytuacja, w zielonogórskim, w mojej konkretnie, że zostało na 120 gospodarstw w tej chwili 30 gospodarzy, którzy jeszcze gospodarzą. Resztę oddało ziemię. Leży ziemia odłogiem Państwowego Funduszu Ziemi. Nawet PGR-y nie są w stanie jej zagospodarować. Jest to tragiczna sytuacja. Kiedyś, w mojej wsi było przeszło 300 krów. Dzisiaj nie ma ich 30 nawet. To jest sygnał, że się źle dzieje. Że te organizacje, które były samorządowe do tej pory działają nie skutecznie. Dlatego muszą być zabezpieczenia, które będą broniły tej gospodarki. Dziękuję.

Jan Borowski - Jestem z województwa białostockiego. Sytuacja jest tam chyba najbardziej tragiczna. Wprost żeby nie powiedzieć nie odwracalna. I tu niektórzy panowie może, nie chcę urazić, ale jakby w przestrzeni, w zawieszeniu nad ziemią to dyskutowali, jakby fetysz wolnego rynku itd. Podczas gdy jaka jest sytuacja?

Chcę tu zacząć pd tego słowa stalinizm. Nad tym stołem ten duch będzie się dalej unosił, od 44 lat. Za cokolwiek, za jakikolwiek problem weźmiemy się. I otóż, nie mówiono tutaj o administracji, wspomniano tylko. Jest to też można powiedzieć, stalinizm. Kiedy w RFN na taką samą mniej więcej gminę jest wójt i trzy sprawne urzędniczki, a u nas jest i 40 i 60 nawet, no to tu ja widzę tę rezerwę, gdzie trzeba tę administrację zmniejszyć z miejsca o połowę. I mamy rezerwę finansową na wspomożenie rolnictwa indywidualnego. Ale to tylko sygnałowo.

a Mówił tutaj jeden pan, że rolnik jest tu upodmiotowiony, że ma szereg organizacji do pbrony itd. Przykłady mówią za siebie. Otóż taki przykład. Kiedy Naczelnik przybywa na zebranie wyborcze sołtysa z funkcjonariuszem MO gazikiem i z d drugim pracownikiem i organizuje wybory, rozdaje kartki pisze j nemu z rpl ików swoich popleczników daje dwie kartki a takich było więcej przypadków, Kiedy jeden z rolników chwyta od niego dwie kartki z ręki, rzuca na stoół pa rzcie to są wybory, to jest fałsz pochodzi milicjant, dokument proszę, dowód osobisty Spisuje go, do domu pan wynosi się, bo pana na kolegium Za 2 tygodnie przybyw z dwoma milicjantami, wy ory ywybiera swego sołtysa, nasiasem mówiąc byłego człowieka, który zamieszany jest w aferę waginową kradzieży itd. ale aby zwycięstwo było pełne, podaje do kolegium egoż, który

wyjawił to fałszerstwo, Art. za zakącenie spokoju w miejscu publicznym. Oto obrona, proszę państwa, ja nie mówię, że złośliwości- to woła o pomstę do nieba. Nie było to za Stalina, na UB, nie słyszałem takigo przypadku, a to było dosłownie parę tygpdni temu, bo zebranie było pierwsze w istopadzie a osta nie w grudniu, Kolegium od yło się 30 stycznia. Na razie odłożpne, ale ten człowiek i zmierzam do tego, że te impoderabilia, te takie uwarunkowania jakości życia na wsi są ogromnym znaczeniem a my mówimy tylko tu o produkcji i dlatego wyludnia się wieś, dlatego uciekają młodzi, nie mają na nic wpływu. Nie chodzi o to, żeby my tu zwalczali socjalizm, absolutnie nie, ale mi tu odpowieę też profesowi panu Ojunie3 kiemu, że co zrobić? Otóż z tych dziedzin musimy coś zrobić, żeby ludzie uwierzyli,że o to można, że jest jakaś nadzieja, że za coś trzeba się wziąć. Oczywiście nie mówię, że ekonomiczne warunki, absolutnie opłacalne, Tu też pan powiedział, panowie niektórz ówili, że wzrost produkcji na rzecz rolnictwam

Proszę panów proszę zajechać do jakiegokolwiek więk zego miasta czy GS, czy gdziekolwiek i kupić silnik ele trycz ny jakikolwiek. To jest absolutnie niemożliwe. Dakej proszę do sklepu jakiegokolwiek zajść, rolnik niech kupi radio nie mówiąc o telewizorze. To jest jakość życia, bo można powiedzieć,że to nie jest produkcja, nie związa e z produk cją, ale przecięęOny człowiek nie może już dzisiaj żyć w takiej sytuacji w jakiej jest. Ja to tylko sygnalizuję.

Dalej rolnik jest uzależniony od widzi mi się milicjan ta zwykłego, bo przychodzi mi w akcji na przykład "Posesja" i za nieporządek pisze mu kolegium i absolutnie ma nowy żeby ono jego nie ukarało, bo on jestwładzą, bo kolegium

podaje wniosek, milicja oskarża i milicja sądzi, więc j śli on cokolwiek źle powiedział, czy wyrazi się, nie ma mowy żeby on nie został ukarany i dlatego jest potrzebna, jest absolutnie konieczne coś dla obrony tego rolnika. Dziękuję, jest jeszcze szereg rzeczy o kobietach, ucieczka kobiez, to jest tragedia u nas w naszym terenie, więc na wsiach jest po 10-15 rolników ,którzy nie mają przyszłości ożenić się,bp po prostu nie ma kobiet. A dlaczego uciekają - wiadomo jeśli kob eta nie może kupić, rozpadające są p alki nie mówiąc o automatach o zwykłych nawet prodiżach, to są - i tu mówi się właśnie że zwiększona produkcja , oto mamy s utki. Dziękuję żeby nie przedłużać.

P<u>rzewodnic ący</u>:

Dziłkuję bardzo. Może my teraz zrobimy sobie przerwę 20 minutową a potem wznowimy o rady.

Dziękuję bardzo.

P r z e r wa

P o p r z e r w i e

/Przewodnictwo obrad obej uje ob. Stanisław Sliwiński/

Przewdniczący:

Zaczynamy proszę państwa. Wszyscy już usiedli na swoich miejscah.

Mamy przed sobą tekst deklaracji, Rumiem, że to sprawy po zapoznaniu się głębszym i zastanowieniu wrócimy, o proponuję w związku z tym przejść do mastępnej kwestii zaproponowanej zarówno przez pana przewodniczącego, prof. Szel.achowskiego jak i przez naszą stronę, mianowicie do spraw ekonomicznych.

Proszę uprzejmie kto z państwa w tej kwestii?

Ob. Edward Libiec:

Jest ti trafnie jakoś ujęte. Jesteśmy za stworze niem organizacyjno-prawnych warunków powstania związków zawodowych rolników obejmujących zarówno organizacje związ kowe "Solidarności" jak i kółka rolnicze oraz wdzelkie inne organizacje, które utworzą rolnicy zgodnie ze swojł wolą.

Myślę, że nie trzeba wymieniać "Solidarności" i kółek rolniczych. Orga izacje jakie będą chcieli rolnicy mieć na wsi, bo mogą mieć gdzieś tam jakieś inne organi zacje, związki zawoxowe na wsi.

Przewodniczący: Proponuję kdybyście się państwo zgodzili, żebsśmy wrócili do tej kwestii zgodnie z mohą wcześniejszą propozycją po zastanowieniu się i obejrze niu tekstu i pr emśleniu w nieco późniejszym terminiem Zgod a?

Wobec tego powracam do mojej propozycji. Przechodzi my do kwestii ekonomicznych.

Głos ma doc. Leopold

Ob. Antoji Leopold:

Proszę Państwa! Wydaje się, że wszyscy a może prawie wszyscy jseteśmy zgodni co do tego, że niezbędne jest możliwie szybkie dojście do rybku zastąpienia rynkiem tych powiązań między podmiotami gospodarczymi któr do dzisiejszego dnia funkcjonują. Sąduę, że to jest warunek, droga do równowagi, ale i warunek utrzymywaniaż równowagi na rynku rolnym. Na rynku, z którym identyfikuje my jako rynek zaopatrznia rolictwa w środki produkcji i rynek zbyt produktów rolniczych, i o tym rynku jeżeli będę mówił o rynku rolnym,to o tych dwpch sferach, organicznie ze sobą zwiłzanych.

Chyba wielu z nas uważa ównież, że pewne wyprzedze nie równoważenia rynku i pełnego urynkowienia jest możliwe właśnie na rynku rolnym do ogólnej tendencji urynkowienia całej naszej gospodarki. Chcialbym się zastrzec- że nie rozumiem pod tym pojęciem urynkowienia powrotu do jakiegoś absolutnie liberalnego rynku XIX wieku.

Dopierompo ukształtowaniu się tego rynku będzie można sprowadzić prowadzić skuteczną politykę gospodar czą, która nie będzie niosła negatywnych skutków ubocznych. I to jesł szczegó nie ważne dla rolnictwa. Dlatego że ta polityka pow9nna zapewniać, ta polityka kształtująca sytuację na rynku rolnym, powinna zapew- niać opłaalność produkcji rolniczej. Daleko jestem jak moi koledzy tu aj obecni wiedzą od rozumowania

parytetowego, ale gwarancja opłacalności produkcji rolniczej jest absolutnie niezbędna, Po prostu opłacalnoś rolniczej produkcji sprwdzi się podażą produktów rolni czych, a więc zaspokojeniem potrzeb żywnościowych kraju I teraz musimy przejść j dnak bardzo poważnie do rozważe nia warunków, kgóre muszą być spełnione, aby ta nasza wspólna jak wydaje się deklaracja mogła być przemienio na na rzeczywiście działania.

Po prostu te instruktury instytucjonalne, które w tej chwili istnieją w otoczeniu rolnictwa nie nadają się do tego. Muszą być zasadniczo zmienione zar wno te struktuy jak system funkcjonowania tego otoczenia rol nictwa, tego otoczenia rynkow go. Nie zatrzymuję się nad tym- mam nadzieję, że to rozszyfrujemy o co tutaj chodzi.

Druga sprawa - to jest wspólna z tym mierunkiem zmian tych strukturalnych, to jest demonopolizacja tych rych struktur, ale ównież stworzenie takich mechaniz mów, które by przeciwdziałały praktyjom monopolistycznym już na potbna tym utworzonym rynku rolnym, na tym wytwo rzonym przez nasze działania wstępne.

I tu wydaje mi się, że może najważniejsza o jest ochrona przed monopolami w sferze zaopatrzenia rolnictwa w środk produkcji. Ventralizacja tej produkcji jest tak wielka, i tak trudna do rozbicia, że musimy zaSTOSOWAć zastosować środki chroniące przed praktykami monopolistycz nymi i wydaje się, że rzeczywiście niestety będzie trzeba tu godzić się na ustawianie cen pułapu cen, ewentualnie

tempa zmian tych cen, ale również musimy dojść do tego jakiemi kryteriami, według jakich kryteriów te pułapy cenowe muszą być ustawione.

Może to jest zbyt skrótowo co powiem, ale po prostu musi być spójność rachunju w skali makro i mikro ekono icznej, Miejmy nasziejęę, że usłyszymy tu więcej na tenat środków pOlityki gospoda czej, k óra by chroniła przed monopolami w tej s erze zaopatruenia, ho nie sądzę, żebyśmy nie jestem usatysfakcjonowany przynaj mn9ej ja tym co pan minister Młynarczyk był łaskaw powiedzieć, to nie jest dostatecznie sprecyzowane.

Jest niezmiernie ważne dla rolnictwo świadomo ć na jakie tempo może liczyć w zakresie zwiększenia xtru mienia dostaw środków produkcji poprawy kompelemntarności tygo strumienia i poprawy jakości. To jest sprawa istot na dlatego, że niedostrzegamy dzisiaj w systamie ekonO icznym funkcjonowania przedyiąbiorstw państwowych a takimi są ci zaopatrujący, zarówno u producentów jak i w jednostkach handlowych niezmiernie scentralizowanyc choćby wymienię dwa "Agrochemia" Agromet". Nie mam mechanizmów stym lujących ich do zwiększenia swojej działalności, a więc do zwiejszenia produkcji, do poprawy efektywności i jakości podaży tego strumienia środków

Więc dlatego my tego nie możemy przesądzić jakim teb mechanizm powinien być, ale sądzę, że są dwie rzeczy, to jest trzeba wrpcić do problemów stosunków własnościowych właśnienw sferze przedsiębiorstwa państwo ego, własności państwowej, bo chyba tutaj jest pies

pogrzebany jak mówią jeśli chodzi o stosunek do środków polityki gospodarcze, kierownictwa tych przedwiębiorstw i załogi.

Teraz to ształtpwanie strumienia zaopatrzenia rolnictwa to jest kształtowanie właściwie intensywności produkcji rolniczej a więc pośrednio również wielko.ci tej produkcji, a więc w konsekwen ji i stopnia zaspokoje nia potrzeb gospodarczych na produkty rolnicze. To jest węzłowy problem. Rolnictwo, w rolnictwie musimy stwo- ruy- mechanizm rynkowy, który będzie działał proefek yw o^{ś}ciowo w użyciu tych środków, aleone muszą być i chcielibyśmy bardzo wiedz eć ma jakie tempo wzrostu i na jaki postęp w tej dziedzinie można liczyć.

Naturalnie chodzi utaj o to, że na tym segmencie rynku zaopatrzenowego musimy doprowadzić do równowagi Wiemy- że to jest bolesna operacja. I teraz nast pnym probleme to jest urynkowienie skupu. Mamy przed sobą propozycjektóra idzie w kierunku urynkowienia skupu, Mieliśmy deklaratywnąk cisx cesze uchwałę dotyczącą demonopolizacji sfery skupu. Ale to chyba jest jeśli nawet powiemy, że jak to wsię mówi krok we włściwym kierunku, to jest przede oszystkim krok za mały, a i nie jest pozbawiony błędów. Choćby ten sławny zapis o kontraktacji, który jest znowu nierówność, nie monopolem kontraktacji ma być przecież gospodarka uspo łeczniona . tak jakby kontraktacja nadal musiała być ^{ś}rodkiem polityki a nie po prostu zwyczajną umową między kontarhentami swobodnie wybieranymi.

Jeżeli chodzi o sferę skupu, to mam tu pewnł osobistą satysfakcję dlatego, że myśmy to od lat wśród

er 9/1

Jeżeli chodzi o sferę skupu, to mam tu pewną osobistą satysfakcję, dlatego, że myśmy to od lat wśród kolegów proponowali, konstruowali w myśl o organizacji rynku rolnego i właśnie głównie w tej sferze z ytu produktów rolniczych. I tutaj cena gwarantowana, na co? Głównie na zboże. A może trzeba będzie dojść do tego, żeby przejściowo gwarantować cenę, może gwarantować tą minimalną cenę na mleko. Może. Ale to jest sprawa - za chwileczkę wrócę.

Teraz, rozumiemy, że wszechobecność państwa w gospodarce będzie się stanowczo i szybko kurczyła. Ale nie chcemy osłabiać państwa. Środków polityki, którymi państwo dysponuje. Pod warunkiem, że ona będzie pod kontrolą społeczną. I te środki to przede wszystkim te gwarantowane ceny minimalne i ewentualna obecność państwa w obrotach agend państwowych, w obrotach produktami rolniczymi, ewentualnie ich przetworami, które... przez co interweniowałoby państwo na poziom cen i popyt, dla rolnictwa niezmiernie ważne.

Wreszcie kształtowanie przez państwo, oddziaływanie przez państwo na popyt finalny, a więc na ~~rynken~~- rynek żywnościowy. To jest znacznie trudniejsza sprawa.
To środki, szczególnie ewentualność interwencji państwa i ewentualność połączenia tej interwencji z obrotami zagranicznymi, powinny prowadzić do stabilizacji rynku rolnego, ale także rynku żywnościowego. To jest wspólny interes wszystkich.

Oczywiście nie powtarzam tutaj, że rynek, tzn. odejście od wszelkich kartkowych czy zindywidualizowanych

podziałów masy towarowej, uprzywilejowania czy struktur czy sektorów, jak dzisiaj mówimy, czy poszczególnych osób i przedsiębiorstw. To jest w samym haśle rynek mieści się to w zupełnie zdecydowany sposób.

To jest chyba wyjściem naprzeciw propozycji obu ministerstw, które mamy przed sobą.

Teraz, musimy mieć pełną świadomość skutków tej rynkowej regulacji rynku rolnego, skutków w dziedzinie rynku żywnościowego i dochodów ludności. I tu sądzę, że nasz zespół nie jest kompetentny w pełni do rozważenia, pełnego rozważenia tego zagadnienia. Ja dlatego pozwalam sobie zaproponować, aby zwrócić się do przewodniczących zespołu ds. gospodarki i polityki społecznej o wspólne posiedzenie i wspólne rozważenie tej bardzo, bardzo trudnej sprawy. Możemy jedynie proponować pewne rozwiązania, które jednak sądzę, że będą obciążone pewnym naszym ukierunkowaniem, naszą pozycją producenta tej żywności. I dlatego należałoby to rozważyć w szerszym, bardziej rozbudowanym gronie.

Tu jest bardzo trudny problem odejścia od tych kartek mięsnych, opowiedzenia się za takim czy innym rozwiązaniem w okresie przejściowym, w tym nie wydaje mi się możliwe przejście, dekretowane przejście do tego, do całkowicie wolnego rynku. Jest bardzo trudny problem rozwiązania spraw dotacji do... W tej chwili umiejscowionych w przedsiębiorstwach produkcyjnych, więc w przemyśle przetwórczym, ale dotacji, które mają dwojaki charakter. Mianowicie są dotacjami regulującymi ceny żywności, a więc dotacjami jakby

do konsumpoji, ale nie są pozbawione również funkcji częściowo dotacji do rolnictwa. Dlatego, że one zmieniają popyt, zwiększają popyt.

Sądzimy, że elastyczność cenowa jest jednak, nawet na rynku żywnościowym i gdyby te ceny podleciały bardzo w górę to na niektórych segmentach rynku żywnościowego nastąpiłoby zahamowanie, czy zmniejszenie nawet popytu, które rzutowałoby na rolnictwo.

I tu chciałbym na chwilę wrócić do mleczarstwa. Dotacje do mleczarstwa, jak tak na oko liczę, to jest trzy razy więcej pieniędzy, aniżeli to pieniądze, które mleczarstwo dostaje z rynku, ze sprzedaży swoich towarów. Jak z tego kociokwiku wyjść? Jak to przenieść, gdzie to przenieść? Czy to przenieść w ogóle? I sprawa mleczarstwa jest przykładem, w co się wpakowaliśmy, w jaką sytuację, z której naprawdę bez bólu wyjść nie będzie można.

Jeszcze jedno. Łatwiej zdemonopolizować rynek mięsny niż rynek mleczarski i te struktury mleczarstwa. I to są problemy, które powinniśmy tutaj rozwiązać w sferze rozważyć to odejście, odejście od tych dotacji, czy zmiany systemu dotowania z punktu widzenia sprawności funkcjonowania przemysłu spożywczego. Przemysł spożywczy wtej chwili jest przede wszystkim niedoinwestowany, pozbawiony motywacji proefektywnościowej i propradukcyjnej na skutek tak olbrzymiej roli dotacji w jej dofinansowaniu i nierentowny, mimo tych dotacji. I on się nie może sam odtworzyć.

Więc to jest sprawa na pewno naszego "stołu".

Natomiast ja powtarzam jeszcze proponuję przeniesienie i nie chcę tu mówić za wiele na temat propozycji o odnośnie odnośnie tego, co nazywamy chyba niesłusznie rekompensatami

w sferze dochodów ludności, w ogóle ludności. Do to jest sprawa właśnie, którą proponuję przenieść na następny, na wielki stół spraw społecznych i gospodarczych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Proszę bardzo, przepraszam, pan prof. Dietl.

Prof. J. Dietl: Ja chciałbym mówić o demonopolizacji otoczenia ekonomicznego rolnictwa indywidualnego, właściwie w ogóle rolnictwa. I chcę o tej sprawie mówić w trzech płaszczyznach. Pierwsza płaszczyzna to działania interwencyjne państwa. Druga płaszczyzna, to stworzenie autentycznej a właściwie powrót do autentycznej spółdzielczości na wsi. I wreszcie trzecia płaszczyzna, to prywatyzacja częściowo tego otoczenia, o którym mówię.

Przejdę do pierwszej sprawy. Nie ma mowy, żeby można powrócić do pełnej regulacji rynkowej bez równoczesnego uruchomienia interwencji państwa zmierzającej do demonopolizacji. Mówił już o tym częściowo prof. Leopold. Ja tylko hasłowo podam postulaty.

Pierwsze to realokacja zasobów gospodarczych o czym tu była mowa, realokacja w kierunku obsługi rolnictwa, głównie w zakresie zaopatrzenia. I to jest oczywiście postulat do stolika ogólnego gospodarczego, żeby tam to miejsce rolnictwa i tej realokacji tych zasobów się znalazło.

Po wtóre - zniesienie pełne administracyjnej dystrybuacji. To zniesienie administracyjnej dystrybucji wiąże się z szeregiem zmian m.in. pozbawienia administracji uprawnień gospodarczych w zakresie owej dystrybucji. To się wiąże dalej z likwidacją transakcji wiązanych i innymi formami, wszelkimi formami administracyjnej dystrybucji.

Trzeci punkt - likwidacja dyskryminacyjnych praktyk w zakresie dystrybucji, np. organizowanie odrębnych kanałów dystrybucji dla pgr-ów środków do produkcji, np.

odmowa sprzedaży pośrednikom prywatnym itd. To de lege powinno być zabronione. Nie można stosować polityki dyskryminacyjnej.

Następny punkt to podział przedsiębiorstw wielozakładowych na przedsiębiorstwa jednozakładowe. Praktyka jest zupełnie odwrotna. Dla przykładu podam tworzenie spółek w zakresie przemysłu mięsnego. Przecież to jest. monopolizacja dystrybucji w zakresie rynku mięsnego. Tu musi działać interwencja. Zniesienie wszelkich zrzeszeńxx i stosowania do czasu zniesienia tych xxx zrzeszeń, one się mogą tworzyć

musi działać interenwdncja. Zniesienie wzekkich zrzeszeń i stosowania do czasu zniesienia tyc zrzeszeń, on się mogą. tworzyć rzeczywiście oddolnie, ol ile nie wiążą się z praktykami monopolistycznymi i zniesienie wszystkjch praktyk monopolistycznych tych zrzeszeń. Tu nie tylko chodzi o to, o czym już była mowa o rachunek wyrównaw czy, ale prawda o ustalanie cen wspólne zaopatrzenie monopolizacja tego zaopatrzenia itp.Wreszcie import antymonopolowy, mam na myśli gąównie środki do produkcjiżł rolnictwa, ale to się wiąże z całżł sferą liberalizacji handlu zagranicznego, również tej liberalizacji w odnie sieniu do sektora prywatnego sensu largo, to znaczy nie tylko w odniesieniu do rolników, ale również tego otoczen prywatnego gospodarczego rolnictwa - o czym za chwilę.

W eszcie ułatwieniewejść na rynek . Tu nie ma być ustawy o działalności gospodarczej, ale interwencyjna sprzedaż czę ci majątku tak zwanego państwowego, któr czy spółdzielczego, formy pośrednie jak dzierżawa, ulgi podatkowe w nowozakładanych podmiotów gospodar czych, dopuszczenie o czym mówił pan Leopold tych podmiotów dp kontraktacji - o czym przepisy o demonopoli zacji skupu nie mówią i wreszcie ostatnim punkt w tej materii, którą poruszam to sprawa komisji antymonop lowe. Oczywiście komisja antymonopolowa musi być mieć uprawnienia władcze, oczywiście musi podlegać Sejmowi, i w tej komisji antymonopolowej powinien być znaczny udział ekspertów desygnowanych przez organizacje rol- nicze, bo musi vyń komisja abtymonopolowa, która będzie kontrolowała między innymi to wszystko o czym tu była
m

ale również właśnie praktyki antymonopolowe o charakterze instytucjonalnym i w sensie zachować typowych dla monopoli listy- mam na myśli cenę monopolową itd.

Drugą płasgczyzhą, w której chcę.zawrzeć mogą wypo wiedź to jest sprawa tworzenia powrot do autentycznych spółdzielni i tutaj nastęoujące postulaty mi się nasuwają Po pierwsze likwidacja wszystkich pośrednich szczebli spółdzielczości w postaci spółdzielni wojewódzkich czy związków wojewódzkich. Reprywatyzacja czy uspółdzielczenie działalności gospodarczej, która jest skupipna w tych związkach- mam na myśli głównie handel guttowy,mtóry w tej chwilo jest narzędzie władz biurokratyc nej tych związków, które rozdzielają środki do produkcji i skupiają handel. Tu można tworzyć spółki, których udzia łowcami będą spółdzielnie i inne podmioty gospodar ze, tu można tworzyć spółdzielnie osób prawnych, dla tego hurtu, natomiast trzeba związki spółdzielcze nie mogą nazjmować się bezpośrednio bezpośredni działalnością gospodarczą.

I wreszcie wyłeliminowanie takich struktur jak na przykład układ centralny związków spółdzielczyc , aczel nej rady spółdzielni itd. Tu wyraźnie tu stawiam, że to jest również kwesgia personalna, to jest typowe lobbi spółdzielcze antyreformatorskie, natomiast związki powin ny tworzyć się od dołu , mieć charakter wyłącznie zwiłz ków lustracyjnych instruktażowych, również z sługami mieć niekonieczbie wojew dzki charakter, może ponad- wojewpdzki charakter, w zależności od tego, ile spół dzielni i czy będą chciały spółdzuelnie do tych związków należeć.

Wreszcie trzeba karać i zakazać wszystkich form repre sjonowania wychodze ia ze związ ów spółdzielczych, między innymi w ej chwili to represjo owanie ma charakter finans sowy. Te spółdzielnie, które odłączają się od związku są pod wzg ędem finansowym w różny sposób represjonowane.

I wreszcie jest tutaj niesłychanie ważna sprawa, to tworzenie się nowych spółdzielni, które można widzieć jako twirzenie się niezależenych spółdzielni i jako pączko wanie spółdzielni z istniejących st uktur na przykład bardzo by było wskazane, żeby wiele zakładów produkcyjnych uniwersalnych GSów- mając zakładowe samorządy do czegi za chwilę, kt usamodzielnoały siŁ w postaci małych spół dzielni posiadających więź członkowską z tymi rolnikami którzy są głównymi , kształtują głównie podaż dla tych spółdzielni.

Vhyba najistotniejszą sprawą jest powrót do demokra cji spółdzielczości. Ten powrót do tej demokracji widzj my w sposób następujący: Mianowicie musi nastąpić powrót do autentycznych i demokratycznych procedur wyborc ych Samorząd spółdzielni musi być autentycznie wyb erany spośród członków, a nie w ten sposób, że jest powiedzmy po kryjomu rdżyserowe są wyborya ludzie wybrani do tego zrzżdu zostają członkami spółdzielni po dokonaniu wyboró

W związju z tym wysuwano postulat, żeby zarząd spółdz elni pracował wyłącznie na zasadach społecznych, tak jak jest to w większości kraju. Natomiast zarząd jes od tego, żeby powołać ekspertów, którzy po prostu będą operatywnie tą spółdzielczością zarządzali. Jesteśmy również przeciwni nadmiernemu uniwersalizmowi w

zakresie działalności spółdzielni, dlatego wid imy możli woś^c pączkowania właśnie nowych spółdzielni ze spółdziel ni GSowskich czy innych rodzajów spółdzielni.

Wreszcie trzecią i ostatnią płaszczyz ą, o której chc powiedzieć parę tutaj uwag, to jest sprawa demonopolizacji właśnie prywatyzacji otoczenia rolnictwa. Już te przepisy o demonopolizacji skupu jak również ustawa o działalności g spdarczej może być traktowana jedynie jako wstęp W rzeczywistości ta prywatyzacja nie ma żadnych w ej chwili warunków rozwijania się. Brak bowiem jest onstytu cjonalnych form oddolnego inicjowania tej działalności jest wyraźna niechęć administracji lokalnej dla indywidual nej dz ałalności, to edtvbardzo widoczne, Zupełnia fukcja równouprawnienia sektorów własnościowych choćby przetargj dewizowe odrębnie organizowane, choćby zupełnie woluntarys tyczne ustalanie wsadu dewi owego, dla sektora prywatnego - tych przykładów można wymieniać w nieskończoność.

Dalej ma miejsce co jest bardzo charakterystyczne przenimanie misjescowych biurok acji do przedsiębiorstw prywatnych w postaci po prostu pewneo rodzaju szantażu Krwni, znajomi otrzymuje synekury czy są sektor prwatny jest zmuszany do przyjmowania - w związku z tym jest niechęć tych młod ch ludzi, którzy rzeczywiście chcą prowadzić niezalepną działalność do podejmowania tej działalności. Wreszcie jest niska skłonność do inwestowa nia, zarówno ze względu na brak kapitału jak i tę inflację i na skutek braku środków rzeczowych. Dlatego tutaj wysuwamy postułat sprzedaży c ęści majątku zarówno spół dzielczego jak i państwowego do sektora prywatnego, ale tu nie rylko chodzi o sprzedaż tego majątu, któy

jest majątjiem nie uruchomionym czy zamrożonym majątkiem ale również tego- któfy może tę właściwą rolę dla tych wsi spełniać, a o tym powinny decydować organizacje rol nicze i organizacje rolnicze mogą wywoerać naciski w kierunku częściowej reprywatyzacji. Jeżeli nie stworzy się atrakcyjnych warunków dla inwestowania prywatnego no to po prostu nie spowoduje się demonopolizacji tego otoczenia. Jest tu jednak aspekt również społeczny, mianowice dla powstrzymania tych procesów, o których tu tak pięknie panowie mówili na wsi, między innymi ucieczki ze wsi, jest konieczne stworzenie dla ludności rolniczej alternatywy ekonomi znej ibtę alternatywą ekonomiczną można wyłącznie stworzyć przez umożliwienie właśnie tych form . tutaj mamy na myślo szczególnie drobny przmysł przetwórczy, tu mamy na myśli handel hurtowy, tu mamy handel detaliczny z zakresu zaopatrzenoa, tu aj są różne formy dzierżawy, nie wchodzę jużmw szczegóły, oczywiście zakłaanie spółke, również o mieszanym kapitale, ale tu trzba dać pchnięcie, a dla tego pchnięcia jest niezbędna atrakyjna oferta popytowa dotycząca majątku produkcyjne go.

Dziękuję.

<u>Przewodniczący</u>:Dziękuję.

Głos ma pan Iwaniec.

Ob. Kazimierz Iwaniec:

Chciałbym się ustosunkować do stanowiska rządowego w sprawie warunków ekonomicznych w rolnictwie jak i w sprawie cen i demonopolizacji skupu płodów rolnych. W każd dym kolejnym zwrocie społeczno-ekonomicznym zbcałą ostrością występouje problemy rolnictwa i wyżywienia narodu, problemy wsi polskiej. Każde załamanie produkcji rolniczej i na rynku żywnościowym natychmiast skutkuje w napięciach społecznych. Z tym zjawiskiem mamy do czynie nia talże obecnie wobec występujących załamań produkcji rolniczej i niebezpiecznego zwiększania importu surowców rolniczych i produktów żywościowych oraz dokonywanych obecnie i zakładanych dalszych podwyżek cen żywności.

Osiągnęliśmy też niebezpieczną granicę dotowania żywnoLci, Na wsi polskiej żyje 40% mieszkaśców - artyku ły żywnościowe i użytki stanowią pinad 52% wydatków zdochodów osobistych ludności, Liczący się jest udział rolnictwa i przemysłu rolno,spożywczego w wytwarzaniu dochodu narodowego. Nie ma obecnie takich problempw w Polsce, których rozwiązanie byłoby możliwe bez istot nego postępu w gospodarce żywnościowej.

Czyni to materiał rolnictwa i gospodarki żywnościo wej szczegplnie trudną, złożo ą i bardzo delikatną z ucgi na groźne skutki społeczne wszelkich chybionych decyzji. Stwierdzamy dziś olbrzymie zaniedbania wsi polskiej. rolnictwa i przemyslu rolno-spożywczego nie tylk: produkcyjne, ale także społeczne, i kulturowe Wynika to z wielu przyczyn, w tym ze względów polityki rolnej jej niestabilności, Rolnictwo obciążone dostawa-

mi z innymi świadczeniami nie było zdolne do kumulowania środków na swój rozwój, jednocześnie rolnictwo finansowało odbudowę kraju i jego uprzymysłowienie i urbanizację. Dzisiaj rozwiązanie postępu w rozwoju wsi i rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej jest możliwe wyłącznie nie wysiłkiem... jest możliwe wyłącznie wysiłkiem całej gospodarki narodowej. Dzisiaj rozwój kompleksu żywnościowego i wsi musi finansować cała gospodarka państwa, wszystko co się podejmie w obrębie gospodarki żywnościowej musi mieć głębokie skutki dla ogólnej polityki gospodarczej i społecznej. Dlatego też wszystkie problemy kompleksu żywnościowego muszą być jednoznacznie osadzone w ogólnych rozwiązaniach systemowych. Dlatego mamy podobne propozycje jak moi przedmówcy.

Uważamy, że ustalenie i uzgodnienie stolika rolniczego muszą być przedmiotem obrad na stole gospodarki i polityki społecznej. Musi być pełna zgodność i świadomość skutków niezbędnych dokonań w rolnictwie i gospodarce żywnościowej z ogólnymi rozwiązaniami polityki społeczno-gospodarczej. Uważamy, że podstawowym zagadnieniem jest zasadnicza reorientacja gospodarki narodowej na rzecz rozwoju rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego jako warunek uzyskiwania postępu. Dlatego poparliśmy nowe zasady polityki rolnej sformułowane przez PZPR i ZSL a także w deklaracji rządu o priorytecie dla rolnictwa, przedstawioną przez premiera w Sejmie.

W pełni popieramy zasadę zielonego światła dla rolnictwa, ale nie deklaratywną a rzeczywistą.

Nie można się zgodzić z tym, że mijają kolejne lata a nie następuje reorientacja przemysłu na potrzeby gospodar-

er 11/2

ki żywnościowej, praktycznie nie wzrasta udział przemysłu w świadczeniach na rzecz rolnictwa. Kolejne deklaracje w zakresie udziału gospodarki żywnościowej w inwestycjach gospodarki narodowej, udziału mocy produkcyjnych przemysłów dla potrzeb rolnictwa i przetwórstwa spożywczego, nie są realizowane.

Aktualnie przedstawiane zamierzenia na najbliższe lata nie przynoszą także żadnej zmiany zgodnej z deklaracjami. Dalsze zwodzenie nie jest możliwe. Muszą już następować konkretne i widoczne działania rządu. Nie można wyszukiwać kolejnych obiektywnych przyczyn odkładania tych spraw.

Jesteśmy za zasadą jednej polityki rolnej, jednego rolnictwa, a więc równych warunków prawnych i ekonomicznych dla wszystkich sektorów. Jesteśmy za tym, aby dynamika rozwoju poszczególnych gospodarstw i sektorów wynikała z ich efektywności. Jesteśmy jednak zdecydowanie przeciwni klasyfikowaniu z góry efektywności i perspektyw poszczególnych grup producentów rolnych. Jesteśmy przeciwni łamaniu zasady równości i wprowadzania dla poszczególnych sektorów dodatkowych obciążeń i podatków. Praktyki takie są obecnie stosowane w stosunku do rolnictwa uspołecznionego, głównie gospodarstw państwowych. Uważamy za szkodliwe przeciwstawianie sobie poszczególnych sektorów rolnictwa.

Istotę widzimy nie w dzieleniu, ale w zintegrowaniu rozwoju wsi i rolnictwa, we wzajemnej komplementarności poszczególnych sektorów, tak jak w innych działach gospodarki narodowej, tak i w tym jest miejsce dla wszystkich form gospodarowania.

Stojąc na stanowisko równoprawnych warunków rozwoju całego rolnictwa widzimy potrzebę zróżnicowań regionalnych a także w odniesieniu do poszczególnych podmiotów gospodarczych w rolnictwie. Podstawową sprawą jest stworzenie ogólnych warunków ekonomicznych w rozwoju całej gospodarki żywnościowej, zapewniających opłacalny rozwój efektywnej produkcji rolniczej i przemysłu rolno-spożywczego.

Podstawową sprawą jest tworzenie ogólnych warunków ekonomicznych rozwoju całego rolnictwa, zapewniających opłacalny rozwój efektywnej produkcji rolniczej i przemysłu rolno-spożywczego.

Czołowym problemem jest polityka cen. Rolnictwo i przemysł rolno-spożywczy nie uzyskują nigdy równoprawności ekonomicznej, jeżeli z jednej strony będą poddane wolnej grze cen umownych, z drugiej sztywno związani cenami urzędowymi.

Opowiadamy się za urynkowieniem gospodarki żywnościowej, za wprowadzeniem wolnych cen rynkowych w skupie, w przetwórstwie rolno-spożywczym, obrocie i handlu detalicznym żywnością. Przy wolnych cenach na środki produkcji i materiały zaopatrzeniowe stawiałoby to kompleks żywnościowy w pełnych warunkach gospodarki rynkowej.

Wypowiadając się za takim kierunkowym rozwiązaniem za potrzebą jego w miarę szybkiego, ale etapowego wdrażania, musimy zastrzec potrzebę bardzo wnikliwego rozpatrzenia wszystkich społeczno-gospodarczych skutków, jakie ta decyzja przyniesie. Dopiero przy pełnym rozpatrzeniu tej problematyki możliwe będzie podjęcie ostatecznych realiza-

cyjnych decyzji. Uważamy jednak za niezbędne podniesienie już dzisiaj niektórych problemów.

Wolne kształtowanie się cen rolnych wyklucza gwarancję PARYTETU DOCHodów. Rodzić to będzie problemy szczególnie w odniesieniu do gospodarstw o bardzo niskiej dochodowości, a wiemy, że zróżnicowania w grupach gospodarstw pogłębiają się, są coraz większe. Poszukiwać tu można rozwiązań w sferze infrastruktury wiejskiej w bardziej elastycznej polityce podatkowej i socjalnej. Wolne ceny będą prowadzić do odejścia dotowania żywności. Samo odejście od dotowania konsumpcji uważamy za słuszne. Nie można jednak nie widzieć w szczególne skutki społeczne, jakie przyniesie wzrost cen żywności.

Wyrażamy pogląd, że potrzebne będzie utrzymanie dotacji do odżywek i produktów dla dzieci i niemowląt, do dietetycznych produktów dla ludzi o trwałych schorzeniach wymagających specjalnej troski.

Widzimy potrzebę zwiększonego zasilania środkami przemysłów wytwarzających środki produkcji, w tym przede wszystkim szczególnie zagrożonego przemysłu nawozowego, zwiększonych i przyspieszonych nakładów na melioracje i zaopatrzenie w wodę, stanowiących jeden z podstawowych ograniczników wzrostu produkcji rolnej.

Widzimy potrzebę zwiększonego wsparcia postępu biologicznego w szczególnie wobec występującego niebezpieczeństwa regresu w zaopatrzeniu w rolnicze środki produkcji.

Niezbędne i pilne jest stworzenie warunków dla zwiększenia zdolności produkcyjnych i składowych przemysłu

rolno-spożywczego. Niedobór mocy produkcyjnych wywołuje kolosalne straty i jego likwidacja powinna wyprzedzać wzrost produkcji rolnej.

Szczególnym problemem jest sprawa wolnych cen na mięso i przetwory oraz związane z tym odejście od kartek i ogłoszona demonopolizacja w skupie, przetwórstwie i obrocie. Podejmuje się to w sytuacji wyraźnych tendencji spadkowych produkcji zwierzęcej. Mimo to podzielamy pogląd, o nieuchronnej potrzebie dokonania tej operacji. Wymaga ona jednak szczególnie przemyślanych i kompleksowych działań. Uważamy za nieporozumienie w tej sytuacji przed zniesieniem kartek propozycje przesunięcia dolnej granicy gospodarstwa rolnego do 1 ha i tym samym zwiększenia o około 1 mln 200 tys. uprawnionych do kartek. Uważamy, za wręcz niedopuszczalne i niezgodne z ustawowymi regulacjami, żeby jednocześnie z demonopolizacją ~~mx~~ wprowadzać dostawy obowiązkowe dla gospodarstw uspołecznionych. Jak wiadomo, państwowe gospodarstwa rolne, może sprzedać co 106 świnię dopiero odbiorcy wybranemu, więc temu który do gospodarstwa się zgłosi.

Generalnym problemem będzie kwestia wyrównania skutków wzrostu cen żywności, szczególnie mięsa i przetworów rodzinom pracowniczym. Problemem do szczegółowego przedyskutowania jest tu sprawa wysokości i trybu odpowiednich wyrównań.

Wnosimy zastrzeżenia do bonów wartościowych, gdyż jest to wprowadzenie kolejnego środka płatniczego i dalsza deprecjacja złotówki.

Wypowiadamy się za poszukiwaniem rozwiązań, które

by zapewniały wyrównanie, nie stawały się źródłem ruchu cen poza rolnictwem. Wydaje się, że pewnych rozwiązań można poszukiwać w systemie podatkowym.

Wypowiadamy się za demonopolizacją skupu, przetwórstwie i obrocie artykułami rolno-spożywczymi. Uważamy, że nie może to być kolejne hasło, ale działanie osadzone w realiach. Musimy mieć świadomość, że gdybyśmy nawet natychmiast zwielokrotnili różne formy skupu i przetwórstwa, to nadal decydujące znaczenie będą miały zakłady przemysłu rolno-spożywczego.

Dlatego o skuteczności demonopolizacji będzie decydować przekształcenie ich działalności. Skuteczna demonopolizacja wymaga tych samych działań w sferze otaczającej rolnictwo i przemysł rolno-spożywczy. Stąd też wysuwamy potrzebę komplementarnego rozważenia podejmowanych w tym zakresie działań. Rozwój gospodarki żywnościowej wymaga nowego spojrzenia na rozwój wsi. Przyczyny braku entuzjazmu do rolnictwa to nie tylko sprawy dochodowe. Problem starzenia się w rolnictwie nie dotyczy tylko gospodarstw indywidualnych. Niemniej silnie narastający jest w państwowych gospodarstwach rolnych i spółdzielniach produkcyjnych. Wyludnianie się obszarów wiejskich to nie tylko tereny zdominowane przez gospodarstwa indywidualne, ale także typowo pgr-owskie. Przyczyny tego stanu tkwią w szczególnie trudnych warunkach pracy i życia, szczególnej uciążliwości pracy kobiet, trudnych warunkach rozwoju i kształcenia dzieci, w elementarnych brakach społeczno-gospodarczej infrastrukturze wsi.

Tu szczególną wagę mają wzmożone działania i wysiłek

całej gospodarki narodowej. Do niczego nie prowadzą działania odwracające uwagę od tych zagadnień.

W odniesieniu do województw wschodnich toczą się zacięte dyskusje, kto te opuszczone tereny zagospodaruje, czy chłopi czy pgr-y? Na razie nikt się do tego nie kwapi. Ten jałowy spór tylko zaciemnia obraz, że istotą jest na tych terenach tworzenie podstawowej, elementarnej infrastruktury.

Do niczego też nie prowadzi nowo utworzony fundusz socjalny wsi. Jego skala nie rozwiązuje żadnych spraw. Niepotrzebnie antagonizuje poszczególne sektory. Niepotrzebnie odnosi sprawy podstawowej infrastruktury socjalnej do ceny żywności. Dlaczego koszty żłobka czy przedszkola np. na Woli w Warszawie nie powodują podnoszenia cen na produkty Kasprzaka, Waltera itd? Czy w odniesieniu do rolnictwa, do ludności wiejskiej nie występują także obowiązki państwa?

Problem infrastruktury społeczno-gospodarczej wsi to także tworzenie nowych stanowisk pracy i zwiększenie lokalnego zatrudnienia. Problem ważny w świetle chociażby różnicujących się dochodów. Olbrzymie możliwości aktywizowania terenów wiejskich ma rolnictwo uspołecznione i wszelkie formy spółdzielczości i drobnej wytwórczości. Nie może to być jednak torpedowane systemem podatkowym. W tej chwili wszystkie ustawy wydane przez Sejm i które jeszcze dzisiaj zostaną, to są barierami w rozwoju produkcji rolniczej, tak dla sektora prywatnego jak i uspołecznionego.

W świetle przedstawionych tych kilku problemów, szczególnie podkreślamy utrzymanie konsekwentnie zasady jednego rolnictwa oraz egzekwowania komplementarnych i

spójnych działań w kompleksie żywnościowym. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący: Dziękuję.

Ob. Henryk Przygodzki: Rozumiem, że być rolnikiem, to jest to zupełnie szczątkowa nobilitacja, chociaż tym samym i ułamkowy atut w wypowiedzi.

Chciałbym się przez kilka minut odnieść do tej części wypowiedzi pana prof. Dietla, która odnosi się do spółdzielczości, do tego zarzutu sformułowanego wprost, że jest ona dalej spółdzielczością państwową, zgwałconą, nieautentyczną, że stanowi jeden z elementów tych struktur monopolitystycznych, że zdominowała rynek wiejski. Myślę, że większość tych zarzutów odnosiła się do spółdzielczości samopomocowej. I tu chciałbym szanując fachowość mojego przedmówcy i adwersarza, jednocześnie zastrzec się przed naiwnością która mnie by dotyczyła. Otóż w tych zdeprawowanych strukturach samorządowych jak już egzystuję na prawach nieledwie zawodowca lat kilkanaście. Proszę też wziąć tym samym poprawkę, że ja już mogę też odchodzić od reguł prawidłowego myślenia, a jeśli nie, to prawidłowego widzenia tych... i dostrzegania tych procesów, jakie zachodzą dziś i jakie byśmy chcieli oglądać w najbliższej przyszłości.

I przez moment o samopomocy chłopskiej. Myślę, że te czterdzieści kilka lat jej egzystowania zaowocowało przynajmniej tym, że w krajobraz wsi wmontowaliśmy nie tylko ponad 50 tys. sklepów, nie tylko ponad 5 tys. zakładów produkcyjnych, a jest to przede wszystkim przetwórstwo żywności, nie tylko to, żeśmy potrafili problem zaopatrzenia

jest to ponad 5 tysięcy zakładów produkcyjnych, a jest to przede wszystkim przetwórstwo żywności. Nie ~~tylko~~ tylko to żeśmy potrafili problem zaopatrzenia wsi w chleb i inne wyroby pierkarnicze zrealizować, że przy ewidentnym braku magazynów zbożowych, ta właśnie spółdzielczość, odmawiając sobie na inne cele, min. sprowadzając do symbolicznej złotówki to, co jest dywidendą, odpisem na rzecz członka, wybudowała setne i tysiączne magazyny i bazy składowe. Być może mój stosunek do tej organizacji jest, no, nie obiektywny z przyczyn wcześniej wyłożonych, ale my w ogóle często posługujemy się taką metodologią, że wolimy komentarz, niż fakty.

A, ha, trzebaby z faktów wyprowadzać komentarze a rozmijać się z tym, co jest prawdą. Zarzut mojego przedmówcy, że ta organizacja zatrudniająca zawodowo tylko około pół miliona ludzi, zatrudnia zastrzegam się, nie samych bezmyślnych. Nie jest to praca na tyle łatwa dla wielu z tych ludzi, że na przykład w wielu regionach kraju odczuwamy brak chętnych na objęcie funkcji prezesa, czy wiceprezesa. Myślę, że prace w tej organizacji też nie są na tyle konkurencyjne, byśmy byli konkurencyjni wobec innych, nie są na tyle wysokie, chociażby spółek polonijnych, hołubionych ostatnimi ustawami, i nie tylko polonijnych, bo każdych innych spółek, które w pogoni za zyskiem zatracają ten element, który zwie się pomnażaniem dóbr produkcyjnych i jeszcze czymś innym. Możnaby to świetlnie ~~xxx~~ zilustrować chociażby na posażytowaniu,na produkcji i dystrybucji cementu. Mamy trochę ludzi~~mm~~yślących. I myślę, że wyciągamy wnioski, może nie w czasie, może z delikatnym opóźnieniem, może to budzić określone sprzeciwy, ale jednak coś się w tym

zakresie dzieje. Jeśli ustawa odnosząca się do spółdzielczości z 60, z 62 roku, była gwa tem na jej ciele, to zaowocowała określoną ciążą, to poronienie tej ciąży spowodowało to nowe prawo spółdzielcze z lat już osiemdziesiątych. I tam, to wszystko, co jest elementem samorządności myśmy wykorzysta_ li w miarę w pełny sposób. Ale cóż jest wart samorząd, któ-ry nie ma za sobą tego elementu, jakim jest samofinansowanie. Jest to samorząd bez pieniędzy, bez środków. Bo jeśli zaledwie 20 % środków w obrocie spółdzielczym, to środki własne, a reszta to jest kredyt, kredyt często limitowany, kredyt chociaOby od roku 80, kredyt drogi, to z prostych wyliczeń wynika jednoznacznie, że jeśli zapłacimy kredyt ten, którym posługuje się hurt, posługuje się jednostka podstawowa jaką jest gminna spółdzielnia, to skonsumuje koszty opłacenia tego kredytu, to skonsumują cały zysk tej organizacji.

Ten stan organizacyjny, ten potencjał finansowy, stan bazy technicznej i wypracowywane, proszę państwa, przez lata nie da się obalić w ciągu jednego dnia, nie da się dokonać na mocy carskiego, czy innego ukazu. Myślę, że tezmiany powinny być wprowadzane ewolucyjne.

I na moment się oderwę od mojej macierzystej organizacji samopomocowej i zejdźmy na ten mokry grunt spółdzielczości mleczarskiej. Ja słyszę jacy to monopoliści. Tak, faktycznie, delikatny surowiec, torturowany po drodze, daleka droga do konsumenta. Niewłaściwe profile produkcji, przerzuty takiego bądź innego produktu z krańca na kraniec, system ekonomiczny i finansowy zupełnie zwariowany. I spróbujcie teraz ten stan przewrócić. Są

okresy szczytu podaży mleka, kiedy nawet te duże spółdzielnie, te duże zakłady, nie potrafią sprostać zadaniu jego przetworzenia, poszanowania, racjonalnego wykorzystania, spróbujcie przełamać jednym aktem to wszystko, co wynika z prawa własności, w tym wypadku własności spółdzielczej. To znaczy, co zastosować? Wydziedziczenie? Dokonać rabunku? Ktoś powiedział, sprzedać mienie spółdzielcze, właśnie mój przedmówca. A jeśli ja nie będę chciał sprzedać? Jeśli spółdzielnia, jeśli samorząd tej spółdzielni nie będzie chciał za zasadzie, że to jest ich, to co, co im zabrać? I dlaczego? A w czyjej intencji, no, mamy określone zadania statutowe, czy to spod znaku spółdzielczości mleczarskiej, czy spółdzielczości bankowej i na pewno nie pozwalamy sobie na pełne ignorowanie tego, co jest potrzebą społeczną. Nie pozwalamy sobie na płytkie potraktowanie tego, dokumentu, jakim jest zarówno prawo spółdzielcze i statut, który obowiązuje w skali takiego, czy innego związku. Tylko są pewne warunki makro i tu jest nie tyle pies pogrzebany, tylko tu bierze początek i cały niedostatek, i cała bieda i ten brak satysfakcji z tego, że się działa i tylko w tej mierze ma się sukces, czy efekt, a więcej nie można robić. Bo to, co stanowi, to naczynie połączone polskiej gospodarki, jeśli myślicie państwo, że to się nie odbija na organiźmie spółdzielczym, to jest naiwne. Na pewno się to odbija.

Ja chciałbym tutaj wobec wszystkim zawnioskować, żeby w odniesieniu do spółdzielczości jako całości zafundować sobie bardzo umiarkowany, wyważony stosunek. Ja należę do ludzi czytających i często znajduję w tygodni-

kach i dziennikach opinie które dalekie są od obiektyw mych. Dalekie są od znajomości szczegółów a fałszywe są w swoim wniosku w swoim ogólnieniu. Ja myślę, że naszymzadaniem ludzi zasiadających pdzy tym stole jest właśnie ten sąd mieć jak najbardzienwyważony, żeby nie wpadá i w takie ekstremistyczne rozwi zania, żebyśmy si nie sposługiwali skrajnymi metodami. Myślę, że to powin no zaowocować i na szczeblu naszego spotkania i myślę, że zostałoby ze zrozumieniem przyjęte chyba szerzej na zew nątrz tego pałacu.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Przepraszam zbliża się, a właściwie minęła godzina w której powinniśmy zrobić pr erwę na obiad.

Do godziny 15-tej ogłaszam przerwę.

P r z e r wa

TW 13/1

P o p r z e r w i e

/Przewodnuctwo obrad obejmuje prof A.Stelmachowski/

Przewodniczący: Wznawiamy obrady.

Najpierw komunikat natury porządkowej, Więc jest propozycja, żebyśmy mieli nasze nastęó e posiedzenie w piątek 17, też tutaj tylko sala tam niżej o godz. 10.30 potem będzie aż tydzień przerwy i później tu ma pan który dyryguje nie tyle nami ile lokatem powie czy będzie 27 czy 28 zale nie od tego jakie tu będą moliwości lokalowe.

A więc tyle gdy chodzi o sprawy natury technicznej Gdy chodzi o dalsze sprawy- leżała przed na i, czy leży deklaracja pr ygotowana i rozdana. Jest zapytanie czy są jakieś uwagi do treści tej deklaracji, żebyśmy mogli przyjąć i pójść dalej?

Proszę bardzo pan Janowski.

Ob. Gabriel Janowski: Proszę Państw! Chcociażby z tej przedobiednej dyskusji widać jak spra wywsi i rolnictwa są skomplikowane, jak nabrzmiałe i jak bolesne. Dlatego wydaje mi się, że deklaracja czy ta wola intencji powinna niejako choćny zdejmować w jakiś sposób te obawy, że problemy te rzeczywiście zostaną dotknięte, to znaczy,że one będą tu przedniotem naszego rozważania. Deklaracja, którą tutaj dostaliśmy do rozważe nia projekt tej deklaracji powiedzialbym traktuje tylko te sprawy jednostronnie ograniczając się choć y do sprawy tylko pluralizmu związkowegO- czyniąc z tego niejako najważnjejszą sprawę. To jestvfakt, że jest to sprawa bardzo ważba, ale ych boleści jest tak wiele, że tę dekla racją w sprawie pluralizmu związkowego nie rozwiążemy ni uczynimy tego przełomu w świadomości ludzkiej, że te stołya nasz szczególności uczyni to życie na wsi lżejs ym, po prostu normalne.

Dlatego pro nowaliśmy by jednak, żeby deklaracja pod zespołu rolniczego nie była tylko deklaracją w sprawie pluralizmu związkowego- ale jednak dotyczyła tych trzech zasadniczych sfer życia, a więc życia społecznego, i politycznegrównież i gospodarczego, o czym tutaj nie muszę przekonywać. Dlatego proponujemy, ż by zmieniń deklarację i tu nasza stro a niejako proponuje projekt który poddajemy pod rozwagę. Mianowicie jeżeli państwo pozwolą to przytoczę ten projekt. Stwierdzamy, że warunkiem koniecznym reformy gospodarczej na wsi jest likwidacja stalinowskiego ustroju wsi i wywodzących się ze stalinozmu stylów sprwowania władzy. Należy zapew

nić legalną możliwość tworz nia się na wsi po pierwsze związków zawodowych rolników według ich własnego wyboru z zachowaniem wolności związkowej, i równouprawnienia związków,

W ramach tego procesu powinna nastąpić relegalizacja NSZZ -IR "Solidarność.

Po drugie samorządów terytorialnych, mających możli wość nieskrępowanego działania i niezależmych od adminis tracji państwowej, Samorządy muszą być powoływane w drodze wolnych i demokratycznych wyborów i po trzecie tworzenia organ zacji pozwalajacxch na wyrażanie intere sów grup majaxych wspólne stanowisko polityczne.

To tyle jeżeli chodzi o ten projekt. Myślę, że on oddaje jednak ducha tej przedobiedniej czy jeszcze wcześniej przed przerwą dyskusji. W każym razie ducha tej strony- ale również i po tamtej stronie było zrozu mienie dla tych spraw, które tu koledzy przedstawiali.

Dziękuję.

Przewodniczący: To może w takom razie poprosił by.- żeby dać do przepisania i powielenia i wtedy pod koniec byśmy sobie to rozważyli.

Ob. Janusz Maksymiak:

Wyfaje mi się, że to zrozumienie jest, ale bardzo dobrze, ale chciałbym zacząć od tego, że ideą stworzenia tej dejlaracji jak ona się nazywa podzespołu rolniczego w sprawie pluralizmu zw ązkowego było zamknięcie tego tematu na tej sali. Wszyscy doszliśmy do wniosku, że lepsi od nas są na zespole pluralizmu. Dlatego to co

jest napisane w treści odpowiada absolutnie tematowi, bo to jest deklaracja w sprawie pouralizmu zwuązkowego i keżeli by^śmy mieli przyjować w tej chwili coś nowego to bym musiał zaproponować dyskusję, ponieważ wiele rzeczy należałoby inacze , a dyskusja na te tematy załro ponowane to byłoby się wtrącanie w temat przypisany komu innemu. Dlatego dla dobry sprawy i powodzenia tego stołu osiągnięcia jakichś spraw w zakresie tych gospodarczych i również po itycz ych i innych , ale bez tego zaczątkupluraliz.u związkowego proponowałbym przyjąć tę pierwszą formę, tym bardziej, że pracujemy widzę na takich zasadach bardzo fajnych, bo ktoś reprezentuje wzajemnie się astosunkowujey, byąa jakaś grupa wybrana jakoś s ę ta grupka dogadała, ponieważ ja jestem pewny, że my przyjmiemy drugą deklarac ę, trzecią, ale zbierze się i inny i zaproponuje piątą i będziemy tak bez przerwy dyskutować. Proponowałbym naprawdę tu wszystko co chcemy osiągnąć ci mądrzejsi od nas w tematach tego pl ralizmu destalinizacjo polityki itd. będą mieli możliwość zrobić tak jak będzie dla nas rolników dobrze a jeżeli proponujemy coś nowego, to ja proponuję dyskusję i wten czas liczymy, że nikt głosu nie zabierał i zaczynamy od nowa, z tym, że to będzie ze szkodą dla głównego tematz rplniczego.

Mnie się wydaje, że taka kwestia, takie rozwią zanie jak żeśmy wszyscy przyjęli na początku i ta dekla rac a była skutecz a i bardzo dobra. Byłbym za przyję cuem w takiej rdści, jak było zaproponowana pier-

wotnie

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Ja rzeczywiście myślę, że powielmy ten tekst a potem wrócimy, a teraz ja bym proponował wrócić wobec tego do dyskusji ekonomicznej.

Pa profesor Grochowski prosił o głos. Bardzo proszę panie profesorze.

Prof. Prochowski:B sorawie formalnej panjenprofesorze nie możemy wybiegać deklaracją na tematy, których nie przedyskuto aliśmy. Nie zaczęliśmy dyskusji, nie ustosun kowuję się mery orycznie do tej propozycji, tylko nie możemy ancytypować w wyników naszej dyskusji. Ustaliliśmy już termin dyskutowaniq wiątkowy, pan profesor zapowie dzua? jeszcze trzecie spotkanie 27 lub 28 , jesteśmy na początku dyskusji na niektóre sprawy, na które zgłoszone zostały tylko sta owiska, praktycznie wymiana pohlądów bez żadnych sprzeciwów po propozycji pana Grzesiaka doty czyła tegp o jest zawarte w tej deklaracji.

Sprawy, które proponuje pa n ...nie zostały w ogóle prtedyskutowane, nie wiemy jak tu sied imy wszyscy kto z czym się zgadza, Wobec tego nie możemy antycypować bo nie wiemy jaki będzie xalszy wynik dyskusji.
Wobec tego jest propozycja trzymajmy się deklaracji i szkoda powielać, bo szkoda papieru, bo piątkowa dyskusja może nam wykazać zupełnie że dpjdziemy do innych poglłdów, po co to uprzedzać.

~~Dziękuję~~ Dziękuję.

Przewodniczłcy.: Pan Szymande ski pr szę bardzo.

Ob. Jacek Szymanderski:

Jeżeli można w sprawiea tej deklaracji, Ja jed ak bym proponował, żeby projekt który odczytał kol. Janow ski został pwielony i przedyskutowany, a to dlateg, że ta deklaracja oczywiście słuszna nie zawiera pewnych barxzo zasadniczych dla nas spraw, mianowicie myśmy utaj jasno powiedzieli, że rozmowa o związku i rozmowa o organizacjach tam innych to jest nasze zabezpieczenie To jest zabezpieczenie pakietu ekonomicznego, że bezzł tego, bez rozwiązań politycznychvw pewnej sferze my nie możemy w gruncie rzeczy negocjować pakieru ekonomicznego My musimy posiadać pewną infrastr kturę polityczną, która umożliwi na dogrzymanie umów, które tutaj zawrzemy Ja jeszcze raz powtarzam to nie może by- porozumienie elit, przynajmniej z naszej strony nue reprezentujemy całego społwczeństwa, ale reprezentujemy jego dość znacz ną część, społeczeństwa nie aparatu, do którego jest owołanie jasnymi metodami słu bowymi i to społeczeństwu musi mieć pewne instytucje, poprzez które my się z nimi będziemy komunikowac. Jeżeli nie, to w gruncie rzeczy to jest seminatium naukowe na tematy ekonomui zne. To jest zupełna inna sprawa. Dlatego jest niezbędne mówie oe o tej infrastrukturze. Pan prof. Stelmachowski wpro wadzahąc temat powiedział wyraźnie, że te sprawy poli tyczne są to jak gdyby elementy naszego zabezpieczenia do sensowności prowadzenia tych negocjac i.

DZIękuję bardzo.

Przewodniczący: Może na azie wróćmy - prof. Okuniewski prodił o głos.

Prof. Józef Okuniewski:

Wi^{e}c ja rozumiem, że oczywista młodej organizacji społecznej jest trudno wewnątrz wyartykułować od razu gotowy i dojrzały problem, czego jest do rą ilustra cją to co przed chwilą zaprezentowano, ale chcielibyśmy jednak proponować żeby w trakcie uzgadniania fragmentów spróbować conajmniej być na poziomie semonarium naukowe go.Inaczej bowiem grozi nam oczywista niepotrzebne przedłiżanie i chęć wszystkoizmowego zmieszczenia w jed nym zdaniu wszystkich treści. Na ogół tak się to na świe cie nikomu nie udaje w żadnych językach. Dlatego też bardzo by mi odpowiadało pierwotnieuzgodnione wstępnie stabowisko, a to co panowie w tej chwili proponują jest po prostu innym tematem.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: roszę pan Baumgart.

Ob. Piotr Baumgart:

Chciałbym po pierwsze twrócić uwagę na to, że te pier wotnie podana tutaj deklaracja propozycja deklatacji była uzgadniania tylko po tamtej stronie stołu, z naszej szrony nikt nie uczestniczył w tym. To jest pierwsza sprawa, a druga sprawa, że ja mam tutaj wniosek, jakby polubowny wychodzący na pewną połowę drogi przynajmniej Ptóż wydaje mk się, że niektóre poglądy są tutaj słuszne, że może nie da się w jednym zdaniu załatwić spraw ws ystkich. Otóż do tej deklaracji wydaje mi się, że należałoby wprowadzić małe poprawki i ona mogłaby być przyjęta. Mianowicie jestśmy za stworzeniem organiza cyjnych prawnych warunków powstawania związków zawodowych rolni ów obejmująxych i tu bym proponował wyciągiąć powta rzający się wyraz zarówno i czytać dalej: rolników obje mujących organozacje związkowe, w tym dodać "Solidar ność" i po przeciwnku: jak i wszelkie inne organizacje które utworzą rolnicy zgodnie ze swoją wolą. Pozostała cuęść tekstu bez zmian i ja może uzasadnię dlaczego. Myśmy tu z kolegą z kółe rolniczych rozmawiali, że kpłka rolnicze w nazcie nigdy nie miały swoją nazwą nie reprezentowały organizacji zawodowych, tylko miały dodatel niezależne związki zawodowe mżłek i organizacji rolniczyc czyli kółka rolnicze na wsi przyjęte są jako organizacja służąca wsi w sensie pomocy w uprawach, nato iast związek zawodowy przy tej organizacji był dodatkowo przymiotnikami określającymi tę funkcję wzmocniony, i tak forma mówiąca o innych również organizacjach mieści również wszystko. Natomiast "Solidarność" jak państwo zapewne wiecie zawsze tylko i wyłącznie nazywała

się mianowała organizacją zawodową rolników, Tak że to nie powinno budzić tutaj żadnych kontrowersji. I jest to chyba bardziej strawne, aniżeli wszystko inne propono wane,

Dziękuję bardzp.

Ob. Stanisław Sliwiński:

Ja chcę zauważyć tykko, że ta deklaracja nie była formułowana po tej stronie stołu, była to wspólna deklaracja. To jest pewien - panowie no to uzgodnijmy kto ma wyjść, bo przepraszam, ale my nie dojdziemy do ładu więc ustalmy zespół redakcyjny, który tu usiądzie - taka była propozycja i opracuje i so tego zespoóu miejmy zaufanie, bo jeśli tak to byśmy tu podzielili się a lO zespołów i wyjdziemy stąd z niczym.

Prof. Andrzej Stelmachowski: Jeśki wolno.

Ja myślę, że jednak wobec tego zróbmy co nam to sukodzi - przepiszemy, drugi, rozdamy wersję, możemy rozdać tę tfzecią, tylko proszę ją przygotować, ale ja bym tymczasem, bo to tr eba przdmy.leć spraws, jednak wrócił do dyskusji i ekonomicznej już zaczętej

Myślałem, że tutaj będzie consensus i się sprawę suybko zaatwi, skoro consensuu nie ma, no to musimy po prostu pewne sprawy odroczyć.

Prof. Grochowski: Panie Przewodniczłcy!
Pros ę Państwa! Zanikm przejdę do tego właściwego tematz który tu był przedstawiony w punkcie t zecim, to najpierw kilka sł w na temat parytetu dochodów, który tutaj poruszył pan Balazs, p neważ profesjonalnie się tym temate m zajmuję, więc chciałbym pewne rzeczy wyjaśnić. Miano wicie oczywiście jest sprawą jasną, że od 1983 roku do zeszłego roku 1988 ten parytet dochodów poarszał się no i jak wynika z tych analiz, które robimy, było to skutkiem niewłaściwych relycji cdh, to znaczy zmiany relacji cen na niekorzyść rolnictwa, oprócz roku1987 Jak pan Balazs mówił tutaj, że ten parytet spadł poniżej 80, czy nawetg niektórzy oceniają 70. Więc ten parytet wynosił wtedy 83 z czymś i chc ałby. zaznaczyć, że właśnie jeśli chodzi o rok 1988 to nie wynikało to z nie3właściwych relacji cen, bo wzrost cen towarów nabywa nych i sprzedawanych był mniej więcej jednakowy, ale wy nikał po prostu ze spadku produkcji. Gdyby nie było spadju produkcji teb parytet byłby wtedy około 90.

I teraz jak ostatbi rok się przedstawia? Mianowicie ostatni rok jeżeli chodzi o zmiany relacji cen wbrew temu co się powszechnie sądzi był korzystny dla rolnictwa mianowicie ceny skupu właściwie całej produkcji rolnej nie tylko skupu wzrosły o 88%, natomiast ceny zakupywa n ch środków produlcji na rzecz bieżącej produkcji o 77%. Nie wiem jeszcze jakie były ceny środków inwesty cyjnych, w sumie według tych wstępnych obliczeń parytet dochodów ukształtuje się na poziomie 92.

No więc o 9 punktów więcdj niż w 1987 roku niemniej nie jest jeszcze zadowalający.

To tyle na ten temat, a teraz sprawa tego punktu tutaj przedstawionego do dyskusji - zabezpeczenie natu ry ekonomicznej. Chodzi oczywiście o sprawę urynkowienia produ cji rolnej.

Więc najpierw ja może chciałby. powiedzi ć, że w pełni podzielam czy prawie w pełni podzielam poglądy przedstawione tutaj pruez doc. Leopolda, przy czym nie jest to sórawą przypadkową, dlatego że doc. Leopold przedstawił tu poglądy właściwie środowiska ekonomistów rolnych, zgrupowanych w Komitecie Ekonomiki Rolnictwa PAN a jest tutaj nas człon ów tego komitetu na sali 6 i półtora roku temu pracowano była ekspertyza powiązanie rolnictwa, przemysłu spożywczego i andku a więc ten temat, który obecnie dyskutujemy, i pan doc. Leopold zresztą i doc. prof. Dieth byli współautorami tej ekspertycy, któ a przekazana została zespołowi do spraw reformy gospodarczej no i wiele z tych poglądów czy propozycji, które myśmy tam pr edstawili zostało już przyjętych jest realizowanych.

Dlatego generalnie tutaj nasze poglądy są zbieżne między innymi jak wyraził się prof. Lepold że wolny rynek w rolnictwie to nie oznacza pełnej liberalizac i w sensie XIX wiecznym, ale dzisiaja zresztą nigdzie tak w cywilizowanych i rozwiniętych krajach nie ma. że musi być pewien interwencjonizm państwa między onnymi w zakresie sprawy cen. I tu w tych punktach jest wymie nione wprowadzenie systemu cen minimalnych i oczywiście

my w eskepertyzie też to wprowadzamy ylko że według mnie to raczej ma trochę tsorstyczne znacze e. Dlatego że w warunkach niedoboru i w warubkach inflacji to nie grozi nam to, ażeby ceny spadały poniżej jakiegoś określonego minimum. Raczek to będzie tendencja w górę, a nie w dół i te gwara towane ceny nie mają większegozł znaczenia, czy nie będą miały.

Nato kast istotną sprawą jest ustalenie cen maksymal nych właściwie tego pułapu cen na środki produkcji dla rolnictwa, Oczywiście w warunkach wolnego rynku niezależ nie od interwencji państwa następują pewne procesy samoregulacji i wzrost cen środków zaopatrzenia automa tycznie wpływa na wzrost cen środków produkcji, a jeżeli będzie pełna drożność sstemu cen, no to rónnie i na środki konsumpcji.

Ale ja jeszcze do tego powrócę, bo tu jest napisabe i zresztą doc. Leopold mpwił, że ten inrerwencjonizm państwa powinien zapewnić opłacalność produktów rol nych. To jest oddzuelny problem, bo opłacalność dla kogo?Dla jakich gospodarstw? Czy średnio , bo jak mówimy, że parytet dochodów - parytet dochodów jeśli on wynosi 100- to zapewnia tylko dochody parytetowe lub wyższe , xx 30% rplników, reszta ma mniejsz. Jest to zróżnicowanie bardzo duże, i w warunkach wolnego rynku niezależnie od pewnych regulacyjnych funkcji państwq dyferencjacjach zresttą jak tutaj słusznie zauw żył pan Iwaniec, gospodarstw będzie się pogłębiać, mia nowicie gospodarstwa silniejsze ekonomicznie te, które mają środki na zakup środków produkcji, będą

szybciej się rozwijać i nne będą pozostawać w tyle.
I to jest proces naturalny rozwoju rolnictwa, że
prężne gospodarstwa, silniejsze rozwijają się szybciej
słabsze niestety pozostają w tyle i wypadają. No i ten
proces stoi przed nami. Przecież wiemy,że w ej chwili
mimo pewne pop awy w ostatnich 10 latacg mamy strukturę
agrarbną gorszą miż nieliśmy w roku 1950, podczas gdy
na całym świecie ten obszar wzrósł w tym okresie przesz
ło dwukrotnie. Tak że no jak wiemy mamy zacofaną struktu:
agrarną, bo przeciętny obszar gospofarstwa jest 5 ha
czy nawet jeśli wyłączymy te pół ha to nie w ele to
da - 5,5 ha, to z takim rolnictwem trudno nam będzie
wkroczyć w XXI wiek. I d atego mówiąc o urynkowieniu
rolnictwa musimy widzieć również i te skutki przemian
strzktury agrar ej i właściwie

i dlatego mówiąc o urynkowieniu rolnictwa musimy widzieć również i te skutki przemian struktur agrarnej i właściwie według mnie pożądane będą te skutki i kierunki zmian, no bo taka nasza jest strategia, Jeżeli chcemy unowocześnić rolnictwo i zmechanizować je, no to nie będziemy mogli tego rpbić w gospodarstwac 3,4, czy 5 ha. W tej chwili takie najbardziej efejtywny osbszar gospodarstwa indywidualnego to jest 20-25 ha. No powyżej 20 już się zaczna proces ekstensynfikacji.

Jak mamy obecn e 4,7 mln gospodarstw powyżej 1 ha z tego mamy nie całe 400 kilkadziesiąt tysięcy gos odarstw powżej 10 ha, no to w ciągu przynajmniej najbliższych 20 lat musimy ograniczyć do połowy no i przede wstys tkim iść w kierunku gospdarstw dużych, żywotnych, ekono micznie efektywnych. Bo przy takiej strzkt rze nie zależ nie od wzrostu produkcji koszty produkcji, społeczne koszty produkcji rolnej rosłyby i rosłyby ceny żywności No jak wyjdka z naszych abakiz ięd zy innymi badamy ponad 1000 gospodarstw specjalistycznych no to o powierz chni 20 ha, oczywiście .epiej wyposażne są, więcej zużywają środków produkcji,ale koszty produkcji stanowią zaledwie 60 kilka procent i chyba w takim kierunku musi zmierzać strategia i rozwój naszego rolnictwa żeby mieć te 500-600 tys. gospodarstw takich około 20 ha Bo tu jest również przedytawiony punkt polityka w stosunku do gospodarstw chłopo-roborniczych. No tutak ja nie widzę jakiejś specjalnej polityki do tych gospo darstw, bo mówimy o interwencjonizmie państwa cenowym

ale ten interwencjonizm nie może być tak jak teraz że rozciąga parosal ochronny nad wszytkim, nad każdm nieudacznikiem. Fo usi być również selekty ny i była tutaj mowa i doc. Leopold mówił o sprawie fi ansowania z budżptu państwa rp zwpju infrastrzktury rolnictwa. co jest niezmiernie ważne, bo rolnictwo samo tego nie sfinansuje i również niezbędna jes interwencja państwa właśnie w rozwój gospodarstw dużych, żywotnych zmecha nizowanych i tu nawet tak jak to było zresztą w krajach zachodnich, zwłaszcza zbam to we Francji, dla gospodarstw dużych. które się mpdrnizowały były nawet znaczne subwen cje państwowe rzędu 100 tgs. franków, bo to jest kilkana ście tysięcydolarów.

I teraz ta sprawa - i sprqwa opłacalnoíci. Ina będzie się różnicować i tu ja się zgadzam z tym ogólnym sformułowaniem do. Leopolda, że takim sprawdzianem czy kryteriium opłacalności rolnict3q, to jest wzrost podaży, Jeśli nastę uje reprodukcja rozszerzona, no to wtedy można powiedzi ć, że warunki ekonomiczne są korzystne.

Q"le taraz jeszcze jeden problem chciałem poriszyć mianowicie to jest warunki powodzenia tej operacji zniesienia kartek. Jakie sjtki tego - ja już nie mówię o sprawie rekompensat dla ludności, bo tO jest inna sprawa, tylkol z punktubwidzenia samego rolnictwa No jakie skutki pozytywne no to ogólnie jest wiadomo mianowicie że powinien nastąpić wzrost produkcji i podaży, mniej więcej między innymi uruchomienie pro dukcji w drobnych gospodarstwach, które dzisiaj wramach regłamentacji kupują tanio na kartki, to jest wzrost

podażymw gospodarstwach czysto

podaży w gospodarstwach czysto rolniczych, gdzie jest nieracjonalny spożycie mięsa ze względu na uboje gospodarcze, możliwość zakupu świeżego mięsa czy wę lin ograniczy to, a więc wzrośnie podaż. No i jedna jeszcze sprawa, mianowicie sprawa demonopolizacji skupu i przetwórstwa uruchomienie zakładów spółdzielczych , czy pfywatnych, zakładów masarskich, pozwoli na znacz e ograniczenie dotychczasowego marnotrawstwa, jakie wynika z dalekich przewozów i niepełnego wykorzystania wszystkich surowców ubocznych, przy uboju, kiedyś miałem możliwość uczestniczenia w dyskusji gdzie byli dzeźnicy z zakładów państwowych, spółdzielczych i prywatnych no więc tam udawadniano, że przy rozwoju rzemiosła pełny wykorzystaniu wszystkich surowców, oczywiście z pewnymi dodatkami, może o 20 czy 25% nawet wzrosnąć ilość wyrobów trafiających na ladę sklepową,

Teraz jakie byłyby negatywne skutki tego? Mianowicie tak wprowadzenie cen wolnych na żywiec spodowrło by przynajmniej w pierwszym okresie ograniczenie skupu zbóż, oczywiście w dłuższym pkresie to tutaj następuje mechanizm samoregulacji i ustalenia się jakichś właściwych propozycji między cenami zboża i cenami żywca, ale w pierwszym okresie mogą być w trudności. I dlatego jedym z warunków tak przynajmniej jak ja widzę, to jest przy normalnych zbiorach nie wiadomo jakie będziemy mieli zbiory w tym rok , a więc przy normalnych zbiorach trzeba by yło conajmniej o miljon ton zwiększyć import z bóż. W zeszłym roku on wynosił 3,4 miliona, z łaszcza pszenicy. No i również teraz sprawa cen skupu zbóż.

No to jesz sprawa dyskusyj a, ale musimy nawet gdybyśmy zaimportowali 3 miliony ton pszenicy, w zeszłym roku zaimportowaliśmy 2,3 no to przynajmniej 2 milipny ton musimy skupić, więc tu na.epałoby jednak ustalić stosun kowo wysoką cenę na pszenicę, na inne zboża nie us ala by ceny, przy czym to cena , którą by płaciły PZZ, ona oczywiście musi byćelastyczna w zależności od zmienności warunków rolnych no i szczególnie od wzrostu cen nośników kosztów produkcji rolnej.

I jeszcze jeden warunke według mnie, mianowicje w ierwszym okresie po zniesieniu kartek my musimy zapew nić stosunkowp ciągłe zaopatrzenie i dla ego jednym z warunków według mnie to jest zgromadzenie conajmniej 3oo tys. ton zapasów mięsa. No w ej chwili jak wiem no to mamy kilkadziesiąt tysięcy, co jest o wiele za mało.

Tomik mlże tyle.

<u>Przewodniczący:</u> Kto z panów teraz chciałby jeszcze zabrać głos. Pan Dąbrowski.

Ob. Dąbrowski: Jeli wolno chciałbym nawiązać do wypowoedzi mojego szanownego ruedmówcy pana prof. Grochowskiego. Otóżmchodzi t taj o efe ty i warunki ewo lucji struktury agrarnej. To jest i bardzo już stara i bardzo gorąca dyskusja w środowisku ekonomistów rolnych w tej kwestii i sądzę, że jest tutaj i znakom ta okazja i potrzeba, żeby próbować sobie do końca te spra wy przy tym stole wyświetlić, tak żeby móc po uzgodnieniu oglądów uzgodnić również dalsze działania w zej materii. Otóż oczywiśie nie może być sporu co do faktów w mianowicie co do bezprecedensowego ustabilizowania teh struktury agrarnej po wojnie, Nie wchodzimy tutaj orien tujemy się w gronie specjalistów, jakie były tego przy czyny i również wiemy, w jaki sposób niekor ystnie nas ta xtruktura obcióża. Również bezsporne i nie podlegaką ce dysjusji są efekty ewolucji struktury agrarnej. Można to przeMledzić zarówno ze strony teoretycznej jak i na przykładach krajów rozwiniętych- oczywiście jeż li ś edni obszar gospodarstwa szybkok rośnie,jeśli szybko zmniejsza się liczba gospodarstw, to wydajność pracy rośni a wobec tego społeczne koszty żywności majlejż i oczywiście są to fakty bezsporne i oczywiście życzyli byśmy sobue takiego obrotubspraamw naszym kraju.

Należy sobie jednak dopowiedzieć tutaj chyba bar dzo jasno w jakich warunkach te bezsporne efekty są uzysk wane. Otóż wydaje mi się, że tylko wtedy koedy te prężme silne, pozostające w produkcji gospodarstwa w procesie ewolucji struk ury agrarnej przejmują ziemię tych rołników wypada ących i jednocześnie z tym procesem

przejmowania ziemi i powiększania obszaru intensyfikują produ cję na tym obszarze nie tylko rośliną ale przede wxzystkim zwcerzęcą.

Taki był właśnie bieg rzeczy w krajach zachodnich rozwiiętych i takie były efekty, ale trzeba pamiętać, o tym już tutaj była mowa od rana, że stwarzano i stwa rza się nadal ym gospodarst3om pozostającm szczególnie preferencyjne warunki pod każdym wzvlędem- od dopływu środkw produkcji dostosowanych do wielkości gospodarstw nie wypr edzających tę ewolucję strzktury agrarbej wszyst kie wrunki ekoomiczne obsług produkcjnej itd.

I trzeba to sobie jasno dopowiedzikć tylko w tych warunkach efekty rosnącej skali gospodarstw są dla całego społeczeństwa i dla rolników pouytywne i r4zu taty widoczbe zaraz niedaleko od nas na Zachodzie.

Zastanówmy się czy te waruhki mamy już w tej chwili albo w zarysowującej się widocznej perspektywi , czy zdołamy je stworzyć, bo jeżeli nie, anie twierdzę, że całkowicie nie, tylko czy uda nam się stworzyć te warunki na miarę potrzeb. Bo jeżeli na miarę potrzeb tych warunjów nie stworzymy, to efekt może i prawopodob nie musi być taki, że goypodarstwa powiększające swój obszar, przejmujące ziemię wypadających z rolnict3wa będą w sta ie zagospodarować te a, ale nie będą w stabie przejąć ealizowanych w tych małych gospodarswtach produkcji zwierzęcej, bo tubzaniedbania gdy chodzi o mechanizację, o organizach produkcji itd są największe.

Otóż wtedy uzyskalibyśmy oczekiwany i bezsporny celowy efekt w postaci ewolucji struktury agrarnej, ale

opłacony spadkiem produkcji w rolnictwie szczególnie produkcji zwierzęcej.

O skutkach zamilczę, wszystkie one są jasne i wobec tego powiedzmy sobie chyba jasno tak. Poprawa struktury agrarnej jest celowa, jest naszym celem, ale absolutnie nie pierwszorzędnym, Pierwszorzędnym celem w obecnych warunkach jest przede wszystkim wzrost wolumenu produkcji rolniczej, szczególnie produkcji zwierzęcej, i to jest rzecz w tej chwili podstawowa, dlatego że to jest jedyne w tej chwili źródło poprawy, że tak powiem sytuacji na rynku wewnętrznym i jedyne potencjalne źródło dewiz na skalę potrzeb. To minister Wilczek w telewizji mówił,i chwała mu za to, pokazywał, że możemy mieć nie miliard 200 milionów dolarów, ale dziesięć miliardów dolarów z rolnictwa, a wszelkie porównanie międzynarodowe wykazuje, że moglibyśmy pokusić się o 15 - 18 miliardów dolarów, nie chcę wchodzić w tą kwestię, ale można bardzo ładnie to udokumentować, posługując się konkretnymi danymi. Ale to w tym momencie tylko sygnalizuję, tylko przypominam.

Jeżeli strumień dostaw przemysłowych środków produkcji, postęp w organizacji obsługi rolnictwa, postęp w stworzeniu warunków uposmiptowienia obywatelskiego, rolników politycznego będzie wyprzedzał ewolucję struktury agrarnej, to będziemy mieli pozytywne efekty. Czyli będzie tylko równorzędny ten postęp z ewolucją struktury agrarnej, albo nie będzie nadążał za tą ewolucją, będzie dochodziło do dalszego załamania i obniżenia wielkości produkcji w rolnictwie, będzie dochodziło do ekstensyfikacji produkcjimrolnej ze wszystkimi innymi tego skutkami.

I chciałbym na zakończenie podkreślić, że właśnie dlatego tak zgodnie tutaj, szczególnie wystąpienie pana Iwańca z OPZZ_u i wszystkie inne zresztą, dlatego tak zgpdnie dopominamy się o realizację tych wszystkich poli-

tycznych, ekonomicznychi społecznych warunków dla rozwoju wsi i rolnictwa, że właśnie to jest absolutnie konieczny, nieodzowny warunek uzyskania wszystkich efektów z ewolucji struktury agrarnej, co jeszcze chcę podkreślić, która dokonuje się i będzie się dokonywać, to jest to całe wypadanie gospodarstw, brak następców, brak żon itd., o czym tutaj była mowa, będzie się dokonywać bez względu na to, czy strumień dostaw i jeśli wolno powiedzieć strumień postępu w rolnictwie będzieodpowiedni szybki. Bo przecież to, że struktura stabilizowała się dotychczas, to absolutnie nie przesądza o tym, że ten stan rzeczy będzie trwał dalej.

Dalej, ta struktura stabilizowała się dotychczas, to absolutnie nie przesądza p tym, że ten stan rzeczy będzie trwał dalej. Dalej, ta struktura własnościowa jest po części również strukturą własnościową, a nie faktyczną. Wielokrotnie nie przepisane gospodarstwa, nie uregulowane stosunki własnościowe ~~xxxxxxxxxxxxxxx~~ wskazują, że jakieś gospodarstwa formalnie, hipotecznie istnieją, faktycznie ta ewolucja struktury agrarnej się dokonuje, a ponieważ nie towarzyszy jej strumień środków, strumień postępu, to właśnie mamy ten regres produkcji rolnej, który nas do tego stołu tutaj sprowadza i który umożliwia nam wspólną pracę nad podjęciemśrodków zaradczych.

Jeśli wolno, to tylko głos w dyskusji, niejako do głosu pana profesora Grochowskiego. Dziękuję bardzo.

Dobrze.

<u>Przewodniczący -</u> Prosił pan profesor Okuniewski.

Ob. Józef Okuniewski -

Dziękuję panie przewodniczący. Ja chciałbym uwagę państwa na chwilę zająć problemem, który był już tutaj częściowo eksponowany, ale został także dotknięty przez mego przedmówcę. Chciałbym zwrócić uwagę jednak na to, że kwestia struktury agrarnej w jakimś kraju, w tej liczbie także w Polsce, niestety nie zależy ani od uczonych, ani od polityków. Zależy od czegoś zupełnie innego. Zależy od historii kraju, zależy od dynamiki demograficznej kraju. Zależy od relacji rolnictwa a inne działy gospodarki narodowej. Zresztą wypowiedź kolegi Dąbrowskiego też właściwie to ilustrowała. Że jeżeli nie rozwijają się inne działy i nie może zaopatrywać przemysł rolnictwa, to jest także bariera dla poprawy struktury agrarnej, a każdym razie dla efektywności.

Ale ja chciałbym zwrócić uwagę na inną okoliczność, która tu odgrywa rolę zupełnie fundamentalną. My Jesteśmy czasem skłonni do powoływania się na przykłady innych krajów, albo przyjęcia tezy, że cudzy przykład może nam być pomocny. Wiemy z najnowszej historii, że przykłady, rady, czy to ze Wschodu, czy z Zachodu, bywały dla nas nie tylko nie przydatne, ale czasem szkodliwe. I wobec tego trzeba bardzo ostrożnie podchodzić do tego przenoszenia doświadczeń. Moja formuła jest następująca, brutalnie rzecz nazywając. Nie wolno przenosić doświadczeń. Trzeba z cudzych doświadczeń wyciągać wnioski. I mieć z tego tytułu inspiracje do własnych rozwiązań. Inic więcej. W przeciwnym razie możemy zabrnąć w niedobre sprawy.

Otóż, proszę państwa, w tej naszej przez wszystkich

krytykowanej steukturze agrarnej, myśmy w ostatnim czasie zrobili jeszcze parę podciągnięć, które znakomicie ją uczyniły szkodliwszą. I to się wiąże z głównym tematem ekonomicznym w naszych rozważaniach, mianowicie z tym, że ogromna ilość gospodarstw w Polsce przestała właśnie drobnych, zajmować się produkcją zwierzęcą, ponieważ taniej jest, wybaczcie dosadne wyrażenie wydoić mleko w G -ie, jak od własnej krowy. ~~Łatwiej~~ Łatwiej jest kupić tanie masło na kartki, niż uchować własnego prosiaka. Oto mamy jeden z ubocznych skutków systemu dotacji i reglamentacji. To zapewne minister Młynarczyk miał na myśli ilustrując nam pewne sprawy.

Ale co w tej sytuacji zrobić? Przecież w istocie rzeczy zebraliśmy się tutaj głównie na to żeby szukać rozwiązań. Otóż mnie się wydaje, że panowie reprezentujący, jak tutaj to bardzo precyzyjnie sformułowali, część społecznej opinii, w tym kraju, wyartykułowali, mnie się wydaje jednak, dosyć trafnie i precyzyjnie. A mianowicie, wieś polska jest do uratowania nie tylko przez korzystne, czy bardziej precyzyjniej bym powiedział racjonalne, warunki działania, łącznie z tymi uwarunkow-aniami, o których była mowa, politycznymi i ekonomicznymi także, ale órzede wszystkim jest ona do uratowania i unowocześnienia przez jej uprzemysłowienie i uwielofunkcyjnienie. Dlaczego te dziewczęta uciekają i rolnik nie ma żony w białostockim? A gdzież one mają iść, jak nie mają miejsca pracy? Nie tylko uciekają dlatego, że jest gorszy lekarz, albo jego brak, czy gorsza szkoła. One zwyczajnie nie mają gdzie pracować. One muszą uciekać. I wobec tego teza moje brzmi: dotychczas gndaliśmy ludzi ze wsi do wielkiej aglomeracji, czyli ludzi do miejsc pracy. Trzeba

Trzeb$_a$ miejsca pracy przybliżyć ludziom. Jeśli przybliżymy ludziom miejsca pracy, wówczas wieś zacznie, jak słusznie tu krytykowano, nie tylko żywicieli, czy jak się mówi, chleborobów, czy producentów żywności i producentów siły roboczej dla przemysłu. Wieś zacznie być dla ludzi. Potrzebna jest także ta ludzka, humanitarna twarz socjalizmu w stosunku do wsi. To jest imperatyw najpilniejszy. Nie możemy dziwić się, że młode pokolenie będzie głosować przeciwko zacofaniu, prymityzmowi w gospodarstwach i we wsi. Będzie głosować nogami. I głosuje nogami.

Ale, proszę państwa, to nie jest tak, że tylko głosuje nogami. Jest i tak, że w tym kraju est już wcale nie mało przyczółków, gdzie robi to inaczej. Są ludzie przedsiębiorczy, są instytucje przedsiębiorcze w których zaczął się proces ten, który nazywam uprzemysłowieniem i wielofunkcyjnym rozwojem obszarów wiejskich. To nie wystâczy, proszę panów, pięknie tutaj deklarować, że trzeba na wsi zrobić infrastrukturę i powiedzień, że państwo za to zapłaci. To jest za proste. I wszyscy, którzy tak mówią, mówią pod swoją publiczność i swoich zwolenników, a nie ód realia, Realia są takie. Że wieś musi razem z pomocą swojego kraju, całego kraju, się unowocześnić. A jak to zrobić? Musi na to zarobić. Bo nawet gdyby państwo dar-
mo dało infrastrukturę, na wsi na zatrzymanie ludzi samą infrastrukturą. Bo ją trzeba utrzymać. To też będzie kosztować. A na jej utrzymanie trzeba zarobić. Rolnictwo zarobi? Musi.zarobić wiele innych gałęzi działalności na wsi które trzeba rozwijać. Czy rozwinie to państwo? Czy rozwinie to nasz stół? Nie. Muszą rozwinąć przedsiębiorczy

ludzie. Musi rozwinąć młode pokolenie, któremu trzeba dać szansę. Moja konkretna propozycja, nie natury ogólnikowej i teoretycznej, bo powiecie, że tutaj profesorskie wywody prezentuję. Otóż nie są to profesorskie wywody. Otóż nasze badania pokazują, prpszę państwa, że konkretnie takie rzeczy zaczęto i to z sensem robić. Ale, i tu do mojego miłego sąsiada muszę zaadresowań, ministra Finansów, pewien apel. Jeżeli będziemy to słabe kurczę na wsi, które jeszcze się nie operzyło, zarzynać w tej fazie jego wzrostu, to oczywista żadne uprzemysłowienie nam nie wyjdzie, ani wielofunkcyjny rozwój. Proszę państwa, moja konkretna propozycja. Tym wszystkim, przedsiębiorczym jednostkom, prywatnym, społecznym, spółkom, które podejmą odwagę i ryzyko zaangażować się w pracę poza rolniczą na wsi, trzeba dać, panie ministrze, zniżkę podatkową i to o połowę. Za to, że się tego podjęli, tego ryzyka. Bo oni będą pracpwać w trudniejszych warunkach. Dalej mają transport, trufniej im zdobyć surowce i mają mniejszą klientelę. Bo poprostu przestrzennie to jest rozproszone i wobec tego trzeba ich wesprzeć. Nie tylko rolników i nie tylko mieszanych. Także prywatnego krawca także szewca, także repermajstra od telewizorów. Wszystkich tych, którzy będą mieli odwagę na wsi robić, nie platonicznie ich namawiajmy, bo to nic z tego nie wyjdzie. Dajmy im przywileje , niższe podatki, tańsze kredyty, a nawet karencje w spłacie tych kredytów prhez pewien okres czasu. I wtedy możemy mówić, że stworzyliśmy mechanizmy nie planistyczne, nie dyrektywne, tykmo nowoczesne narzędzie ekonomiczne, którymi każdy rząd na świecie się posługuje i którymi będziemy mogli ten proces wspierać. A że ten proces nie jest wymyślony, dowodzą przykłady.

W spółdzielni kółek rolmiczych, które miały odwagę by nie tylko zajmować się usługami, ale także produkcją części zamiennych. Znam taki SKR, który robi dla Ursusa określone detale. Przez pewien czas bano się, no jak zaczną się zajmować tą produkcją quazi przemysłową, to nie będą obsługiwać rolników, wsi itd. Nic podobnego. Tam zarabiają po to, żeby pomóc rolnikom. I trzeba iść na to odważnie. Tak, jak się tu mówi. Dać im prawo decydowania. Nie myśleć za nich, tylko niech o-ni decydują . I takich mogę nazwać dziesiątki punktów w kraju, które

i jakich mogę nazwać dziesiątki punktów w kraju, które z powodzeniem zaczęły to robić, tylko trzeba to wespfzeć, Jest dru a organizacja, która robi to najdłużej ik początkowo całkiem nielegalnie. O ile pamiętam, bo na jednym z posiedzeń właśnie omitetu Ekonomiki Rol nictwa PAN wspólnym ze soółdzielnoami produkcyjnymi była na ten temat wielka batalia, której ja powiedziałem, że trzeba uszanować i nisko się pokłonić tym spółdzielcom którzy w swoicg malutkich spółdzielniach gdzie na członka spółdzielni wypada w Krakowskiem też te 5 czy 6z ha nie mieli innego wyjście żeby dać ludziom pracę - musieli rozwihąć funkcje poza rolnicze i zrobili to pięknie i z powodze iem.

Ba, nie tylko w Krakowskim, ne tylko na południuł kraju, ale także znam spółdz elnie w Kaliskiem,kt re szyją koszule- zrobiły filię "Wólczanki" dtiewczyna mają robotę, nie muszą jeździeć 80 km codziennie do Łodzi przywożą im towar, zabierają gotowy produ t i wieś kwietnie, wieś buduje . Ta spółdzielnia buduje dla całej gminy wszystko i onstytucjom i gminie i chłopom i samej sobie i jestvton upełnie now wieś, inna sytuacja to jest ta wieś jutra. Niektórzy powiadają: ale jak uprzemysłowicie wieś, to całą Polskę wobec tego za nieczyścicie środowiskowo i będzie wielkie nieszczęście to z ekologii będziemy w wojnie. W kto powiedz ał, e trzeba na wsi budować kominy fabryczne! Zakład prze wórczy drobny może robić bez komina w ogóle i robó to tylko miejmy odwagę pójść śmielej naprzód. Ja mogę ie tylko platonicznie zadeklarować, że forma w której pracuję, która zajmuje się analizą i badaniem

tych procesów będzie to uporczywie konty uować i nama
wiać wszystkie siedzące prz tym stole strony. bo rozumien
że to słowo szópł jest pewnym umownym iproszczeniem, pewna
konwencją, ale że będzie to forma permanentnego konbaktu
óolityczneg gospodarczego , faachowego. w której potrzeb
na będzie także informacja o tym, co się dzieje, jak
się dzieje i gdzie się dzieą, a przy tym ten kraj mały
ale jest tak zróż icowany,że trzhba odpowiednio do tych
zróżnicowań i społecznych bi warunków natura.nych i his
torii - proszę państwa granice zaborów w ty kraju
wieloma wskaźnikami możecie dotychczas znaleźć ma mapie
tego kraju i ich przezwyciężenie to nie jest tykkp
kwestia przezwyciężenia stalinizmu proszę panów. To jest
kwestia przezwyciężania własnej historii, To jest przez
wyciężanie tych 130 lat które brakują temu krajowi w
jego historii. Tak że się zgadzam i tych 40 lat oczywista
że tak, ale jest to dużym up oszczeniem, gdyby powiedzieć
że to jest tylko te 40 lat .

Ja proszę panów samodzielną prscę zacząłem w okresi
krsz ze pr edwojennym. I wczesnym mechanizmie gospodar
czym nie mogliśmy dźwignźć rolnictwa z 12 q na 13 zbiorów
także za pna 20 la Polski niepdoegłej, a tu coś niecoś
zrobiliśmy i to co robimy i w rolnictwoe i wto co
robimy poza rolnictwem, ale naszym wydaje mi się wymaga
uważniejszej i głębszej oceny i bardziej obiektywnego
szacunkiem odniesienia się do tego i wykorzystania
nie tylko teoretycznych pomysłów, a famtycznego dorobku
chłopów polskich którzy nie tylko kłócą się.jaka
organizacja, ale robią po prostu konkretną robotę.
I myślę, że to może być uwaga moja końcowa która chyba
powinna być tym stole wzięta pod uwagę.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący_ DziŁkuję. - 105 -

3 Głos ma pan Balazs

Ob. Artur Balzs:

Więc proszę państwa! Wydaje mi się, że musimy sobie również od owiedzieć na takie pytanie, czego społeczeństwo oczekuje po okrągłym stole i zego oc ekuje p o obradach naszego zespołu, rolniczegi zespołu. Nie działamymw próż ni i pewne oczekiwania są artykułowane takie głosy dohodzzł jak jedziemy do domu po obradach, Z tym również usimy się liczyć. Odpowiedzi na niektóre zasadnicze pyta nia powinny być udzielone. Jedne odpowiedzi powinny być udzielone dużo szybc ej inne w trybie wolniejszym, i obrady niekoxxxxxx nie kończą się dzisiaj, zapewne będą trwały. Chodzi o to, żeby tym obradom towarzyszyła sympatia społeczna, żebyśmy artykuł wali tu głosy społe czeństwa o żeby ona się utożsamiało z tymi obradami

I wydaje mi się, że można by podzielić, jeżeli chodzi o r lnictwo te problemy na dwie grupy i w tej pierwszej grupie problemów które należy załatwić stosun kowo szybko, umieściłbym trzy rzeczy, dwie tylko wspomnę a jeden temat rozwinę szerzej. Pierwsza to jest sprawa tych gwarancji o których tu było już wsooro mpwione i nie wracam do tego, druga to sprawa opłacalności różne głosy bardzo mądre naukowe tutaj padały na ten temat Ja powiem jedno, panowie naukowcy i panowie reprezentują cy władzę i rząd napewno sobie doskonale zdają sprawę w tej chwili- że następuje dramatyczny spadek stan pogłowia, że wyprzedaż jwst tragiczna i takie głosy tu przenikały i ja pwiem więcej, że usimy się liczyć z tym. że ywności na kartki w miesiącu maju-czerwcu nie będzie. JeOeli władze chcą odejść od reglamentacjj

to tylko dlatego, że z tej perspektywy sobie zda ą sprawę.

To są rzeczy bardzo istotne, Następuje błyskawiczna wyprzedaż nawet materiału hodowlanego na rzeź i my na te oytania musimy sobie dzisiaj odpowiedzieć. Przedn ówek paszowy robi również swoje. Ceny zboża, ziemniaków są astronomiczne. Nie opłaca się po prostu nic hodować i jeżeli tego nie będziemy tu dzisiaj brali pod uwagę, to żyjemy i rozmawiamy w zupełnej próOni.

Jeżeli chodzi opłacalność to tę kwesti: trzeba błyskawicznymi decyzjami uregulować natyc miast, bo nie będzie naprawdę co jeść i tylko tyle. Tu wszyscy kiwają głowami, że tak, to jest prawda i na ten temat tylko chciałem powiedzieć. Tylko zamarkować ten problem, że taki problem istnieje i Oe po cichu wszyscy sobie z tego zdajemy sprawę.

Rzeczą taką, która również w dob e tej niesamowitej inflacji stymuluje i może stymulować produkcję są kredyty i na ten temat właściwie oprócu samego hasła kredyty nie wiele tu psdło. Trzeba przyjąć jako pewnik taką rzecz, że rolnicy,którzy pr dukują zasobów pieniężnych nie mają. Jestem dużym producentem i myślę, że niezłym rolnikiem i starcza mi tylko na bieżącą działalność gospodarczą. Mnie dużemu rolnikowi. Wielu rolnikom grogi śmierć ekonomiczna w stosunkowo szybkim czasie. I to musimy wziąć pod zwagę. I jakł odpowiedź ma tak sxtuację daje minixterstwo finansów i Bank Gospodarki Żywnościowe ? Podnosi stopę oprocentowynia kredytó do 30%. Proszę państwa nie obawiam się użyć sformułowania

że to jest skandal. To b dzie stymulowało produkcję będzie hą ograniczgło. Podaję przykłady, bo najlepiej przyłładami się posłużyć i z chęcią wysłucham argume ta cji. Ciągnik który dzisiaj kosztuje 2 miliony, stopa procentowa ws akali rocunej od te o kredytu na ciągnik wyniesie 750 tysięcy. Proszę państwa na terenie mojej gminy jest 670 gospodarstw z tego wyżej 2 milio ów sórzed daje tylko 130 gospodarstw, a więc praktcznie ta pięTse tka już nie ma potencjalnych możliwości zaciągnięcia kred tu na ciągnik, Zaraz ktoś powie: no tak, ale nie usi tego dużego jupować, może mniejszy. Nie ma żadnych ciąg ników, nie ma usprzętowienia, nie ma uzbrojenia i korzys tamy z tego z xzego można korzystać, ale to jest tylko jedna kwestia ciągnika, a przecież stymuluje procukcję działalność k edytowa w zakresie rachunku rozliczeniowogo ć oprcowanie tego rachunku ma być równie0 w granicach 30%. Jeżeli tak to wliczmy to do kosztów produ cji i podnieśmy cenę jiż wylcuzoną u czystych działań ekonomicz nych o dalsze 30%. Ale również zastanówmy się nad tym czy państwo nie powinno tu wkroczyć i udzielać jednak kredytów autentycznie preferencyjnych, nie tylko 30 czy 20-procentowych, ale 10, 12 procentowych. Z tymi Wjaki sposóbmożna się pogodzić . Mało tego już szokiem dla mnie jest rewindykacja procentowania zeszłorocznego. o ~~jakx~~ To ~~s~~ię nie mieści już w żadnych kretyriach żeby prawo działało wstecz. Mało tevo Sejm kilka dni temu przyjął prawo bankowe, które dość dokładnie precyzuje tę rzecz, W ar . 121 w pkt. 2 mówi się: pozostają w mocy dotychczasowe przepisy wykonawcze dotyczące kredytów i

oprocentowania krexytów udzielonych i wymienia się kolej no xe y.

Punkt xx 3 mówi natomiast, że Rada Ministrów może w drodze zapewnić zgodnie z przepisami ustawy o Narodowym Banku Polskim pokrycie różnic wynikających z ulgowego oprocentowania kredytów określonych w ust. 2 a co się robi w praktyce? W peaktyce su nalicza już to wyższe iprocenfowanie za zeszły rok. To jest naprawd; skan dal. Ta ó dejmę dyskusję tu na tej sali i ewnetualbie w kuluarach z każdym kto powie- że rolnik - a ja mmoże brać młody człowiek kredyt na kuóno gospodarstwa i sprzętu? Przecież na zakup gospodarstwa i minimalne usprzętowienie te o gospodarstwa jest potrzeba okoł 15 milionów, to przy skali oprocentowania 30, sam procent w skali rocz nej wynosi 4,5 miliona. Z czego ten rolnik,który prak tycznie zaczyna produkcję ma to pokryć? Nap awdę nie wiem to jest bez ses su, to jest rżnięcie galęzi na kt rej się siedzi. Czy ikt tego nie widzi, a budownictwo inwen tarskie, mało tego że produkcja zwierzęca jest nieopłacalna to jeszcze ewentualnie ten który chcoałby się tym specjali zować i brać kredy na budowę, to pfzecież od ragj jest obcięty i proszę na te pytania myślę że na dziś ten stoł powinien udzielić odpowiedzi. Jeże.i chcemy z stwarzą wracać do swoich środowisk. Na pytanie dotycząc rewindyka cji procentów za zeszły rok, na pytanie dotycgące oproeen zowania w przyszłości na pytanie dotyczłce opłacalności To Tyle dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję.

Pan poseł Stadnik prosił o głos.

Pos ł Stadnik:

Sza owni Państwo! Propo ycja wolnych cen na arzykuły rolne przyjmowana jest przez rolników z dużym oczekiwa niem ale również z dużą obawą. W zasadzie nasza dyskusja dzisiaj też wskazuje, że bardzo mocno martwimy się o odbior ów naszych artykułów, jak będzie to przyjć5e, jak trzeba zrekompensować ceny, a kwestie opłacalności produkcji staw amy jako wolną i niepokoi mnie jedna sprawa, że są takie założenia, że minimalne ceny, a nawet ćan profe sor mówi, żemte minimalne są niepotrzebne, są one mają być ukształtowane na tym poziomie jaki jestvobecnie. a tu jest chyba wielka nieprawidłowość. Przez ostatnie lata zbożowa polityla rolna spowodowała, że ceny na zboża są takie, które odpowiadają kosztom produkcji i te mogą być przyjęte, natomiast produkcja zwierzęca w całości jest w tej chwili pod znakiem papytania, jej opłacalność. I stąd nie wiem, czy jest to dobra baza startowa Druga kwestia - codo której mam wątpliwości, to jest sprawa parytetu dochodów. Czy poziom mimimalnych cen moż a zastosować przy niepełnym parytecie, a więc godzimy się przy cenach minimalnych na nieopłacalność produkcji Bardzo często demonopolizacje skupu artykułów mięsnych mleczarskich i inbych porównujesię do tego co stało się na rynku warzywnym, tylko trzeba zważyć na jedną rzecz, że w krótkim czasie powstało bardzow wiele stoisk, samo chodów ludzie sprzedają, z budek różnych owoce, warzywa co mają atomiast takiej sprzedaży nie będzie można robić

z mięsem ani z mlekiem, bo przecież SANEpid, bo przecież warunki, bo przecież te produkty muszą być przetworzone i nie ma na dzień dzisiejszy takich chętnych d· przwtró stwa tych artykułów, żeby ich mnogość trafiła na rynek. A więc pomimo demonopolizacji pomimo wprowadzenia wolnych cen rolnik będz e w dalszym ciągu zdany na tych którym dotychczas sprzedawał. PrzecieO trudno sobie wykbrazić rolnika, który produkuje w roku 500 tuczników że będzie próbiwał gdz eś tam kłoc to sprzedawać sam ze swojł rodziną. Partnerem dla niego będzie zakład mięs ny, albo ktoś kto jednorazowo 6x̂ 59-70 sztuk kupi. Przecież to nie będzie navgiełdzie tylko o tych odbiorców którzy są dozychczas. Czy oni z dobrego srca z jakiej przyczyny inne będą chcieli dać rilnikowo aką cenę, żeby u się opłacało? Kto będzie negocjował w iieniu rolników te ceny z ogromnymi zakłaami jeszcze mięsnymi, które na początku i na starcie będą.

A więc rodzi się tu kilka wątpliwości . Czy nie byłoby cdlowe żeby najpierw doprowadzić ceny do paryte tu nawet dla produkcji zwierzęcej było już kiedyś takie hasło, ceny nadopłacalne, żeby zachęciń ludzi do produkcji a dopiero później wprowadzać ceny wolne, a te potraktowa jako ceny minimalne.

Bardzo mi się podoba wypowiedź pana prof. Okuniew skiego, który mówił o potrzebie tworzenia przemysłu na wsi, ale przede wszystkim przemysłu, który produkował by na rzecz rolnictwa. Medhanizacja produkcji zwierzęcej prawie żadna, i jest tu wielkie niebezpieczeństwo jeżeli znowu samymi cenami będziemy chcieli wywołać tę

produkcję, to może mieć skutek ale krótkotrwały, bo jeżeli jeszcze to pokolenie będzie chciało poprzez ceny będzie zachęcone do produkcji zwierzęcej, gez mechadizacji nąd przy taki poziomie mechanizacji, to nyprawdępodobnie nastćpny już na ręczną robotę ą na taką haruwę się ie zgodzą, a więc zzeba szukać innych rozwiązań. Zwracamy uwagę na sprawę produkcji dla rolnictwa, maszyn, sprzętu res rukturyuacji. Ale pytanie czy mamy wewnątrz sameo rolnictwa opracowae metoxy zagospodarowani atego co jest rolnicze, chodzi mi o pasze treściwe. Efektywno ć skarmia nia zbóż, a zbóż bardzo dużo skarpia się na czysto, powo duje niską efektywno ć produkcji no i ciągłzł groźbę importu zboż. Xzy bie trzeba by zaczął od wolneo rynku pasz treściwych bez dotacyj ych i o plnie dostępnych, ale wtedy pula tych pasz nie może wynosić 5 mln ton, tylko znacznie więcej, Jakie są możliwości tego przetwórstwa.Przecież tu bardzo dużol nie potrzeba specjalnej mechanizacji. Jest niewykorzystany potencjał produkcyjny tych mieszalń króre są. Trzeba by tylko stworzyć system, kt y zahę całby do produkcji.

Dlatego zwrava. tu uwagę że przy tej dyskusji o czym u już mój przedmówca mówił, której społeczeństwo a przede wszystkim rolnicy oczekują jakichś konkretów- żebyśmy bard o wnikliwie rozważali wszystkie niuanse spraw mzwią zanych przede wszystkim z opłacalnością z warunkami i z innymi czynnikami związanymi z produkcją,

Dziękuję.

Przewodniczący: Pan prof. Leopold ma głos.

Prof. Antoni Leopold:

Ja chciałbym po prostu zacząć od takiego pytania jakie działania i w jakich terminach byłyby podjęte czy możliwe do podjęcia dla two zwnia eynku rolnego?To się wiąże z wypowiedziami na temat opłacal ości prod kcji. To znaczy czy mamy dalej brnąć w tym systemue tyljo zmienia mi cen urzędowyc h czy też równocześnie zdecyzjami systemc wymi,zmian systemowych? To rzutuje na ten termin na określenie terminu kiedy to ma nastąpić, Sytuacja, ja ą dzisiaj mamy w rolnictwie to zavrożenie szczególnie opłacalności produkcji zwierzęcej bo to jest kolejny rok niezbyt dob rych urodzamów jest ewidentna. Trzeba zadziałać tak żeby powstrzymać spadki w howie zwierząt.

Teraz nie zgadzam się z prof. Grochowskim że ceny gwarantowane są pojęciem teoretycznym. D atego że cena gwarantowana w naszym ozumieniu jest wyrazem polityki roł ej kształtującej poziom opłacalności a wiąx i dochodów rol niczych, a więc jeżeli ta cena gwatantowana jest indekso wana na przykład w warunkach inflacji, to ona oddziaływuje zupełnie wyraźnie na pziom cen. Jeżeli mówię tylko o zbożach to dlatego, że pr y uwolnieniu wszelkich innych cen rol ych cena gwarantowaną zboża przynajmniej wyzna cza proporcje cen innych, I oczywiście nie będzie produkcji zwierzęcej jak nie będzie opłacalna, a więc rolnik musi trzymać cenę za kró ł opłaci się to produkować.

Pytanie było dla kogo to ma być oołacalne? Otóż dla tego ostatniego rolnika, który nawet decydując się na hiską stosunkowo opłatę pracy, bo ma warunki takie że zasób jego pracy jest niezbywalny, chce jeszcze

produkować. W granicach określonyh potrzebami krajowymi To nie jest rkzimowanie ani przeciętnymi kosztami ani niminalmymi kosztami Ta ikx opłacalność to jest rzecz co prawda inna aniżeli kry eria wyznaczania cen gwarantowanych, Cena gwarantowana napewno nie dotyczy mar gina.nego rolnika o maeginalnych kosztach, tylko właści wie tej grupy, która najtaniej produkuje, ale waży, ale prodkuje na przykpad 60% produkcji. U nas to jest tam ⁂ 30% gospodarstw. to jest to wyjaśnienie.

Tera sądzę, że do dskusji nad strukturami strukturą rolną, zagadnieniami chłopo_robotników, my zdajemy chyba sobie sprawę z tego, że 60% ponad 60% ludności rolniczej to są rodziny chłopo-robotników, tak czy inaczej nazywane ale w każdym razie łączące dwa źródła conajmniej dwa dochodów w rodzinie, a tylko 3.700 ludzi to rodziny rolnic e, kfóre mają 80 parę pdocent dochodów z samego rolnictwa.

To jest zagadnienie. Ale to odkładam i teraz na ostatek pytanie:U rozumiem, żeśmy przyjęli propozycje aby ten ciężki O ważny problem tego co nazwiemy umownue kkompendowaniem skutków wprowadzanie rynku rolnego, urynko ienia obdotu rolnego, w sferze rolnictwa przenieć na stół gospodarki i polityki społec nej.

Przewod iczącY. proszę pani Sołtyk , żeby nie powie dziano, że kobiety są yskryminowane w naszym gronie. Pitem tylko żeby już tak sprawę mie- mam jeszczd zapisa nych w kolejnośco do głosu pan Małecki, pan Bąl, pak Lipoec. Czy są inne osoby, bo już powoli będziemy musieli

zmierza do kończenia dyskusji na dzień dzisiejszy i tak jeszcze do spraw wró my oczywiście ewentualnej deklaracji.

To rozumiem, że byłyby te osoby. W takim razie pr szę pani Sołtyk ma głos.

Øb. Grażyna Sołtyk:

Szanowni Państwo! Jestm rolnikiem z woj, tarnobrzeskiego reprezentuję organizację kółek r lniczych. Jesteśmy akurat przy dyskusji nad temat opłacalności p odukcjo rolnej na temat sytuacji ekonomicznej rolnictwa. Chcia łabym zasygnalizować jedn z bardzo ważnym sp aw moim zdaniem, gdyż ja reprezentuję akurat rolnictwo takiego terenu, gdzie są najlepsze bonitacje gleb. Jeśli dyskuujemy tutaj o opłacalności, to teraz chciałabym na przykładzie - jest to sprawa znana nam wszys kim, znana też reyortowi olnictwa, ale mie może nam umknąć dziś tutaj przy okrągłym stole, pr y naszej komisji i chciałabym na przykładzie tylko mojego wojewpdztwa podać przykład

podać przykąad rolnika, który przecież nie włanej
woli ani nie z własnej chęci bo tam amt nie gdzieindziej
akurat go los postawił i gospodaruj na małym obszarowo
zy nawet dużym obszarowo gospodarstwie o klasie V i VI
zi mi i tego który gospodaruje na klasie I, czy II.
Jaka jest tu wielkaą różnica w wydajności z ha, w nakła
dach na 1 ha produkcji, na tym gospodarstwoe i w efek
tach uzyskiwanych przez tego rolnika, pzuy tej dużych
nakładach siły fizyc nej włożpjej arkurat w tę a nie
nie inną Rodukcję a przecie0 musimy się wszyscy razem
zastanowić - chociaż nie musimy bo właściwie wszyscy sobie
tego zdajemy sprawę, że te gospodarstwo są to właśni
wymi produkcentami żywności. To na tych zie iach właściwie
produkuje się mleko i mięso, bo taka jest prawda i
najwyższy czas żebyśmy wreszcie wypracowali taką
metodę pomocy tym gospodarstwom żeby dzisiaj wtedy kiedy
idą te wielkie zmiany w rolnictwie kiedy przymierzamy
się do ej restrukturyzacji demonopolizacji i tych
wszystkich innych nowin bie zagubić tysięcy tych gospo
daestw, bo w planach i w projektach mamy i drobny
przrmysł i rzemiosło i usługi na wsi, ale zanim to wszyst
ko 2yjdzie i zanim my zaczniemy zarabiać dodatkowo
tym gospodarstwom trzeba pomóc. Swojego czasu może minęło
lat 4 lub 5 na jednej z hnarad tutaj na szczeblu krajowym
poddałam projekt żeby ustawę g rską rozszerzyć na cały
kraj na wszystkie te tereny, gdzie jest niska bonifikaja
gleby, Wydaje mi si , że dziś przy tej galopujących
cenach na środki produkcji, przy tej wielkiej inflacji

że obejmiemy taką dodatkową ochroną też gospodrstwa jest już za mało. Musimy wapracować tutaj taki stabilny system łomicy, że gdy my uczestnicy okrągłego stołu wró cimy do swoich tam regip ów wojewpdzkich i gmin i p'j dziemy na spotkania z ludźmi a przecież wiemy, że posypią się do nas właśnie tysiące pytań jak jako chłopi przedstawiciele tej klasy społecznej i jako rolnicy przede wszystkimstgwialiśmy spraws gospodarujących na tych dobrxch terenach i tych, gospodarujących na lichych terenac . Uważam, że jest to jeden z najważniejszych Jest to jeden z najważniejszych dzosiaj tematów, kiedy est ekonomia i opłacalnośń

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Głos ma pan ~~Łomicki~~ Małecki.

Ob. Edward Małecki: No więc prosuę państwa ja chciałem nawiązać jeszcze do takich głosów przede mną, które były które tak zahaczyły o sprawę pewnych inicjatyw społecznycj z drugiej stromy zahaczały o sprawę rolnika jako obywatela Wydaje mi soę, że to jest sprawa bardzo ważna,po prostu cz[illegible]sto się zdarza, że decyzhe o pozos aniu lub ucieczce ze wsi nie są decyzjami tylko ekonomicznymi Bardzo często rolnik przecoeż chce normalnie żyć i nie tylko opłacalność jest istotna, Nie można tego tak traktować. Te omenty o którxch wspominał pan Taborowski wręcz terrorubstalinizmu nie jestvprzypadkiem, że nasza deklaracja,aktórą ko.ega przed chwilą zgąaszał mówiła o przełamywaniu stalinizmu. Proszę państwa w mieście człowiek się nue spotyka z tak brutalnym bezwzględnym traktowaniem. Na wsi rolnik się spotyka z tym bez przerwy i w ko ejce po węgiel i przy próbie zak p jakiejkolwiek maszyny i przy prónie egzekwow nia swoich praw obywatelskuch. Dlatego trzeba pamiętać, że te sprawy na sprawę opłacalności, na sprawę inwestowania będą rzutować, bo kto będzie może produkować opłacalnie nowocześnie wprowadzać post p. Człowiek rzutki, człowiek energiczny, człowiek mający jakąń mobilność, siłę przebicia. Ten człowiek może produkować taniej, ale taki człowiek bardzo często ze wsi ucieknie, bo on ma ambicje, on chce być złowuekiem, on chce być obywatelem

Natomiast u nas przez te 40 lat nauczyliśmy się rzucać pewnymi hasłami Konstytucja rzuca hasłem władza należy do ludu pracującego, moast i wsi. Praktyka vyła odwrotna - praktyka była stalinowska, praktyka ta s owodowała całkowite ubezwłasnowolnoenie obywatela z łaszcza na wsi. W mieście jest trochę łatwiejste

organizowanie się ludzi. Jest więcej ludzi świadłych wykszfałconych, łatwiej im jest bronić ywoich interesów Natomiast na wsi niestety rego nie ma. I właśnie to ubezwłasnowolnienie spowodowało sytuację taką jaką ma y sytuację, że lud ie często rezygnują z życia w nas ym kraju, uciekają przecież w tej chwili mamy masową emihra cję, to nie tylko jestvmigeacja ze wsi, to jest również emihracja z kraju, to jest zanik postaw patriotycznych które zostały spowodowane tym,że obywatel przezstał się czuć gospodarzem we własnym kraju. przestał się czuć obywa telem. To było z poc ątku wy odne dla władzy, a okazało su tragiczne w skutkach. I jak często sią spotykamy z jakimiś postawami wandalizmu, niszczycielstwa bezmyślnego z postawami kradzieży, z postawami nieodpowiedzialności za jakieś wspólne nawet mienie czysto komunalne, mienie które służy ludziom, na wsi też tebpr ypadki się zdarzają Spotykamy się z przejawami niszczenia środowuska. To wszystko jest dowód pewnej de.oralizacji i chciałbym dlatego podkreślić, żebyśmy przy tym stoliku również spróbowali wygenerować sobie stanowisko w s rawie sao morządów, bo proszę państwa, ta sfera samorządów to jest sfera z którą się rołni zwłaszcza obywatel na wsi nie tylko rolnik- każdy człowiek żyjący na wsi styka naj bardziej bezpośrednio. Tutaj on ocenia władzę. I tutaj on ma możliwość stwi rdzić, czy rzeczywiście ję coś zmieniło, bo jak na razie mimo wielu deklaracji ludzie na wsi odczuwają, że zmieniło się bardzo nie wiele. Tak samo w przypadku rozwoju pewnych inicjatyw gospodar czych . Mpwili panowie i ze spółdzielczości rolniczej,

mówił profesor Okuniewsku, .że są jakieś inicjatywy społeczne. Proszę Państwa! To jest bardzo r adka rzecz Wiele inicjatyw społecznych było niszczone. Te kó ka rolnicze, które tu siedzą na sali koledzy napewno pamię tają, jak w 1975 roku zostały niszczone kółka rolnicze praktycznie zlikwidowane włączone do SKR została nazwa została grupa działaczy, która coś usiłuje robić, ale ch podstawowa funkcja w roku 1975 nistegy została zniszczona. Przecież tam było mnószwp autentycznych działaczy k órzy tworzyli coś co było na wsi bardzo ważną infra strukturą. Teraz w przypadku jeżeli chcemy obidzić przed siębiorczość- obudzić inwestowanie to również musimy pamiętać, że klimat bezpośrednio na tych njniższych szczeb lach władzy jest rzeczą bardzo istotną, bo człowiek żeby mógł inwestować. musi mié jakie..poczucie stabilności, że ktoś go obrpni, że istnieją silne społeczności lokalne które potrafią wystąpić w interesi4 tego co leży w intersie społecznym, właśnie przedsiębiorczość, wła nie tworzenie usług i innych rzecza. Dlatego mnie się wydaje że dobrze bybyło- żeby równoeż strona przeciwna, ona nie hciaąa się określać, powiedziała właśnie co myśli na tematvsprawy samorządności, na emat sprawy praworząd ości To są bardzo istotne rzeczy, zresztą będziemy się jeszcze spotykali, mamy czas się nad tym zastanowić.

Yziękuję.

Przewodniczący: Z kolei proszę pan Bąk.

Ob. Jpzef Bak:

Jestem prezesem w woj. leszczyńskim. Nie chciałem zabierać głosu ośmieliłem się jednak po tym hak po paru godzibach dyskusji nie ma wobec mojej formy gospodarowa nia zarzutów, myślę, że cieszy się ona jednak sympatił tym bardziej- że prof. Okuniewski sprowokował mnie do wypowiedzi tym właśnie swoim poglądem.

Otóż myślę, że mam prawo powiedzieć, że jesteśmy z jednym z trzech sektorów na wsi, który przeobraził się mocno po roku 1980, Jest to inna zupełnie formacja inaczej zorganizowana. Myśmy przeskoczyli o etap a mlże i o d3wa problemy samorządności, demokracji, tajnych yborów itd. hcę powiedzieć, Oe 4 dni temu miałem w spół dzielni walne zebranie, musiałem się poddać pod głosowa nie moich członków i tylko ich sumienie, ołówek i kartka decydowały, że tu jeszcze dzisiaj przyjechałem.

Myślę, zatem, że na.eży uznać, że na wsi d iałaj trzy pełnoprawne sektory. Je li tak to myślę, że trzeba powiedzieć więcej. Czy jeśli mamy tę legitymację do wsoółnej pracy, to my między sobą koledzy się nie różnimy, uprawiamy taką samą ziemię, w takich samych warun kach , jedni w lepszych, drudzy w gorszych, a więc jeste my po prostu rolnika i i w sferze produkcji nie powinnoż i nie może być między nami różnic. My domagamy się od 8 lat, żebyśmy przestali jako RSP być gospodarkł uspołecznioną, bo my nią nie jesteśmy, Jesteśmy dobro wolny i zrzeszeniem rolników, Mój brat jest rolnikiem ibdywidzalnym, siostra także, rodzice także, a ja wybra łem inną formę i mam swoją ziemię w spółdzielni. Dlacze go ja mym być za to kaeany czy kontrolowany, czy

poganiany, cz dyskryminowany wninnym kraktowaniu na wsi? Przecież nam bokiem wyszły w latach osiemdziesiątych te właśnie odrębne tarktowania naszego sektora. My od dawna nie chcemy być inaczej trakt wani jak nasi sąsiedzi rolnicy indywidualni, czy P Rowcy, tylko jak chłopi,

W związku tym myślę, że odważę się poprosić także w imieniu wszystkich spółdzielni w kraju, że chcemy jak róch RSP t n przeobrażony by- jednostką gospodarki nie- uspołecznionej, bo jest to nam b iższe niż ta sztuczna forma, któa nas gdzieś tam do przemysłu zbliża, do które go nie ma y żadnych ani ciągot ani ochoty zmierzać.

Myślę, że jeśli tak, to od dawna powtarzamy, że nie chcemy dotacji, nie chcemy pomocy od państwa do produk cji, Chcemy mieć wolne reguły gry. Jakże można zrównać czy pwiedzieć, że tak jest kiedy na przykład nie wolno nam sprzedawać własnych wyrobów bez ograniczeń.Dopiero co szósta świnia może być sprzedana za przeprowzeniem poza aparatem skupu, a co to my gorsi jesteśmy? Inny pieniądze mamy? A kto nam dopłaci do tych 105 świń? Albo środki na rachunkach ba kowych. Wszyscy mają opr centowanie, tylko nie my i i PGR, a co gorsi jesteśmy

A więc namnożyło s ę tych różnic albo czy ja musz mieć u siebie w spółdzuełni 6 księgowych? Oni są nie potrzebni, albo 5 stróży? Są mi niepotrzebni, albo robić statystykę po to, żeby czyjeś ambicje zasłokajać.Za rolnika ro i to urząd, miasta i gminy a ja muszę robić to am, i to są koszty. Myślę, że w tym kierunku chcemy tamże zmierzać. I jeśli jestę ten temat dzisiaj ważny, to prosiłbym, żeby nas przyjąć, że tak powiem do tej społe-

czno ci rolniczej bez ob Eczania odpowiedzialności
za to co nie jest naszym udziałem i gdzie być nie chcemy

Ja myślę, że do paru spraw jeszcze zanim myślł roz winę, to powie tak, do kredytów, bo tu kolega przedmówca powiedział, że proszę państwa zacząłem budowé lat temu 3 magazyn zbożowy bo tak e było żądanie państwa, żeby pomóc magazynować zbiże i dostałem kredyt na 5%, a d iś płacę 31. Albo w rokububeugyłm miałem ich 9 a w tym roku 31% Co tonznaczy? W ustawie prawo bank we pan czytał, że jest zapis, że nie wolno, a jednak okazuje się, że wolno, zostaje podwyższone oprocentowanie to samo dotyczy rolników indywidualnych. Też mają pieczątki i klauzule, wolnokredytowe w roku ubiegłego . że kredat będzie ulegał rewaloryzacji, to znaczy iprocentowaniu? A czemu? Te zapisy po prostuxtrzeba uz ać za nieważne Myśmy umowy podpisywali z bankiem na zasadzie przymusu i wcale bie jest tp wina banków. tylko jakiegoś nieporozu mienia chyba. Chciałem postawić taką tezę, że jeśli ma kixxxxxxtwolnictwo się rozwojać, wszystkich trzech sektorów, a chcę powiedzieć tak, że jak mówię w tej sytuacji ekonomicznej że w woj.leszczyńskim PGRy są w sytuacji podbramkowej, finansowe a gdzie jest lepsze rołnictwo w kraju, kto mi pokaże. To tamte PGRy mają trudności plarnicze i finansowe, to gdzie mogą mieć lepiej? Myślę, że nastęouje ogromyb drenaż dochodów rolniczych na wsi. Bym postawią tezę, c ociaż może z nią dyskutować, a może ona jest i przewrptna, że trzeba byłoby na jakiś czas lat nie wiem lat 3-5 a może 10 przestać zabierać ze wsi dochody ludziom rolnikom

nawet tego podat u rolniczego żeby nie płacić, żeby dań odetchnąć wsi i pozwolić na budowę, rozbudowę na produ kcję i za to wszystko o czym m wiliśmy.

śówimy o tym, żeby praco ać, rozwijać, przetwarzać PGRy w roku ubiegłym i w latach poprzednich n9e płacimy podatków obrotowegp- dochodowego ~~ed~~ a taraz zapłacą u my też płacimy. Zamiast - mam taką sytuację u siebie, że współpraca moja z rolnikami jest ogromaa. Dzisiaj od odpycham. Mówię chłopi odejdźcie ode mnie bo ja was zaołacę podatek, za współpracę Myślę że tu jest tazł teza, którą ktoś postawił, że nie można zabierać i tak w warubkach tej nieopłacalności czy bez pary etu nie wolno zabierać tylu środków. Przykładem że tak się dzieje jest ściana wschodnia, ale przestrzegam, ja mieszkam bk9sko ściany zachodniej. Tam się zaczyna dziać tak samo, podobnie Problem środków produkcji i wolnych cen - ja myślę, że chcę tu odnieMć się tylko do jednego przykładu, do samocho dów i przetargów na samochody ciężarowe i dostawcze. Nie wiem czy nie trzeba będzie wprwadzić obligacji w rol noctwie na chleb, masło, na mleko na żywiec, że kto da stówę dostabie kostkę masła, bo tyka jest sytuacja, że każdy samochód który dzisiaj idzie trzeba kupić na przetar gu, a gdzie idą środki z tego przetargu? Trafiają one na wieś? Nie trafiają, a szkoda. Drenują tam gdzie są ceny urzędowe, gdzie

Dŕenują tammgxzie są ceny urzędowe, gdzie trudno jest to opłacalność, gdzie może być trudno za chwilę o zbyt Myśmy po roku 1980 zmienili swoje stanowiska w wielu sprawach, tu myślę, że przekrój jest taki że z całeg krauu panowie i panie jesteście to mogę powiedzieć tak że orzemyLiwając swoją rolę w rolnictwie i niewielki udział w obsarze bo n ypełna 4-procentowy gruntów rol ych, dajemy około 10 żywności i możemy mówić, że tyle jest odpowiedzialności ile udziału ale z drugiej s rony mamy świadomoćć, że ktoś za nas musi na wsi pracować. Na moim przykądzie. Posiadamy w spółdzielni ziemi órawie 1000 ha i właściwie by mi starczyło 20 ludzi do pracy bo zmechanizowane, bo ciągniki maszyny bo wszystko. A pracuje 120 a wiecie państrwo czemu? Bo jak ja mam wygnać ja i moi członkowie dzieci nasze od spółdzieli gdzie one mają pójść do pracy. Kto im stwarzy warsgtat oracy. Tworzymy go sami a więc próbujemy robić drogi i melioracje, budować, pomagać środowisku , wsi gminie bo taka jest nasza powinna, wciągać w orbitę rolników produkować, przerwarzać, zbywać, zaopatrywać. Ta taka przecież -prodzkować nasiona, materiał sierwny, zwierzęta hodowlane, a wuę cała ta gama wsoó,pracy ze wsią jestvo a niez ykle ważna, Pewnie, że to co mówię są to orzykłay nie tak jeszcze liczbe, chociaż taką działalnością zajmuje się w Polsce ~~1~~ 1600 spółdzielni na 2200 i zaczyna ą robić to PGRy i to dobrze, bo taki jest kierunek, trzeba także i z moim bratem który ma kłopty, ja muszę mu pomagać, a jeśli nie mój brat to mojemu sąsiaaowi, To musi być po prostu moim zdaniem takie spojrzenir ne wsi na wspólpracę.

na godzenie własnych interesów tak żeby wszystkie strony były zadowolone. . Na wsi nas więcej łączy niˆd ieli a ja bym powiedział, że na wsi nas nic nie dzoeli, tylko z zewnątrz nas już dawno podzielono i apel tego okrągłego stołu o połączebue się na powrót.

Dziękuję.

Przewodniczący=Jako ostatni z dzisiejszych dyskutab tów pan Lipiec.

Ob. Edward Liliec:

Zgadzam się z moim przedmówcą z tym, że my ten podatek wyrównawczy który PGRy mają dopiero płacić a spółdzielnie już pracą pd roku my płacimy od kilku lat. Rolnicy indywidualni. Jak chciał3m nawiązać właściwie do wypowiedzi prof. Okuniewskiego. To prawda, że na wsi są potrzebne inne instytucje, które by zatrzyały młodzież. Nie bez znaczenie jest to, że prof. Okunie2w ski powiedział, że niektóre kółka rolnicze , że niektóre spółdzielnie proubują wprowadzać jakiwś zakłady przemysło we czy jakieś instytucje usługowe, nie wymienił rolnik w indywidzalnych- dlatego że spółdzielnie czy SKRy to była instytucja socjalistyczna, na wsi i oni mieli kredyty i oni mieli zielone światło do tego typu. Myśmy tego ie mieli.

Proszę Państwa! E W mkoejn wsi n ie będę gołosłowny przed wojną byąy dwa zakłady i sklepy wędkiniarskie dwie piekarnie, trzy młyny, trzy stawy rybne, dwie stolar nie, jeden zakład eymarski, jeden ślusarskil, dwa sklepy kolonialne, jeden mptel i stacja benzynowa, dwa domy ludowe z zapleczem, duża szkoła. zisiaj jest jedna szkoła 6 kladowa, jeden sklep wiejski. Te było na wsi te niektóre z tych zakładów były powojnie. Jeśkiźł mają wrócić ci ludzie na wieś i te zakłady, to muszą mieć pewność, że oni nie zostaną zlikwidowani za kulka lat, czy ta kilka tygodni. Muszą mieć pewność, nie tylko muszą mieć ulgę w podatku, ale muszą wiedzieć, że za 10 lat jak zainw stują czy za 2o lat czy ich dziecij będą mogli tam pracować,że znowu nie przyjdzie ktoś, kto ich skreśli jedną ustawą czy jednym pociągnię ciem pióra. I dlatego potrzebny jest związek, potrzebny

jest samorząd, potr ebne są inne instytucje zabezpiecze nia dla tego, żeby mogła być normalność a wsi polskiej,

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. W ej ch3ili mam następującą propozyję, ja bym bardzo c iał dążyć do konkretów, mianowicie z nięednej strony chciałbym żeby prosić panów o 10 minut przwrwy po to, żeby nasza strona mogła się naradzić chodzi mi o to, żeby uzgodniń teksty deklaracji, ale nie tylko to, Ponieważ chodzi o to żeby panowie się też nie nudzili w międzyczasie, państwo przepraszam, są panie, zastanawiam się, czy nie można by dążyć do pewnych na razie prowizorycznych sformułowań co do których wyczuwam zż dyskusji, że mpgłby być consen sus. O jakie mi chodzi sxormuło nia?

Propozycja jest taka wprowadzenie urynkowienia kom pleksu żywnościowefo wymaga wprowadzenia cen minimalnych gwaran owanycg, opartych na indeksacji rolnej, ktra pozwoliłaby na uzgodnienie ruchu cen na rodki do produk cji rolnej i cen skupu produktów rolnych. Wprowadzenie tych cen wymaga uprzednieniego urealnienia cen na produkty zwierzęce celem zahamowanua spadku ich produ cji.

Taka propozycja takiejn formuły i myśmy, że gdy yś my w daks ych naszych racach co pewien czas starali się te formuły jakieś uzgadniać, to mpże potem dojdziemy prędzej do uzgodnienia całości. Więc to jest tylko taka do przemyślenia. Wi;c jeżeli byłaby zgoda to by.my na 10 minut opuścili panstwa a w międzyczasi3 prosiłbym o rozwadenie czy byłaby do przyjęcia tego rodzaju formuła i byśmy powoli zmierzalo do zakończenia prawitego dnia.

To w takim razie jeśli można to prosiłbym panów z mojej prAWEJ STRONY, może byśmy przeszli do tego pOkoiku tam za tym okeąglym nr 3 czy jak on się tam nazywa

P r z e r w a

Przewodniczący - A, ha, gdy chodzi o tę drugą część, o okazuje się, że obie grupy pracowały. Więc gdy chodzi o część ekonomiczną, te zapis ekonomiczny, miałby brzmieć tak:

wprowadzenie urynkowienia kompleksu żywnościowego wymaga wprowadzenia cen minimalnych gwarantowanych, opartych na indeksacji rolnej, która pozwoliłaby na uzgodnienie ruchu cen na środki do produkcji rolnej w celu utrzymania stałych relacji w stosunku do cen skupu produktów rolnych. Wprowadzenie tych cen wymaga uprzedniego urealnienia cen na produkty zwierzęce celem zahamowania spadku tej produkcji.

Oczywiście, ja rozumiem, że to jest zapis nasz, na razie wewnętrzny, Bo to trzebaby w całym pakiecie kiedyś podać, to jest roboczy. Czy byłaby zgoda, co do takiego zapisu ekonomicznego?

Proszę bardzo.

Ryszard Cholewa - Trudno się zgodzić z takim zapisem, dlatego że on nie wyczerpuje spraw. Nie przydyskutowaliśmy sprawy do końca. Nie poruszyliśmy zagadnienia do końca cen gwarantowanych i skutków cen gwarantowanych, chociażby nie przedyskutowaliśmy sprawy, że cena gwarantowana nakłada określony obowiązek. Nie możemy założyć, i tu się zgadzam z docentem Leopoldem, że ona nie będzie miała znaczenia, jak mówił profesor Grochowski, bo musimy założyć sytuację, że może zaistnieć potrzeba wykupienia określonego produktu po cenie gwarantowanej.

Temat nie rozwijam, nie ruszyliśmy tego tematu.

Funkcjonowanie cen gwarantowanych i całego naszego

mechanizmu nie przystaje do podjętej ustawy o finansowaniu przedsiębiorstw państwowych, która w ogóle wyklucza działania przedsiębiorstw gospodarki rolnej i przemysłu rolno-spożywczego w tym systemie gry wolnorynkowej. Rzucam tylko dwa przykłady. Bowiem ten przepis chce, załatwia kilka tematów, co to pan profesor przeczytał, ale tylko podaję rzeczy, których nie przedyskutowaliśmy, a które torpedują. W ogóle do tego, cm m-y mówimy nie przystaje na świeżutko podjęta ustawa o finansowaniu przedsiębiorstw, w gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych.

Wobec tego nasz zapis musi być znacznie głębszy. Kierunkowo byliśmy zgodni do tego, co pan profesor przeczytał. Ale jest to jeszcze spłycony zapis. Trudno też na gorąco, bo nie zdążyliśmy notować.

Proponuję, żeby sekretariat, czy asystenci, przewodniczących szybko, nawet przed końcem dnia teraz przepisali, odbili i ten tekst, żebyśmy z pewnymi propozycjami już formułowali na piątkowym spotkaniu, kiedy przypuszczam, że musimy się ustosunkować chociażby, ja nie wymieniłem wszystkich rzeczy za którymi, które pociągają za sobą te nasze kierunkowe stanowisko. Rozwiniemy je w piątek i od razu próbowalibyśmy formułować ten zapis, a na razie weźmy tylko tekst, tak jak pan profesro powiedział- roboczo, żeby być gotowym do sformułowania.

UWażam, że to, co pan podniósł niepokojącego w sytuacji, przepraszam bardzo, nie znam nazwiska, pan podniósł, BAlazc, w sprawie produkcji zwierzęcej, jest to rzeczywiście problem awet doraźnego działania, niezależnie od tego, co proponujemy systemowo. I to też nie możemy wymienić jednym tchem

i nie wiem, czy nie powinniśmy wymienić w piątek poglądów na ten temat dla zapisania nawet tego incydentalnego zagadnienia,

Dlatego proponuję szybciutko rozdać nam i w piątek skończymy dyskutować te problemy i będziemy proponowali sformułowanie końcowe. Dziękuję.

Przewodniczący - Tak. Pan minister prosił.

Wiesław Młynarczyk - Ja myślę, że albo to jest przeoczenie, albo pan Cholewa nie słuchał po prostu uważnie tekstu pana profesora z tego względu, że intencje, które wyraOał po prostu są zgodne z tym tekstem.

Wszyscy, którzy wyrazili troskę o stan produkcji zwierzęcej, wyrażali jednocześnie obawę, czy gwarantowane ceny minimalne będą dostateczne i będą zapewniały opłacalność. I stąd jest tak kaluzula, że przystąpienie do dalszych działań urynkowienia, należy poprawić ten start gwarantowany. On jest zawarty, czyli intencja jest. Jeżeli każdemu producentowi rolnemu poprawiamy start gwarantowany, to nie widzę tutaj niedostosowania do jakiejkolwiek sfery, która się pojawi w produkcji rolmiczej. Do jakiegokolwiek działu. A więc nie rozumiem wtedy.

Natomiast z góry mamy sprawę urynkowioną otwartą.

Proponuję w takim razie przyjęcie tego tekstu na tych zasadach, na których pan referował,

Przewodniczący - Jako roboczy.

Wiesław Młynarczyk - Jako roboczy, do uzupełniania. No, oczywiście, sprawę oceny możemy zostawić otwartą, tylko akurat w tej kwestii tego fragmentu, dostatecznie wiele osób wypowiedziało się jednoznacznie.

Przewodniczący - Proszę bardzo.

Ryszard Cholewa - Pan minister, niestety, nic nie powiedział na temat tego, co ja podniosłem. Zostajemy przy dwóch różnych zdaniach. Ja mówiłem o czym innym, pan Młynarczyk o czym innym.

Przewodniczący - Proszę bardzo, sekretarz Śliwiński.

Ob. Stanisław Śliwiński - Przepraszam, czy to jest stanowisko pana Iwańca? Nie, zaraza, zaraz. Członkiem zespołu jest pan Iwaniec. Myśmy z panem Iwańcem w trakcie uzgodnili i on wyraził zgodę na taki zapis. Dlatego mam to pytanie.

Ob. Zasoń - Czy można, panie przewodniczący? Jeszcze jedno pytanie w związku z tym.

Przewodniczący - Proszę bardzo.

Ob. Zasoń - Mianowicie, czy nie słuszne byłoby napisać, że może na społecznie ważne produkty? Przecież my w tej chwili wprowadzamy ceny, chcemy wprowadzić, w każdym razie taka jest intencja tego zapisu, na kwiaty? na Warzywa? Na owoce? Na pieczarki? Czy na pieczarki też?

4 Przewodniczący - Tylko na zwierzęce i podstawowe.

Ob. Zasoń - Wszystko jest produktem rolnym.

Przewodniczący - A czy byłaby zgoda, gdyby napisać w ten sposób:

wprowadzenie tych cen wymaga uprzedniegp urealnienia cen na podstawow produkty, zwłaszcza zwierzęce, celem zahamowania spadku tej prpdu-kcji."

Czy to będzie już lepiej? Pan właśnie mówi, że za mało na zwierzęce. Stąd chciałby szerzej.

Zróbmy inaczej. Skoro nie ma consensusu pełnego, to

może my to przepiszemy, odbijemy i sobie wrócimy w piątek wobec tego. To, jeżeli będzie mógł ktoś przepisać i odbić, to byłoby

Wracamy wobec tego do drugiej deklaracji. Jest następująca propozycja nie wielkiej korektury. Tak, że państwo mają tekst przed oczyma, więc prosiłbym śledzić. Jest propozycja, żeby tego nie nazywać szumnie deklaracją, tylko stanowisko podzespołu rolniczego w sprawie pluralizmu związkowego. I to brzmiałoby tak:

Po szerpkiej wymianie poglądów na temat pluralizmu związkowego uczestnicy podzesppłu rolniczego zgodnie wyrażają następujące stanowisko.

Jesteśmy za stworzeniem organizacyjnych i prawnych warunków powstawania i relegalizacji związków zawodowych rolników obejmujących zarówno organizacje związkowe "Solidarność" jak i kółka rolnicze oraz wszelkich innych organizacji rolniczych, które utworzą roln cy zgodnie ze swoją wolą.

Reszta jest taka sama. Stwoczy to gwarancje społecznego poparcia dla rowoju wsi i właściwych stosunków społecznych na wsi. Przepisy prawne powinny stworzyć warunki efektywnego działania tych organizacji dla ochrony interesów rolników.

Proszę bardzo.

Ob. Henryk Przygodzki - Mam dość niewinne pytanie. Czy my musimy tu operować w tej deklaracji słowem i opowiadać się tym samym za nim, regalizacja. W deklaracjach politycznych ja słyszałem o szansach tworania i ten cud zmartwywstania, który my chcemy sobie tutaj zafundować, trochę zmienia istotę wcześniej podjętych uzgodnień, czy zaprezentowania stanowisk w tych kwestiach. To jest tylko

forma pytania. Czy my tutaj, trzeba w ogóle ostrożnie stawiać pytania, bo przy poprzednim tekście, który pan profesor zaproponował, myśmy też dmuchali w balonik i już osiągnęła ta wewnętrzna treść takie ciśnienie, że mało wiele, a tworzywo z którego było stworzone już by pękło. Dobrze, że to ułożono nie tyle ad acta, a ad piątek. Nie wiem, któ mi służy odpowiedzią w tym względzie.

Przewodniczący - Tak. Proszę pan Baumgart.

Ob. Piotr Baumgart - Ten wyraz oddaje stan rzeczywisty, ponieważ zarów o "Solidarność", jak i kółka rolnicze istnieją i istniały. Tak, że tutaj wydaje się, że nie ma niezgodności żadnej ze stron uczestniczącej przy tym stole. Jeżeli natomiast ono by wykraczało nieco poza wstępne uzgodnienia, ale jednakże służy dobrej sprawie. To powinnm usprawiedliwić, że my tutaj idziemy troszeczkę dalej, ale oddając stan rzeczywisty, który nie powinien być obiektem prsetargów. Dziecko jest. Hodzi o to, żeby go chciano. On jest, prawda? a poza tym nic więcej nie zostało jakby zmienione i oddaje ducha całej tej sprawie.

Ob. Stanisław Śliwiński - A jeśli sprawy prawne będą nowe treści zawierały

Ob. Piotr Baumgart - To wtedy regalizacja, legalizacja właśnie "Solidarności" i kółek będzie miała sens. Czy ie trzeba będzie tak dalece przemodelować, przetworzyć, nadać zupełnie nową formę i treść, czy w tych warunkach także? Czy to nie krzyje dodatkowych niebezpieczeństw i nie tworzy znaków zapytania?

Głos z sali - Ponieważ my kierujemy to stanowisko do zespołu pluralizm związkowego, to jest nasze stanowis-

ko, a szczegółami zajmie się tamten stół. Więc nie przejmujmy się. To jest tylko nasze stanowisko rolne tutaj. A oni już sobie normy prawne dostosują i wszystki-e inne sprawy.

Przewodniczący - Proszę bardzo.

Głos z sali - Chciałbym zacząć od tego, że my przygotowujemy materiał, który powinien być strawny. Strawność zależy od tego, kto to będzie konsumował. My to szykujemy dla zespołu pluralistycznego. I ta forma relegalizacji, w myśl tego, co ja słyszałem, chociażby z plenarnego "posiedzenia Stołu" i innych, ona nie oddaje ducha tamtych wypowiedzi. Ja nie chciałbym być mądrzejszy od nikogo. I teraz zmierzam do czego, że myśmy faktycznie wczoraj się w Związku również zebrali, mam to prawo powiedzieć, ponieważ dotyczy to nas i mieliśmy chęć, przyznaję, forsować tą relegalizację. Ale był postawiony

Ale był postawiony taki fakt.No, my nie mamy jednoznacznej, jako Kółka, sytuacji.Dla nas jest to sprawa niewygodna, ponieważ rełegalizacja, relegalizować które Kółka? te, sprzed 125 lat? Czy te sprzed stanu wojennego? Czy te sprzed dwóch lat? Cały czas stan prawny się u nas zmienia. I ja tutaj, jesteśmy jak gdyby na tejumpwie społecznej naszej prganizacji. To nie znaczy, że nie mamy uprawnień. Możemy, ale to nie odpowiada. Bardziej, chciałbym tutaj kończąc wyeksponować tęwypowiedź, że to nie pdpowiada duchowi "okrągłego stołu", który od dwóch tygodni jest w naszym społeczeństwie. I byłbym jednak za zapisem pierwszym, który chciałbym jeszcze poprawić. Który żeśmy zrobili jednak wspólnie, akurat się tak złożyło, że pan profesor był uprzejmy dyktować tą treś-. Pan kolega Ślisz uczestniczył w tam, no i ja uczestniczyłem. I jeszcze jedna osoba była tak, że wydaje mi się, że to było coś ustalonego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący - Mam propozycję kompromisową. A może byśmy skreślili słowo: "re". I byłoby tylko: "w organizacyjnych i prawnych warunkach powstawania i legalizacji związków".

Głos z sali - A może jeszcze jedno. Można jeszcze jedną propozycję idącą w kierunku, którą pan profesor proponuje. A może by napisać, że jesteśmy za stworzeniem organizacyjnych i prawnych warunków działania związków zawdowych rolników obejmujących zarówno organizacje itd. Jeżeli jesteśmy za stworzeniem warunków działania, to wtedy mieści się w tym wszystko. Zarówno relegalizacja, tworzenie nowych itd.

Przewodniczący - o, nie zupełnie jednak, bo

Ale był postawiony taki fakt.No, my nie mamy jednoznacznej, jako Kółka, sytuacji.Dla nas jest to sprawa niewygodna, ponieważ relegalizacja, relegalizować które Kółka? te, sprzed 125 lat? Czy te sprzed stanu wojennego? Czy te sprzed dwóch lat? Cały czas stan prawny się u nas zmienia. I ja tutaj, jesteśmy jak gdyby na tejumpwie społecznej naszej prganizacji. To nie znaczy, że nie mamy uprawnień. Możemy, ale to nie odpowiada. Bardziej, chciałbym tutaj kończąc wyeksponować tęwypowiedź, że to nie pdpowiada duchowi "okrągłego stołu", który od dwóch tygodni jest w naszym społeczeństwie. I byłbym jednak za zapisem pierwszym, który chciałbym jeszcze poprawić. Który żeśmy zrobili jednak wspólnie, akurat się tak złożyło, że pan profesor był uprzejmy dyktować tą treś-. Pan kolega Śliwa uczestniczył w tam, no i ja uczestniczyłem. I jeszcze jedna osoba była tak, że wydaje mi się, że to było coś ustalonego. Dziękuję bardzo.

<u>Przewodniczący -</u> Mam propozycję kâmpromisową. A może byśmy skŧreślili słowo: "re". I byłoby tylko: "w organizacyjnych i prawnych warunkach powstawania i legalizacji związków".

<u>Głos z sali -</u> A może jeszcze jedno. Można jeszcze jedną propozycję idącą w kierunku, którą pan profesor proponuje. A może by napisać, że jesteśmy za stworzeniem organizacyjnych i prawnych warunków działania związków zawodowych rolników obejmujących zarówno organizacje itd. Jeżeli jesteśmy za stworzeniem warunków działania, to wtedy mieści się w tym wszystko. Zarówno relegalizacja, tworzenie nowych itd.

<u>Przewodniczący -</u> o, nie zupełnie jednak, bo

działanie może być jako faza następna po powstaniu.

Ale pan Baumgart, proszę.

Piotr Baumgart - Proszę państwa, no cieszę się, że Kółkach Rolniczych te sprawy były omawiane, ale jednak te decyzje wasze nie obowiązują tego stołu. Myślę, że przewodniczący "Solidarności", Lech Wałęsa, na otwarciu powiedział wyraźnie o relegalizacji. Więc prosiłbym żeby jednak nie schodzić tutaj poniżej tego, co nasz szef wyraził wyraźnie. Wspólny nasz szef, to znaczy tej strony, przynajmniej. I to było wyraźnie wyartykułowane. Poza tym legalizowanie jest napewno formą strawną, ale jednak relegalizacja jest bardziej odpowiednią do tego, co jest.

Poza tym jeszcze jedna sprawa. Jeśli chodzi o problem które Kółka relegalizować, to ja proponuję żeby w ogóle nie mówić o Kółkach, tylko wrócić do innych organizacji. I wtedy jakie chcecie to sobie stworzycie, prawda? My natomiast wiemy czego chcemy i nie chcielibyśmy od tego odstępować.

Przewodniczący - Proszę bardzo, pan sekretarz.

Ob. Stanisław Śliwiński - Proponuję rzecz następujące. Ponieważ te tonkostwi, przepraszam za język, te niuanse prawne,które niosą określone treści oczywiście, tutaj będą trudne do rozstrzygnięcia, jak tu już wcześniej parę razy zauważono, my mamy, tak mnie się wydaje przynajmniej, złożyć deklarację woli, intencji, nie wiem jak to nazwiemy, w każdym razie to, co zawarte w tej treści pierwszej, bez poprawek, sądzę, że jest to na tyle pojemne i wszystkich satysfakcjonujące, że jest do przyjęcia. A ponadto tę kwestie będą rozstrzygane przez zespół plu-

ralizmu związkowego, generalnie, i sądzę, że będzie okazja żeby uczestników tego stołu rolniczego tam będą brali udział kwestie dokładnie rozważyć i przyjąć, jeśli do tego dojdzie, a sądzę, że dojdzie, wspólne ustalenia.

Proponowałbym w związku z tym przyjąć tę deklarację pierwszą po to, żeby nie wstrzymywać dalszego biegu spraw. Poza tym , sądzę, jeżeli by nie było takiej zgody, to musimy wrócić do spraw wstępnych, po namysłach obustronnych. To zbyt na gorąco, za niewinnymi, prawnicy widzą to lepiej sformułowaniami, kryją się odpowiednie treści brzemienne w skutki. W związku z tym jeżeli nie będzie zgody, nie byłoby zgody naszych partnerów, proponuję pozostawić tę kwestię do piątku i jeszcze raz byśmy do tego wrócili. No, niestety.

Przewodniczący - Jeśli wolno. A ja teraz po namyśle dochodzę do wniosku, że to co pan proponował nie było wcale takie nie do przyjęcia. Czy możnaby zrobić tak?

Jesteśmy za stworzeniem organizacyjnych i prawnych warunków działania związków zawodowych. I nie będziemy przesądzali w ten sposób, że to od nowa, czy od regalizacji, czy działania, byłoby tak możliwe?

Czyli w takim razie, ja może na wszelki wypadek przeczytam jeszcze raz żeby było wiadomo pod czym się podpisujemy i byłoby tak:

po szerokiej wymianie poglądów nad temat pluaralizmu związkowego uczestnicy podzespołu rolniczego wyrażają zgodnie następujące stanowisko. Jesteśmy za stworzeniem organizacyjnych i prawnych warunków działania związków zawodowych rolników obejmujących zarówno organizacje związkowe

"Solidarność", jak i Kółka Rolnicze oraz wszelkich innych organizacji rolniczych, które utworzą rolnicy zgodnie ze swoją wolą.

I potem reszta tak, jak była. Tak? Dobrze.

W takim razie ja z zadowoleniem twierdzę, że

Ob. Kazimierz Grzesiak - Ja przepraszam, w kwestii takiej organizacyjnej. Panowie przewodniczący, ja rozumiem- ja wiem, że my wszyscy tutaj przychodzimy, to pierwsze spotkanie jest trudne, jest trudne dla was, jest trudne dla nas. Każdy przychodzi z jakimś obciążeniem psychicznym, jesteśmy normalni, kochamy i nienawidzimy, ale przecież intencja jest taka, żebyśmy tu konstruktywnie podziałali.

I dlatego chciałbym panów przewodniczących prosić żebyśmy ustalili system w którym wyłaniać będziemy zespoły redakcyjne. Jaki to Będzie system, to jest nasza sprawa. Ustalmy to w jaki sposób? Ale żebyśmy zawierzyli tym ludziom, których desygnujemy mdozespołu redakcyjnego. I jeżeli oni przedstawiają w naszym imieniu stanowisko, no to żebyśmy ich uszanowali. N^{O}, bo ja chciałbym szanować moich kolegów, którzy tu ze mną siedzą. ównież uważam że szacunek należy się i tym których wy desygnujecie.

Z tego względu gorąca prośba, panie profesorze Stelmachowski. Żebyśmy ustalili, że każdy temat, który kończymy, powpłujemy zespół redakcyjny, tu na tej sali ogłaszamy kto wchodzi z jednej, kto wchodzi z drugiej strony. Wypracowanie tego zespołu poddajemy pod obrady wszystkich, tekst dyskutujemy. Po prostu chciałbym żeby

nie było tego osadu moralnego, który już tutaj tak nieprzyjemnie tutaj tak zabrzmiało. Ja po prostu chciałbym by ci, których my ustalimy do prezentowania naszego stanowiska żeby oni się czuli, że oni mają te uprawnienia. Żebyśmy tak po nowemu próbowali trochę podziałać. Tym aóelem kończę. I proszę jeszcze żebyśmy ustalili sobie jakie tematy będziemy omawiać w piątek, żebyśmy znowu nie mówili o wszystkim tylko żebyśmy zmierzali do celów które żeśmy sobie wyznaczyli.

Przewodniczący - Dz ękuję bardzo. Oczywiście my sobie w naszych ramach to rozważymy. Ja jestem za osobiście.

Gdy chodzi o ciąg dalszy, dokończymy ten dział ekonomiczny, bo jeszcze chciałbym doprowadzić osobiście do sprawy uzgodnienia co do demonopolizacji i co do kredytów, podatków. A potem yśmy poszli na te sprawy infrastrukturalne- restrukturalizacji. Tak, że byśmy przejechali do Końca.

Rozumiem, że jest consensus co do tego stanowiska. Dziękuję wszystkim bardzo. Spotykamy się w piątek o godzinie 10.30 na dole. Następne posiedzenie jest propozycja, 27 lutego. Mam nadzieję, że ostatnie, jeżeli dobrze pójdzie, nie? To się okaże. Dziękuję wszystkim,

Następnie już zgddnie z kolejką obejmie berło pan sekretarz Śliwiński, w piątek rano.

W ten sposób ja jako dyskutant będę mógł coś powiedzieć.

xx xxx xxxx